

ukazuje się
od 1997 roku
ISSN 1429-5512

nr **126**

Wrzesień
2013

Cena
10 zł
(w tym 5% VAT)

BIZNES & EKOLOGIA

OPINIE – EKO-EURO – EKO-RYNEK – TARGI – KONGRESY – KONFERENCJE – INNOWACJE

DUŻO GADANIA

mało działania 07

JAK TO SIĘ ROBI

we Francji 11

NARODOWY

Program Leśny 24

ŻYWNOŚĆ

najwyższej próby 38





Powering Creation

Grupa Azoty opublikowała raport środowiskowy za 2012 r., w którym prezentuje najważniejsze aspekty polityki prośrodowiskowej realizowane w największych spółkach Grupy Azoty z Tarnowa, Polic i Kędzierzyna-Koźla. Jest to już drugi raport, w którym spółki wspólnie prezentują swoje działania na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Troska o środowisko naturalne jest ważnym elementem w działalności Grupy Azoty. Rokrocznie spółki wchodzące w jej skład podejmują szereg inicjatyw, aby maksymalizować swój pozytywny wpływ na otoczenie. Każdego roku także publikują raport ze swojej działalności pro środowiskowej. Podsumowanie ubiegłorocznych efektów proekologicznych rozwiązań funkcjonujących w największych spółkach Grupy Azoty publikujemy w Raporcie Środowiskowym za 2012 r.



Raport dostępny jest na stronie internetowej

grupaazoty.com

„Polityk jest odpowiedzialny za statek, a nie za fale” Abraham Lincoln

Szanowni Państwo

Koniec wakacji, koniec urlopów, wrzesień zaprasza do szkół, do biur, do fabryk! Wypoczęci, zregenerowani nie mamy większych oporów do powrotu do aktywności zawodowej. Tym bardziej, że docierają do nas sygnały o ożywieniu gospodarki, oznaczającym przełom w kryzysie.

W bagażu z wakacji przywieźliśmy lokalne specjały, a także doświadczenia, informacje z różnych zakątków kraju. Mielśmy liczne okazje do wymiany poglądów na różnorodne tematy ze znanymi i przygodnymi rozmówcami. B&E w swoich letnich wояжach bacznie nadstawiała ucha, aby zgłębić, czym żyją przeciętni ludzie w nietatowych przecież warunkach?

W rozmowach dominuje niezadowolenie, niepokój i brak wiary, że rząd i elity potrafią znaleźć rozwiązania. Okoliczności urlopowe sprzyjały przyjrzeniu się bliżej wsi, ekologii, eko i agroturystyce, oraz coraz powszechniejszemu wytwarzaniu ekoproduktów.

Oferta wprawdzie jest coraz bogatsza, reklama coraz bardziej profesjonalna, ale ceny coraz wyższe, znacznie odbiegające od jakości produktów i warunków w jakich ekożywność jest wytwarzana. Przedrostek EKO jest wyraźnie dodawany na wyrost.

Na wielu jeszcze podwórkach nadal leżą góry obornika i gnojowica, a studnie zbyt blisko. Chmury owadów, a szczególnie wszędobylskich much, brak kanalizacji i oczyszczalni, pod znakiem zapytania stawiają higienę.

Nie brakuje także oczywiście nowoczesnych rozwiązań w zakresie zabudowy, wyposażenia i organizacji i propozycji dla zainteresowanych agroturystyką, miłośników przyrody z kraju i zagranicy.

Dzięki dopłatom, najlepiej jednak prezentuje się mechanizacja prac polowych. Dzięki kombajnom i innym maszynom znacznie skrócono czas zbioru plonów. Wieś ma więcej wolnego czasu, ale nie zbyt dobrze jest on wykorzystywany.

Innowacyjność ma być motorem rozwoju gospodarczego. Będzie to możliwe poprzez intensywne szkolenie i podnoszenie kwalifikacji zawodowych rolników, w tym z zakresu ochrony środowiska.

Uogólniając, możemy mówić o nowej jakości w życiu lokalnych społeczności. Nauka przyniosła nową wiedzę i doświadczenia.

Gospodarstwo rolne tworzy swoisty mikrokosmos, oparty na symbiozie roślin, zwierząt i człowieka. Wśród innowacji na wyróżnienie zasługuje zastosowanie biopremów (kompozycja pożytecznych organizmów) i probiotechnologii, które krzewi Stowarzyszenie EkoSystem-Dziedzictwo Natury. Inny bardzo ciekawy przykład stanowi dorobek hodowcy drobiu Ryszarda Wójcika, który wypracował polską technologię bezstresowego chowu w świetle naturalnym, którą opatentował (patrz str 38)

Ekologia i bioróżnorodność, to właściwe kierunki w zrównoważonej gospodarce, mają szczególne znaczenie dla zdrowia człowieka. Już Hipokrates ponad 2 tysiące lat temu mówił „niech pożywienie będzie lekarstwem, a lekarstwo pożywieniem” Nauka współczesna potwierdza znaczenie tych słów.

Zapraszamy do współpracy



Aleksandra Wójtowicz

Rada Konsultacyjna:

Prof. dr hab. Zygmunt Babiński
Prof. dr hab. Andrzej Grzywacz
Prof. dr hab. Marek Gromiec
Prof. dr hab. Andrzej Jasiński
Prof. dr hab. Wojciech Majewski
Prof. dr hab. Waldemar Mioduszewski

Prof. dr hab. Maciej Nowicki
Prof. dr hab. Kazimierz Pająk
Prof. dr hab. Jan Popczyk
Prof. dr hab. Kazimierz Rykowski
Prof. dr hab. Henryk Skolimowski
Prof. dr hab. Ewa Solarska

Magazyn „BIZNES & EKOLOGIA” jest niezależnym czasopismem na rynku od roku 1997. Miesięcznik o zasięgu ogólnokrajowym, czytany przez profesjonalistów zajmujących się ochroną środowiska w administracji wszystkich szczebli, biznesie, przemyśle, nauczycieli, młodzież szkolną i akademicką oraz wszystkich, którzy interesują się problemami środowiska i jakości życia.

Aleksandra Wójtowicz - Redaktor Naczelna,
tel. 604 772 512, a_wojtowicz@biznesiekologia.pl,
Henryk Oleksy - Dyrektor Programowy,
tel. 601 354 144, olehenem@wp.pl
Anna Pietrzak - Dyrektor ds. Rozwoju i Marketingu,
tel. 48 794 085 325, a.pietrzak@biznesiekologia.pl

Zespół: Adam Bogoryja-Zakrzewski, Antoni Ciszewski, Jolanta Kamieniecka, Peter van der Laan, Wanda Pazdan, Tadeusz Peter, Anna Piwowarska - Nasz, Bożena Tokarska, Natalia Skoczylas, Marek Szwarc, Cezary T. Szyjko, Ryszard Śnieżyk

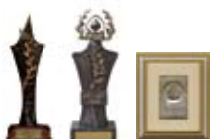
Współpraca: Instytut na rzecz Ekorozwoju, Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej, Polska Izba Gospodarcza EKOROZWÓJ, Społeczny Instytut Ekologiczny, Towarzystwo, Przyjaciół Filozofii Ekologicznej, Stowarzyszenie Polskich Mediów, Klub Publicystów „EKOS”, Stowarzyszenie Dziedzictwo Natury.

Numer wydany wspólnie z Ekologicznym Domem Towarowym, i wsparciu merytorycznym Krajowej Rady Spółdzielczej.

Skład i łamanie: Studio C&D Company, **Naświetlanie i druk:** ArtDruk
ISSN 1429-5512. Nakład: 5000 egz.
Na okładce: Energia Odnawialna, **Źródło:** www.lavorandia.com



Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora i do dokonywania streszczeń. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo nie przyjęcia zamówienia na reklamy niezgodne z filozofią czasopisma. Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania niezbędnych poprawek, uzupełnień, skrótów nadesłanych tekstów, dołączania cytatów, śródtytułów, treści w ramach.





REPORTAŻ WALKA o Kanał 20

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE SŁOŃCE w kurniku! 38



ROZMOWA ŁOPATY, TURBINY a organizmy żywe 48

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE DUŻO GADANIA, mało działania 7

ROZMOWA NIE WIDAĆ PRZYSZŁOŚCI dla polskiego górnictwa 14

GOSPODAROWANIE WODAMI REWITALIZACJA polskich dróg wodnych 28

ZIELONA GOSPODARKA WYZWANIA zrównoważonego rozwoju 26

EDUKACJA KLUCZOWE KOMPETENCJE potrzebne dla rozwoju biznesu 70

AKTUALNOŚCI

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

ROZMOWA

REPORTAŻ

ZIELONA GOSPODARKA

GOSPODAROWANIE LASAMI

GOSPODAROWANIE WODAMI

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE

BEZPIECZEŃSTWO ZDROWIA

ZRÓWNOWAŻONY TRANSPORT

ZRÓWNOWAŻONE BUDOWNICTWO

GOSPODAROWANIE ODPADAMI

BIORÓŻNORODNOŚĆ

EDUKACJA

RECENZJA

TRZYMAJ z Puszczą 4

DLA OCHRONY powietrza 4

SAMORZĄDZIE - zaplanuj sobie unijne wsparcie 5

NOWE ZASADY wsparcia dla inwestorów 5

CO ZYSKUJĄ ODBIORCY kolektorów? 6

DUŻO GADANIA, mało działania 7

VII EDYCJA KONFERENCJI Biogaz – praktyczne aspekty inwestycji w zieloną energię 10

FOTOWOLTAIKA POLSKA u progu zmian 10

JAK TO SIĘ ROBI WE FRANCJI? 11

GDY ŚWIAT STAWIA NA WĘGIEL UE go ruguje! 17

NIE WIDAĆ PRZYSZŁOŚCI dla polskiego górnictwa 14

ŁOPATY, TURBINY a organizmy żywe 48

WALKA o Kanał 20

GRUZJA czyli natura cudów 64

WYZWANIA zrównoważonego rozwoju 26

SOLAR IMPULSE – ekologia sięgnęła chmur 56

ODPOWIEDZIALNOŚĆ A WSPÓŁPRACA Z NGO okiem biznesu – wyniki badania 58

NARODOWY PROGRAM LEŚNY wystartował 24

REWITALIZACJA polskich dróg wodnych 28

ŚWIATOWY DZIEŃ Rybołówstwa 32

ROLNICY to nie kleszcze 34

KONTROLA ŻYWNOŚCI pod lupą 36

KONIEC pobłażliwości 37

SŁOŃCE w kurniku! 38

MEGA CO2 - gwarancja świeżości 40

POLACY WCIĄŻ nie doceniają kaszy 42

ZWIĘKSZYĆ BEZPIECZEŃSTWO na drogach 44

KOMISJA EUROPEJSKA PROMUJE ekologiczną mobilność miejską 46

NARODOWY PROGRAM bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013 – 2020 47

POZYTYWNA ENERGIA dla Polski 50

I PO CO NAM Miasto Kreatywne? 52

EKOLOGIA na Zamku 54

PRZYJRZYMY SIĘ, kto wygrał przetargi 60

CZERWONE KONTENERY w polskich miastach i wsiach 62

INWESTYCJE w ekologię i innowacje 63

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE alarmują 67

NOWE ROZDANIE w Programie LIFE+ 68

KLUCZOWE KOMPETENCJE potrzebne dla rozwoju biznesu 70

POWRÓT CZŁOWIEKA UCYWILIZOWANEGO do człowieka

uświadomionego ekologicznie 72

CZY MENEDŻER Z KORPORACJI może zostać Aniołem Biznesu? 75

ZAPRACOWAĆ na zdrowie doskonale 76

TRZYMAJ z Puszcą

12 sierpnia br. zainaugurowano działalność Centrum Wdrażania Projektów dla regionu Puszczy Białowieskiej i jego mieszkańców przy Białowieskim Parku Narodowym organizując seminarium pt. „Możliwości wspierania przedsiębiorczości w powiecie hajnowskim”. W spotkaniu wziął udział **Marcin Korolec**, minister środowiska i **Janusz Zaleski**, podsekretarz stanu w MŚ, Główny Konserwator Przyrody.

W maju 2012 roku Ministerstwo Środowiska zainicjowało projekt „Trzymaj z Puszcą!”. Głównym zadaniem centrum jest określenie potrzeb mieszkańców i podmiotów gospodarczych działających w tym regionie oraz ich realizacja.

- Mam dziś wielką przyjemność dokonać otwarcia Centrum Wdrażania Projektów przy Białowieskim Parku Narodowym – nowoczesnej instytucji wdrażającej wieloletnie programy dla rozwoju regionu i jego mieszkańców. Puszcza Białowieska jest unikatowym w skali świata kompleksem przyrodniczym. To jedyny fragment lasu pierwotnego w Europie zachowany w tak dobrym stanie. Dlatego region Puszczy Białowieskiej wymaga ochrony prowadzonej w sposób pozwalający nie tylko zachować unikatową przyrodę dla przyszłych pokoleń, ale także umożliwiający rozwój lokalnej społeczności. – powiedział Marcin Korolec.

Puszcza Białowieska i jej ochrona to od lat wspólna troska wielu środowisk. Miejscem szczególnym realizacji projektu jest centrum tworzenia i realizacji wieloletnich programów dla rozwoju społeczności lokalnej w harmonii z potrzebami ochrony i zachowania Puszczy Białowieskiej.

Pieniądże na utworzenie i prowadzenie Centrum przeznaczył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z programu priorytetowego „Ochrona obszarów cennych przyrodniczo”, część 1: „Zrównoważony rozwój rejonu Puszczy Białowieskiej”.

Dzięki działalności CWP mieszkańcy będą mogli efektywniej sięgać po środki nie tylko z NFOŚiGW ale także z funduszy Life+, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Centrum będzie współpracować także z Lasami Państwowymi, które aktywnie działają na rzecz ochrony przyrody i dla dobra mieszkańców.

- Działające Centrum Wdrażania Projektów to kluczowy element realizacji projektu „Trzymaj z Puszcą”, to miejsce gdzie tworzy się i realizuje wspólne działania na rzecz społeczności lokalnej Puszczy Białowieskiej. Cieszy, że rozwija się partnerska współpraca skutecznie łącząca ochronę puszczy i rozwój regionu – powiedział Janusz Zaleski, Podsekretarz Stanu w MŚ, Główny Konserwator Przyrody.

Joanna J—zefiak



fot. Janusz Korbel

DLA OCHRONY powietrza

Rada Ministrów przyjęła - przedłożone przez Ministra Środowiska - założenia do projektu ustawy o substancjach zubożających warstwę ozonową oraz o niektórych fluorowanych gazach cieplarnianych.

Fluorowane gazy cieplarniane (substancje HFC, PFC i SF6) są stosowane jako czynniki chłodnicze, środki spieniające i gaśnicze, gazy pędne w aerozolach oraz rozpuszczalniki. Ich emisja do atmosfery wpływa na ocieplanie się klimatu. Z kolei gazy niszczące warstwę ozonową to freony i halony (tzw. substancje zubożające warstwę ozonową). Ich stosowanie np. w lodówkach jest jednak obecnie już coraz rzadsze.

Projekt nowej ustawy ma ograniczyć emisję szkodliwych gazów do atmosfery. Zgodnie z przyjętymi założeniami będzie się to odbywać przede wszystkim przez:

- 1) kontrolę szczelności urządzeń i systemów ochrony przeciwpożarowej zawierających te substancje i gazy;
- 2) odzysk substancji zubożających warstwę ozonową z urządzeń, systemów ochrony przeciwpożarowej, systemów klimatyzacji w niektórych pojazdach silnikowych;

3) zakazy wprowadzania do obrotu substancji, produktów i urządzeń zawierających substancje zubożające warstwę ozonową.

W założeniach określono także, że podmioty wprowadzające do Polski produkty, urządzenia, systemy ochrony przeciwpożarowej oraz będą musiały umieszczać na nich etykiety w języku polskim. Przewidziano także utworzenie Centralnego Rejestru Operatorów Urządzeń i Systemów Ochrony Przeciwpożarowej

Osoby serwisujące urządzenia zawierające fluorowane gazy cieplarniane lub substancje zubożające warstwę ozonową, będą musiały posiadać odpowiedni certyfikat wydawany bezterminowo. W projekcie ustawy zostaną uregulowane kwestie sprawozdawczości w odniesieniu do substancji zubożających warstwę ozonową oraz fluorowanych gazów cieplarnianych. Za kontrolę przestrzegania ustawy będą odpowiadać Inspekcja Ochrony Środowiska oraz Państwowa Straż Pożarna.

Nowa ustawa zastąpi ustawę z 20 kwietnia 2004 r. o substancjach zubożających warstwę ozonową (Dz.U. 2004 nr 121 poz. 1263).



Ministerstwo Gospodarki, samorząd warszawski oraz NFOŚiGW zorganizowali konferencję prasową podczas której zaproszeni eksperci zwracali uwagę na różnice pomiędzy starą i nową perspektywą finansową.

SAMORZĄDZIE

- zaplanuj sobie unijne wsparcie

Chodziło oczywiście o edukację, ale także i pomoc finansową oferowaną w skutecznym ubieganiu się samorządów lub ich związków o unijne wsparcie w nowej perspektywie finansowej 2014-2020. Wszystko wskazuje na to, że np. w gospodarce niskoemisyjnej to plany determinować będą dalsze kroki w pozyskaniu funduszy unijnych.

Dlatego NFOŚiGW na ten cel oferuje zainteresowanym samorządom 85% wsparcie finansowe. **Marcin Janiak** z Ministerstwa Gospodarki przedstawił informacje o postępach prac nad wdrożeniem nowej perspektywy finansowej w kraju. Zaprezentowano także, zapewne największy spośród już opracowanych, program gospodarki niskoemisyjnej dla Warszawy do roku 2020. Znalazł się on wśród najciekawszych polskich planów prezentowanych w czasie jednego z „Forum – Energia, Efekt, Środowisko”. W trakcie konferencji okazało się, że pogłębianie współpracy Funduszu z partnerami samorządowymi - także w tym obszarze - nabiera nowego znaczenia.

Małgorzata Skucha - Prezes Zarządu NFOŚiGW poinformowała, że Fundusz aplikuje do Komisji Europejskiej o pełnienie funkcji krajowego koordynatora porozumienia pomiędzy burmistrzami w sprawie realizacji „Planów działań na rzecz zrównoważonej energii” - (SEAP). Natomiast **Barbara Koszułap** - Z-ca Prezesa Zarządu NFOŚiGW omówiła program dot. przygotowania i aktualizacji planów gospodarki niskoemisyjnej, kierowany do polskich samorządów oraz ich związków, którego szczegóły znajdują się w aktualnościach na portalu internetowym NFOŚiGW. Konferencja wpisuje się w działania promocyjne w ramach programu 9.3 POIiŚ podejmowane przez Ministerstwo Środowiska. W najbliższych miesiącach resort środowiska planuje konferencje w Poznaniu (17.09), Katowicach (24.09), Lublinie (1.10 i Gdańsku (16.10.13) w trakcie których omawiane będą kwestie dotyczące planów gospodarki niskoemisyjnej.

Witold Maziarz

NOWE ZASADY

wsparcia dla inwestorów



Dokument przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki, Rada Ministrów przyjęła 13 sierpnia 2013 r. *Zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej Polski to główny cel uchwały zmieniającej „Program wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej na lata 2011-2020”.*

Rozwiązania zaakceptowane przez RM dadzą szansę na skorzystanie z pomocy większej liczbie zarówno polskich, jak i zagranicznych przedsiębiorców. Dzięki temu wzrośnie ich innowacyjność i konkurencyjność na arenie międzynarodowej, a nasz kraj stanie się atrakcyjnym miejscem do lokowania inwestycji.

Najważniejszą zmianą zaproponowaną w „Programie” jest obniżenie parametrów przyznawania wsparcia znaczącym projektom z 1 mld zł kosztów kwalifikowanych i 500 miejsc pracy do poziomu 750 mln zł i 200 miejsc pracy. Dopuszczalna będzie również kwota 500 mln zł przy stworzeniu 500 etatów.

Kolejnym atrakcyjnym rozwiązaniem, szczególnie dla regionów Polski Wschodniej, jest możliwość udzielania wsparcia inwestycjom produkcyjnym w powiatach o stopie bezrobocia poniżej 75 proc. średniej krajowej. MG proponuje, aby w tych miejscach mogły powstawać inwestycje gwarantujące 500 nowych miejsc pracy przy nakładach 500 mln zł lub 200 etatów i 750 mln zł.

Zwiększymy również o 4 proc. wsparcie dla projektów znacznie przewyższających minimalne parametry określone w „Programie”. Pomoc otrzymają przedsięwzięcia o minimalnych kosztach kwalifikowanych 750 mln zł i 200 nowych miejsc pracy lub 500 mln zł i 500 etatów. Dotacji nie można jednak łączyć z inną pomocą regionalną z budżetu państwa, programami współfinansowanymi ze środków UE i zwolnieniami podatkowymi w SSE. Z kolei dla sektora badawczo-rozwojowego minimalne koszty inwestycji spadną z 3 mln zł do 1,5 mln zł.

MG proponuje również wsparcie projektów B+R z tytułu kwalifikowanych kosztów inwestycji o wartości co najmniej 10 mln zł i tworzącej minimum 35 miejsc pracy dla osób z wyższym wykształceniem. Przedsiębiorca może otrzymać dotacje na przyfabryczną działalność B+R, np. wyposażenie laboratoriów czy zakup maszyn do testowania.

„Program” zakłada również 20 proc. premię na tworzenie nowych miejsc pracy oraz większe o 5 proc. wsparcie dla inwestycji realizowanych na terenie Polski Wschodniej.

Monika Piątkowska

CO ZYSKUJĄ ODBIORCY KOLEKTORÓW?

NFOŚiGW zmienił zdanie

*Batalia o zmianę zasad przyznawania dotacji na kolektory słoneczne trwa. Nadal wszyscy producenci mogą je dostarczać według starych zapisów. Jednak przepisy, które wejdą w życie w październiku, pozwalają na zamontowanie mniejszych i bardziej wydajnych paneli z taką samą dotacją co większych, urządzeń – Ostateczna decyzja należy do klienta – mówi **Kamil Jeziorko** specjalista Watt, polskiej firmy, która od 15 lat produkuje zarówno płaskie jak i próżniowe kolektory słoneczne.*

Obecnie kwota dopłaty NFOŚiGW jest uzależniona od całkowitej powierzchni (wymiarów) kolektora. Czym większy, tym taniej. Od 1 października 2013 r pod uwagę będzie brana powierzchnia apertury (wytworząca energię) kolektora, a nie ilość aluminium tworząca obudowę.

CO NA TEJ ZMIANIE ZYSKAJĄ POLACY?

Do tej pory osoby, które chciały skorzystać z dopłat nie miały wyboru. Zasady dopłat powodowały, że duże gabarytowo, mniej efektywne kolektory nie dawały szans innym produktom. – *Nie miało znaczenia, że są one bardziej wydajne* – mówi Kamil Jeziorko – *Były mniejsze, co bezpośrednio przegadało się na kwotę dopłaty, a to był argument do rezygnacji z oferty.*

Porównując niektóre chińskie i polskie kolektory o tych samych wymiarach (powierzchnia całkowita) krajowe mają większą powierzchnię absorbującą promienie słoneczne. Przekłada się to na ilość otrzymanej energii z kolektora, a w konsekwencji ciepła. Chińskie kolektory musiałyby być nawet dwa razy większe, aby mieć taką wydajność jak polskie. I nie chodzi tu o rodzaj kolektora (płaski czy próżniowy) tylko o jego efektywność. Zestawiając ze sobą dwa kolektory próżniowe o tej samej powierzchni brutto (dotychczasowe zasady dopłat) z kolektora Watt CPC 9+ uzyskujemy 1 106 W, a z kolektora chińskiego NSC-58-12 tylko 741 W. Największą różnicą jest jakość, czyli m.in. materiały, z których są wykonane. – Wykorzystywane przez firmę Watt mają najwyższe międzynarodowe certyfikaty jakości. Do tego nowoczesna, automatyczna linia produkcji, precyzja i długoletnie doświadczenie pozwalają zaproponować klientom 15 lat gwarancji na urządzenia. Chińscy producenci zazwyczaj udzielają jej na 5 - maksimum 10 lat. Jednak ich urządzenia co roku wymagają serwisowania.

W Polskich kolektorach wystarczy co pięć lat wymienić płyn solarny. Dodatkowym plusem jest dostępność części, nie trzeba ich ściągać z kraju oddalonego o tysiące kilometrów od domu właściciela kolektora.

FUNDUSZ ZMienił ZDANIE

NFOŚiGW wprowadził zmiany m.in. po konsultacjach z polskimi producentami kolektorów płaskich i próżniowych. Rzecznik funduszu **Witold Maziarz** w informacji dla Dziennika Gazety Prawnej decyzję o zmianie zasad przyznawania dopłat argumentuje sensownym wydawaniem pieniędzy na czynną produkcję energii cieplnej. Jak porównuje fundusz nie może płacić za telewizor 42 – calowy, ale z kineskopem o 20 procent mniejszym. Zapewnił również, że nie ma mowy o faworyzowaniu producentów, czy technologii.

Dzięki zmianom nawet dwa razy więcej rodzin będzie mogło skorzystać z dotacji. Jak to jest możliwe przy takim samym budżecie NFOŚiGW?

Obecnie do zestawu przeznaczonego dla 4 osób NFOŚiGW potrafi dopłacić 45% od 27 tys zł, kiedy do takiego samego zestawu opartego np.: na polskich kolektorach dopłaca 45% tylko od 13 tys zł. Po wprowadzeniu nowych zapisów dofinansowanie będzie zależało od powierzchni apertury, która w obu przypadkach jest zbliżona, a więc inwestor dostanie 45% od niższej kwoty. Uwzględniając nowe zasady zarówno mniej efektywne kolektory, jak i te najlepsze z większą powierzchnią absorbującą promienie słoneczne będą tak samo dofinansowane. Pozostałe pieniądze fundusz będzie mógł przeznaczyć na dotacje do kolejnych ekologicznych inwestycji. Decyzja o montażu konkretnych kolektorów zostaje w gestii odbiorcy energii.

Magdalena Pilor



„Bardzo późno zdobywamy się na odwagę, by wiedzieć to, co wiemy”

Albert Camus

DUŻO GADANIA, mało działania

Od dłuższego czasu trwają w Polsce debaty i konferencje nad restrukturyzacją energetyki. Obejmują one coraz to szersze kręgi zainteresowanych tym problemem grup społecznych wszystkich szczebli, administrację centralną i samorządy, energetyków, przemysł, specjalistów różnych profesji, a także organizacje pozarządowe.

Już sam ten fakt należy oceniać pozytywnie. Szczególną aktywność wykazywały i wykazują nadal liczne organizacje w tym min. Społeczna Rada ds. Rozwoju Gospodarki Niskoemisyjnej i jej Sekretarz Generalny Prof. Krzysztof Żmijewski, Procesy Inwestycyjne Sp.z o.o., Krajowa Izba Gospodarcza, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Instytut Energii Odnawialnej kierowany przez **Grzegorza Wiśniewskiego**, Instytut na Rzecz Ekorozwoju kierowany przez Andrzeja Kassenberga, Instytut Badań Strukturalnych, Klaster 3x20 – Prof. **Jan Popczyk**. Powstało dzięki temu wiele opracowań, analiz i raportów, w których przedstawiono liczne i znaczące propozycje dla restrukturyzacji polskiej energetyki w płaszczyznach prawno/legislacyjnej, technicznej, finansowej i organizacyjnej.

Stanowią one obszerne kompendium wiedzy, oraz bogaty katalog innowacji technologicznych i praktycznych wskazań. Jest to cenny dorobek, niezwykle przydatny dla wyboru kierunków restrukturyzacji, poprawy efektywności, optymalizacji miks energetyczny i tempa inwestowania. Natomiast niestety zbyt powolnie postępują prace legislacyjne i np. do dziś brak ustawy o odnawialnych źródłach energii, a tzw. mały trójpak pojawił się dopiero z końcem lipca. Spowodowało to wyczekiwanie na decyzję i spowolnienie inwestycji, a tym samym zagrożenie w realizacji Krajowego Planu Działań w dziedzinie OZE. Dziś głośno się mówi o istnieniu ryzyka niedoboru mocy dyspozycyjnej rządu 1100MW w latach 2016 i 2017.

c.d. na następnej stronie

OPCJA WĘGLOWA

Uogólniając, w wyniku debat zarysowały się dwa kierunki restrukturyzacji. Pierwszy kreowany przez Krajową Izbę Gospodarczą, górnictwo i przemysł optuje za korzystaniem z krajowego węgla, jako gwaranta bezpieczeństwa energetycznego, stosując tzw. czyste i efektywne technologie (bez CCS) oraz wykorzystanie OZE, bazujące na lokalnych surowcach, bez energetyki jądrowej (52% Polaków przeciw energii jądrowej).

Ten kierunek zdaniem autorów może zapewnić zrównoważony rozwój i konkurencyjność gospodarki. Natomiast zadania w zakresie ograniczenia emisji, wyznaczone przez UE (mapa drogowa 2050) mają być wypadkową, jako wynik unowocześnienia technologii (BAT) i totalną poprawę efektywności. Np. szacuje się, że efektem skojarzonego wytwarzania energii elektrycznej i ciepła można zaoszczędzić 28% paliwa, wzrost efektywności o 5% ogranicza emisję CO₂ o 8%. Budownictwo energooszczędne i termomodernizacja pozwalają zaoszczędzić odpowiednio około 50% i 25% energii (gospodarstwa domowe zużywają około 40% ogółu energii, z tego 2/3 na ogrzewanie i wentylację). Znaczne korzyści może przynieść także racjonalizacja transportu, który zużywa 26% energii.

Wielkim wyzwaniem jest obniżenie energochłonności w gospodarce, która w naszym kraju jest około 3 razy wyższa, niż w starych krajach UE. Propozycje UE zawarte w mapie drogowej 2050 (redukcja o 80% CO₂, do roku bazowego) zdaniem części specjalistów nie mają wiarygodnego uzasadnienia. Koszty realizacji tego zadania mogą negatywnie wpłynąć na gospodarkę UE, a także Polski na jej konkurencyjność i ucieczkę przemysłu poza granice UE zwłaszcza, że reszta świata, w tym najwięksi emitenci CO₂ (USA, Chiny, Indie, Brazylia, Rosja) nie kwapią się podjąć wyzwania (UE to ok. 12% globalnej emisji CO₂).

ZIELONA ENERGIA

Odrębny wariant rozwoju zaproponował Instytut Badań Strukturalnych i Instytut na Rzecz Ekorozwoju w Raporcie 2050.pl – Podróż do niskoemisyjnej przyszłości- opracowanym dzięki wsparciu Europejskiej Fundacji Klimatycznej. Głównym przesłaniem tego opracowania jest szeroko rozumiana modernizacja kraju, nie tylko w obszarze energetyki i gospodarki, ale obejmująca także rozwój cywilizacyjny. By osiągnąć te cele, zdaniem autorów **Macieja Bukowskiego** i **Andrzeja Kassenberga**, trzeba zmienić radykalnie sposób myślenia i działania, ukierunkowując inwestycje na innowacje, umożliwiające efektywne wykorzystanie

dostępnych zasobów, by zrestrukturyzować energetykę, przemysł, transport i usługi. Globalizacja wymaga konkurencyjności na wszystkich tych polach.

Rozbudowa infrastruktury i powielania rozwiązań nie wystarczą. Polska nie powinna budować swego bezpieczeństwa energetycznego w oparciu o węgiel, bowiem zasoby węgla kamiennego, możliwe do opłacalnego wydobycia wyczerpią się w perspektywie lat 2030-2050 (dr **Michał Wilczyński** - „Zmierzch węgla kamiennego w Polsce”). Wydobycie już spada, zanikł eksport, rośnie natomiast import. Budowa nowych bloków węglowych, których eksploatacja przekroczy 2050 rok, nie ma zatem uzasadnienia. Ponad 70% bloków energetycznych ma ok. 40lat, a nawet więcej. Zatem zasadne jest pytanie o kierunki modernizacji i jej koszty.

W związku z tym muszą powstać warunki dla obywatelskiej inicjatywy i samodzielnego rozwiązywania problemów bezpieczeństwa energetycznego bez oczekiwania na państwo. Pozwalają na to nowe technologie, które z upływem czasu będą udoskonalane, dzięki temu będą taniały, wzrosnie ich sprawność i efektywność.

Rząd dostrzega zagrożenia jakie może spowodować forsowanie ograniczenia emisji CO₂ przez UE bez liczenia się z globalnymi realiami. Mówił o tym V-ice Premier **Janusz Piechociński**, otwierając konferencję NEUF 2013 „Inwestycje w Niskoemisyjną Energetykę”. Cele klimatyczne nie mogą zdominować innych celów polityki energetycznej UE. Zdaniem Premiera, polityka ta musi prowadzić do

obniżania cen energii, zwłaszcza w perspektywie umowy o wolnym handlu z USA. - „Dążenie do realizacji celów klimatycznych tej polityki nie może odbić się negatywnie na innych celach - czyli zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw oraz maksymalnie racjonalnych cen energii. UE przygotowuje umowę o wolnym handlu z USA, a to oznacza, że troska o konkurencyjność europejskiej gospodarki musi mieć priorytet.

Polska jest gotowa zaakceptować rozwiązania, które w oparciu o mechanizmy rynkowe, realizują cele - klimatyczne i środowiskowe, nie wpływając negatywnie na bezpieczeństwo energetyczne i ceny energii a nowe zobowiązania klimatyczne można zaakceptować tylko wtedy, gdy porozumienie w ich sprawie będzie globalne, bo np. UE odpowiada jedynie za kilkanaście procent światowych emisji CO₂. Rozwój OZE jest istotnym elementem, na rynku energii ale w tej fazie wymaga wsparcia co ma wpływ na ceny energii.”



źródło: www.nm.pl



MIKS ENERGETYCZNY

Doświadczenia niektórych krajów europejskich wskazują na OZE jako właściwy kierunek działania. W dalszej perspektywie rozproszona, prosumencka energetyka, wykorzystująca odnawialne źródła energii i lokalne odnawialne surowce, może stanowić alternatywne rozwiązanie zapewniające niską emisję i bezpieczeństwo energetyczne w warunkach ograniczonego dostępu do surowców kopalnych.

Oczywiście w okresie przejściowym energetyka tradycyjna, którą prof. Jan Popczyk nazwał pomostową, jest niezbędna. Szybka modernizacja i doposażenie (retrofit) mogą przyczynić się do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Istotny problem stanowi natomiast określenie proporcji w strukturze energetycznej, tempa restrukturyzacji i jej kosztów. Optimizm związany z energetyką obejmującą miliony prosumentów wydaje się przesadny. Przypomina wytop żelaza w komunach za czasów Mao-tsetunga w ChRL zakończony fiaskiem. Bardziej racjonalnym rozwiązaniem wydaje się inwestowanie w tzw. Ekologiczne Węzły Energetyczne (EWEN). Pisaliśmy o tym kilkakrotnie.

Optimalny obszar działania obejmuje 2-3 gminy i około 300-400 km². Przybliża to źródła energii do jej odbiorców, dzięki temu maleją straty na przesyłce energii (ok. 20 km), maleje obciążenie linii przesyłowych. Wykorzystywane są lokalne surowce znajdujące się w promieniu 40 km. Rosną na polach i nieużytkach. Słońce świeci, wiatr wieje, wody płyną. Ludzie i zwierzęta wytwarzają fekalia.

Odpady z przetwórstwa rolno-spożywczego, odpady komunalne wszystko to tworzy strumień (bogaty miks) nośników energii, który będzie płynąć towarzysząc cywilizacji ludzkiej.

Dzięki temu EWEN-y mogą funkcjonować, a w tym sterowalne OZE i lokalna inteligentna sieć plus elektryczny samochód oraz część elektro-sprzętu, mogą ograniczyć zakres i koszty akumulacji energii.

Energetyka prosumencka otwiera szeroki front dla inwestycji o stosunkowo krótkich cyklach realizacji projektów, łatwiejszych do sfinansowania w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Dużą rolę w tym dziele do odegrania mają samorządy lokalne, na których spoczywa ustawowy obowiązek dbania o bezpieczeństwo energetyczne mieszkańców, ale jak dotychczas są one za mało aktywne. Rodzący się przemysł pracujący na potrzeby OZE oraz usługi serwisowe i techniczna obsługa instalacji dostrzegają swoją szansę. Powstają wraz z tym tysiące wysoko kwalifikowanych miejsc pracy!

We wszystkich opracowaniach autorzy wskazują na kluczowe znaczenie innowacji, co jest zrozumiałe z uwagi na skalę przedsięwzięcia. W związku tym należałoby wzmocnić finansowanie w tej dziedzinie, koncentrując się na rozwiązywaniu problemów ważnych branżowo do szerokiego wykorzystania na warunkach rynkowych! Obecnie bowiem zbyt często wspiera się prywatne przedsięwzięcia zamożnych środkami społecznymi. Należałoby także odłożyć budowę wodotrysków generujących koszty, które i tak bez energii nie mogą funkcjonować.

Pomimo braku pełnej jasności, co do kierunków restrukturyzacji polskiej energetyki, optymizmem napawa informacja Prezesa Instytutu Energetyki Odnawialnej Grzegorza Wiśniewskiego, że 42% ankietowanych zadeklarowało chęć inwestowania w OZE nie tylko z uwagi na ochronę klimatu!

Henryk Oleksy



28 LISTOPADA 2013 R., WARSZAWA



VII EDYCJA KONFERENCJI

Biogaz – praktyczne aspekty inwestycji w zieloną energię

Konferencja „BIOGAZ – praktyczne aspekty inwestycji w zieloną energię” od lat jest platformą wymiany doświadczeń oraz wiedzy i skupia cały sektor biogazowy. Od 2010 roku gromadzi 120 - 150 inwestorów. Są to przedsiębiorstwa prywatne oraz zakłady komunalne i przedstawiciele samorządów lokalnych, które chcą włączyć biogaz do swojego bilansu energetycznego w obliczu finalizacji prac nad ustawą o OZE.

Celem Konferencji jest umożliwienie uczestnikom poszerzenia wiedzy o informacje dotyczące możliwości wykorzystania biogazu w ich działalności. Wykładowcy - praktycy przybliżają zainteresowanym tematy prawne, zagadnienia dotyczące finansowania inwestycji oraz praktyczne aspekty inwestycji w biogazownię. Ostatnia edycja Konferencji stanowiła przede wszystkim forum kontaktów i wymiany doświadczeń dla podmiotów poruszających się w temacie biogazu oraz wszystkich zainteresowanych wejściem w branżę. Siódma już edycja Konferencji skupi największych inwestorów na polskim rynku. Wydarzenie to przybliży uczestnikom możliwości rozwoju oraz wyzwań stojących przed sektorem biogazowym do 2020 r.

Pomysł organizacji Konferencji to odpowiedź na wymagania Dyrektywy 2009/28/WE, która obowiązuje, aby udział odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym do 2020 r. osiągnął w Polsce poziom 15%.

Produkcja i energetyczne wykorzystanie biogazu jest jedną z najkorzystniejszych metod pozyskiwania energii odnawialnej, która stopniowo również w Polsce zaczyna cieszyć się coraz większym zainteresowaniem ze strony przedsiębiorstw.

O randze Konferencji „BIOGAZ – praktyczne aspekty inwestycji w zieloną energię” świadczy lista organizacji związanych z sektorem energetyki i energii, które cyklicznie obejmują Patronatem Honorowym to wydarzenie, m.in.: Ministerstwo Gospodarki, Prezydent M. St. Warszawy, Marszałek Województwa Mazowieckiego, Urząd Regulacji Energetyki, Agencja Rozwoju Mazowsza, Agencja Rynku Energii, Krajowa Agencja Poszanowania Energii, Krajowa Izba Biopaliw, Krajowa Izba Gospodarcza czy Polskie Stowarzyszenie Biogazu.

Organizator: Progress Group, biuro@progressgroup.pl,
www.progressgroup.pl,
tel.: 22 750 25 93, fax: 22 207 28 49

FOTOWOLTAIKA POLSKA

u progu zmian



Fotowoltaika to jedno z najpopularniejszych źródeł energii odnawialnej na świecie i również jeden z najważniejszych tematów tegorocznej edycji Międzynarodowych Targów Energii Odnawialnej i Efektywności Energetycznej RENEXPO® Poland 2013, które odbędą się w dniach 16-17 października 2013 w Warszawskim Centrum EXPO XXI

Fotowoltaika zyskuje na popularności i nie ma się co dziwić: energia słońca uważana przez wielu za najbardziej przyjazną otoczeniu, jest podstawą życia wszystkich istot na Ziemi. I co najważniejsze - potencjał tej życiodajnej gwiazdy jest niewyczerpalny. Rok 2012 przyniósł ożywienie na rynku fotowoltaicznym w Polsce. Branża jest zgodna, że wejście w życie ustawy zapoczątkuje dynamiczny rozwój fotowoltaiki w Polsce, która była do tej pory traktowana marginalnie. Moduły PV wykorzystywano przede wszystkim do zasilania urządzeń o stosunkowo niewielkich mocach, takich jak sygnalizacja świetlna na drogach, oświetlenie uli czy też tablice ogłoszeniowe.

Ustawa powinna dać szansę, szybkiego rozwoju polskiego rynku PV, co będzie miało zdecydowanie pozytywny wpływ na gospodarkę. Wiele krajów europejskich ogranicza wsparcie dla inwestorów z branży PV a Polska wprowadzając odpowiednie regulacje Polska ma szansę stworzyć im idealne warunki do inwestowania w naszym kraju. „Polski rynek PV ma ogromny potencjał, wystarczy wziąć pod uwagę, że na przykład Niemcy mają około 10.000 razy więcej zainstalowanej mocy PV.

Spotkanie stworzy doskonałą okazję do wszczęcia dyskusji nad procesami inwestycyjnymi w sektorze PV w kontekście obecnie dyskutowanej ustawy

o OZE. Uczestnicy konferencji będą także mogli podzielić się swoimi opiniami na temat proponowanych metod pokonywania trudności związanych z planowaniem kosztów budowy i eksploatacji instalacji fotowoltaicznych, uzyskaniem wsparcia finansowego, zdobywaniem potrzebnych zezwoleń do budowy instalacji PV oraz sprzedaży energii do sieci.

Zainteresowanie tematyką PV widać wśród wystawców, wśród których są już między innymi takie firmy jak: ET Solar Group, MARTIFER SOLAR, Fronius International GmbH, Alusin Solar, PLATINUM GmbH, REFUSOL GmbH, Gehrl-cher Solar AG, Frankensolar CZ s.r.o., SMA Central& Eastern Europe, ZNSHINE Europe GmbH, REC Solar Germany GmbH, Upsolar Italia, KACO new energy GmbH, SolarTech Invest S. A., voestalpine Krems GmbH, Remor S.A, Eltek Polska Sp. z o.o., Solar Development, GEORYT Solar Krzysztof Witkowski, Maybatt Sp. z o.o., Axato Energy, Hymon Energy Sp z o.o., Selfa GE S.A, MP TEC Solar Poland sp. z o.o. Duschy Energy. W gronie sponsorów konferencji są: IBC Solar, Martifer, juwi i Canadian Solar.

RENEXPO® Poland po raz kolejny stanie się platformą wymiany wiedzy, doświadczeń oraz prezentacji najnowocześniejszych technologii

Więcej: www.renexpo-warsaw.com

CZĘŚĆ 1 WIELKIE PROJEKTY INFRASTRUKTURALNE

JAK TO SIĘ ROBI WE FRANCJI?

- sprawozdanie z wyjazdu studyjnego



Liberté • Égalité • Fraternité
RÉPUBLIQUE FRANÇAISE
AMBASSADE DE FRANCE
EN POLOGNE

MINISTÈRE
DES
AFFAIRES ÉTRANGÈRES
ET EUROPÉENNES

W dniach 1-7 lipca 2013r. grupa opiniotwórczych przedstawicieli mediów odwiedziła Francję na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ambasady Francji w Polsce, aby wziąć udział w spotkaniach dotyczących zrównoważonego rozwoju. **BIZNES&EKOLOGIA** była jedynym miesięcznikiem branżowym wchodzącym w skład delegacji polskich dziennikarzy specjalizujących się w problematyce ekologiczno-energetycznej. Rozpoczynamy prezentację najnowszych francuskich zielonych inwestycji i innowacji.

VIVE LA ECO FRANCE!

Na inauguracyjnym spotkaniu w Ministerstwie Transportu, Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa, **Philippe DUMONT**, doradca dyplomatyczny **Frédéric'a Cuvillier'a**, oświadczył, że w obliczu kryzysu i braku porównywalnych ambicji ze strony innych gospodarek światowych, Francja jest gotowa złagodzić politykę ekologiczno-klimatyczną.

To reakcja na propozycję Komisji Europejskiej, by Unia Europejska ograniczyła emisję CO2 o 30 proc. do 2020 r., zamiast uzgodnionych już 20 proc. „Uważam, że logiczne jest zrobienie przerwy. Niedobrze by było, gdyby nasz przemysł został dodatkowo obciążony w kryzysie” - powiedział francuski dyplomata. „To nic nie pomoże ochronie klimatu, jeśli jednostronnie tylko Europa robi większy postęp” - dodał, wskazując na propozycję redukcji CO2 o 30 proc.

Evelyne de LARQUIER, ekspert w biurze ds. organizowania wizyt zagranicznych dziennikarzy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych potwierdziła, że Francja byłaby gotowa przyłączyć się do celu redukcji o 30 proc., o ile podobne zobowiązania przyjmą inne gospodarki światowe. Przyznała jednak, że póki co ich nie ma, a „już z celem 20 proc. mamy kłopoty”. „Bez podobnych wysiłków ze strony wszystkich, wszyscy przegramy. Bo wysiłki dwóch, czy trzech krajów nie wystarczą. Przegra i klimat, i nasza polityka przemysłowa” - argumentowała.

Jakby w zaprzeczeniu do powyższych słów Francja pokazała polskim dziennikarzom swoje ekologiczne najnowocześniejsze technologie i rozwiązania prośrodowiskowe. Wizytę w Ministerstwie transportu wykorzystano do zaprezentowania wielkich projektów infrastrukturalnych, które zmieniają pozycję Francji na mapie Europy.

c.d. na następnej stronie



Na zdjęciu polska delegacja z Philippe DUMONT oraz Evelyne de LARQUIER

Źródło: własne

Philippe DUMONT skoncentrował się na dwóch wyzwaniach: drążeniu w Alpach tunelu dla szybkiej kolei TGV, która połączy włoski Turyn z francuskim Lyonem oraz na budowie największego od 30 lat w Europie kanału śródlądowego, który połączy dorzecze Sekwany ze szlakami wodnymi Belgii, Holandii i Niemiec.

Integracja gospodarek państw UE wywołała dynamiczny wzrost popytu na usługi transportowe. Spowodowało to jednak również poważne problemy logistyczne związane ze stale rosnącą liczbą przemieszczających się ludzi i ilością towarów. Infrastruktura jest jednym z kluczowych elementów przewagi konkurencyjnej państw. Francja czyni z niej najważniejszy argument przyciągający inwestorów zagranicznych. Bez wątpienia Francuzi znakomicie wykorzystują swoje położenie w Europie. Polska również ma wiele do zyskania na swoim geograficznym położeniu, szczególnie w warunkach jednolitego rynku europejskiego. Uczmy się więc od najlepszych.

WODNY SZLAK PARYŻ-WARSZAWA

Aby skutecznie realizować tak specyficzne przedsięwzięcie, jakim jest budowa największego od 30 lat w Europie kanału śródlądowego za 4,6 mld euro, potrzebna jest współpraca i wymiana wiedzy na poziomie międzynarodowym. Plany muszą realnie ujmować projekt w ramach czasowych i finansowych. Konieczne jest dokładne rozpoznanie i kontrolowanie ryzyka, w tym m.in. związane z wahaniami kursów walut, kosztów materiałów oraz zagrożeń związanych z technologią, projektami technicznymi

i wykonawstwem. Kanał Sekwana - Nord Europe o długości 106 km połączy dorzecze Sekwany ze szlakami wodnymi Belgii, Holandii i Niemiec w roku 2016.

Francja zwraca się ku swoim najstarszym wodnym szlakom transportowym w momencie, gdy ceny ropy naftowej są najwyższe od dwóch lat, a zatłoczone autostrady przyczyniają się do groźnego zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Dzięki tej megainwestycji Francja uzyska dostęp do paneuropejskiego szlaku komunikacyjnego wschód-zachód łączącego Antwerpię z Kłajpedą. W Polsce droga E70 przebiega od śluzu w Hohensaaten przez Odrę do Kostrzyna, gdzie następuje połączenie z drogą wodną Odra-Wisła. „Ten projekt zbliży Paryż z Warszawą” - wierzy, mieszkająca od wielu lat we Francji Polka, **Sabina FRANKOWSKA**, prezes Sakti Estate. „To szokujące, że szlaki wodne Francji były tak długo odcięte od centrum Europy” - dodaje.

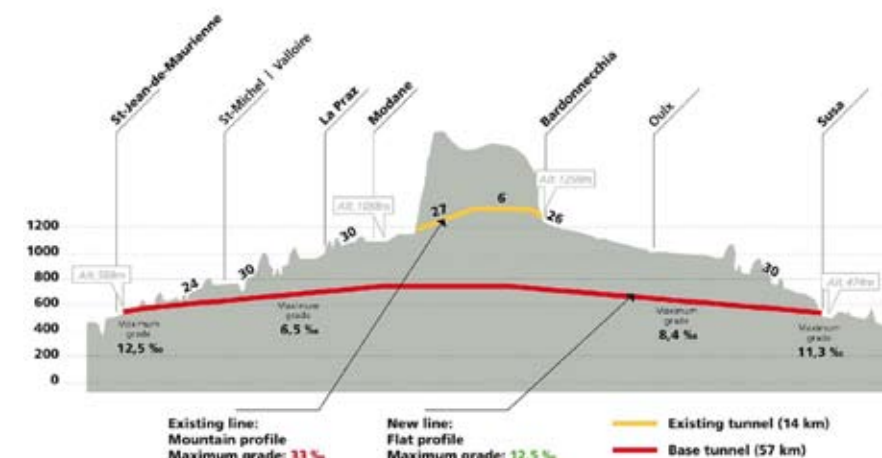
Poczynając od 2010 roku transport ładunków drogą wodną wzrósł we Francji o 6 proc., podczas gdy transport samochodowy spadł o 17 proc. – wynika z szacunków firmy VNF Voies Navigable de France z siedzibą pod Lille. Znanie sieci handlowe, jak Auchan, Casono, Monoprix czy szwedzka Ikea zamieniają ciężarówki na rzeczne barki, dołączając do czołowego producenta materiałów budowlanych, koncernu Lafarge, który tradycyjnie spławia swoje produkty rzekami. „Transport wodny jest czterokrotnie tańszy do transportu drogowego” - zapewnia **Benedicte de BONNECHOSE**, szefowa jednego z działów Lafarge. Konwój barek rzecznych może zastąpić 220 ciężarówek, ograniczając emisję dwutlenku węgla.

Nowy projekt dwukrotnie ma zwiększyć transport ładunków we Francji drogą wodną. Chociaż dorzecze Sekwany z kanałem Dunkierki na północy łączy kanał z XIX wieku, jest on zdecydowanie za wąski dla wielkich barek i transportu kontenerów. „Francja, która jest trzecim na świecie eksporterem pszenicy, wysyła do portów szlakami wodnymi tylko 15 proc. swego zboża, a powinna co najmniej 50 proc.” - informuje Nicolas BOUR, project manager kanału Sekwana-Nord Europe.

REWOLUCJA POD ALPAMI

Jednym z kluczowych elementów zarządzania wielkimi projektami infrastruktury transportowej jest zarządzanie relacjami z lobby ekologicznym. W najnowszych badaniach światowych podkreśla się ich negatywny wpływ na wiele strategicznych projektów infrastrukturalnych, którym często można zapobiec dzięki właściwemu sformalizowaniu relacji z interesariuszami już na etapie planowania projektu. W Polsce na popularyzację konsultacji społecznych miało wpłynąć wdrożenie ustawodawstwa Unii Europejskiej, stąd często są one traktowane bardziej jako konieczność uzasadniona normą ustawową, niż element świadomej strategii skutecznego zarządzania - kwestii, która we Francji jest oczywista od co najmniej kilkunastu lat.

57-kilometrowy tunel połączy Saint-Jean-de-Maurienne we Francji i Venaus po stronie włoskiej. Dzięki niemu czas podróży z Turynu do Lyonu skróci się z siedmiu do czterech godzin. Koszt całej linii kolejowej Turyn-Lyon ma wynieść 25 mld euro i raczej nie zostanie ona ukończona przed 2028 r. Trasa jest częścią korytarza śródziemnomorskiego przebiegającego od hiszpańskiej Sewilli do Budapesztu.



Źródło: <http://www.ltf-sas.com>

Wizualizacja przebiegu tunelu w Alpach

Budowie tunelu od samego początku sprzeciwiali się organizacje obrońców środowiska naturalnego. Obawiano się bowiem, iż podczas wierceń w skałach na światło dzienne wydobytą się minerały obecne w górach, które spowodują zanieczyszczenie wód gruntowych uranem i azbestem. „Z drugiej strony, dzięki transportowi ciężarówek na platformach kolejowych rocznie emisja CO2 zmniejszy się o 3 mln ton” - uważa **Olivier RAZEMON**, dziennikarz specjalizujący się w tematyce transportu, urbanistyki, ekologii w dzienniku „Le Monde”.



Trasa kanału Sekwana-Nord Europe

Wykluczeni uprzednio z procesu podejmowania decyzji mieszkańcy Doliny Susy, alpejskiego regionu w prowincji Turynu, na terenie którego powstaje tunel kolejowy, zostali mocno zaangażowani w przygotowanie projektu. Przekazali oni wiele praktycznych informacji i zaproponowali wiele interesujących rozwiązań. Realizacja projektu doprowadziła do wypracowania nowego podejścia, które można określić jako publiczne kierownictwo i prywatna zrównoważona realizacja uwzględniająca interesy lokalne. Aktywista **Olivier SCHNEIDER** z miasta Brest zauważa, że „w wielu gminach powstała sieć partnerów umiejących radzić sobie ze specyfiką sieci transportowych oraz zależnościami pomiędzy infrastrukturą a środowiskiem”.

Nowa linia kolejowa podbuduje wizerunek Francji jako producenta szybkich kolei. Chociaż skrót TGV Train à Grande Vitesse (pociąg o dużej prędkości) określa głównie typ pociągu, to funkcjonuje on również w szerszym sensie, jako określenie całego francuskiego systemu szybkiej kolei, odnoszące się zarówno do samych pociągów jak również do linii, po których pociągi te kursują, dworców z których korzystają i kategorii pociągów. Obecny rekord prędkości wynosi 574,5 km/h i został ustanowiony przez TGV V150 na trasie Preny pomiędzy Metz, a Bezannes w okolicy Reims. Przypomnijmy, że TGV jest zastrzeżonym znakiem towarowym francuskich kolei państwowych SNCF. Został opracowany i wdrożony we współpracy z firmą ALSTOM, o innowacjach której opowiemy w kolejnym numerze B&E.

dr Cezary Tomasz Szyjko
Redaktor Działu Międzynarodowego





NIE WIDAĆ PRZYSZŁOŚCI dla polskiego górnictwa

Dr Michał Wilczyński, były główny geolog kraju, autor publikacji „Zmierzch węgla kamiennego w Polsce” tłumaczy – w rozmowie z Agatą Golec – dlaczego polska energetyka znalazła się w ślepych zaułku.

- Jak jest naprawdę Panie Doktorze? Węgiel się nam kończy? Jaka jest świadomość społeczna tego, co się dzieje w polskiej energetyce?

- Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tytule pojawia się określenie „zmierzch”, a nie „noc”. Zmierzch trwa kilka godzin w stosunku do całej doby. Użyłem tego sformułowania celowo, mając świadomość, że społeczeństwo jest mamione informacjami typu „Polska węglem stoi”. Polakom trzeba uświadomić, że nieprawdą jest, że mamy niewyczerpane bogactwo i możemy robić z nim to, co chcemy. Wcale nie musimy go spalać, wręcz nie powinniśmy, bo spalanie tego pierwiastka to tak naprawdę marnotrawstwo.

- Dlaczego właśnie teraz ukazuje się „Zmierzch węgla kamiennego w Polsce”?

- Przede wszystkim dlatego, że nie można tworzyć nowej polityki energetycznej, nie wiedząc, czym dysponujemy. Punktem wyjścia do wszelkich analiz i modeli tzw. miksu energetycznego musi być wiedza o naszych zasobach surowców energetycznych.

Jednak już w 2009 roku, kiedy rząd przyjmował politykę energetyczną państwa do roku 2030, widać było nieścisłości. Raz nadzieją jest gaz z łupków, kiedy indziej energetyka jądrowa.

- Społeczeństwo żyje w przekonaniu, że mamy nieskończone ilości węgla. Geologiczne zasoby bilansowe wynoszą 48,5 mld ton. Wydaje się, że to powinno starczyć na długo – jak jest naprawdę?

- Przede wszystkim muszę wyjaśnić, jakie są kryteria bilansowości. Jeszcze kilka lat temu obliczano zasoby do głębokości 1500 metrów. 48 mld ton, o których pani wspomniała, to są zasoby policzone do głębokości 1000 metrów. W zasadzie na tej głębokości nie da się pracować. Te 48 mld ton jest możliwe do wydobywania tylko teoretycznie.

- Liczba ta dotyczy bilansowych zasobów geologicznych węgla kamiennego. Często jednak słyszy się także o zasobach przemysłowych oraz o zasobach operatywnych. Różnica między nimi może być duża, a nie zawsze zrozumiała.

- Różnica jest bardzo duża. Politycy bardzo często, mówiąc o wielkich zasobach węgla w Polsce, powołują się na zasoby geologiczne – ktoś im podsunął tę liczbę 48 mld ton. Zasobów przemysłowych jest 4,2 mld ton – czyli w stosunku do zasobów geologicznych niespełna 10%. Zasoby operatywne to są te, które rzeczywiście się zaczyna wydobywać i tutaj znowu mamy stratę – nawet do 40%.

- A jak się to przekłada na koszty wydobywania?

- No właśnie, to jest podstawowe zagadnienie. Schodzimy głębiej. Wraz z głębokością, koszty odwodnienia, wentylacji, klimatyzacji gwałtownie rosną. Równocześnie Polska jest krajem, który funkcjonuje w globalnej gospodarce i na rynku można kupić węgiel znacznie tańszy.

- Czyli pojawia się paradoks – wydobywamy węgiel, ale go nie sprzedajemy, tylko importujemy tańszy z zagranicy.

- Proszę zauważyć, że Urząd Regulacji Energetyki bardzo precyzyjnie kontroluje taryfy energetyczne i nie dopuszcza do sytuacji, w której nagle podniesiono by cenę energii elektrycznej o 20 procent. Od 2011 roku obowiązuje decyzja Rady Unii Europejskiej zakazująca dotowania sektora górnictwa węglowego. To już nie te czasy, że miliardy płynęły do górnictwa w dotacjach.

- Mimo to, raport NIK z 2011 roku nie widzi zagrożeń dla bezpieczeństwa zaopatrzenia polskiej gospodarki w węgiel kamienny.

- Tak, ale do roku 2035, a po tym okresie prognozuje poważne zagrożenie w dostawach krajowego węgla. W tym raporcie NIK abstrahuje od cen zewnętrznych i kosztów wydobywania. Ich interesuje racjonalna, gospodarka surowcami. NIK pisze o rabunkowej gospodarce wydobywania węgla w Polsce, bo nie uwzględnia tego, że zwiększenie stopnia wykorzystania złoży np. z cienkich pokładów spowodowałoby lawinowy wzrost kosztów. Przed takim właśnie dylematem stoi polskie górnictwo węglowe i dlatego osobiście w perspektywie 30 lat nie widzę dla niego przyszłości.

- Kiedy mówi się o tym, że powinniśmy odchodzić od węgla kamiennego, pojawia się pytanie, co się stanie z ludźmi, którzy pracują w górnictwie?

- Popatrzmy na to w ten sposób: w roku 1990 w górnictwie pracowało ponad 400 tys. osób. W roku 2012 już tylko 115 tys. osób. Czy coś się stało? Nie – po prostu ludzie odchodzą na emerytury. Za 20 lat dzisiejsi górnicy będą siedzieć w ogródkach działkowych, hodować gołębie i cieszyć się życiem. To jest proces powolny, stopniowy i naturalny. Niepokoi mnie natomiast planowanie budowy nowych elektrowni węglowych. Za 30-40 lat ta elektrownia wciąż będzie funkcjonowała. Skąd weźmiemy do niej węgiel? Z importu.

- Czy zatem obawa o bezpieczeństwo energetyczne przy odchodzeniu od węgla jest słuszna?

- Nie jest słuszna. Oczywiście gdybyśmy dzisiaj (albo nawet w ciągu roku) zamknęli dwie największe elektrownie, to czeka nas kryzys energetyczny. Ale jeżeli mówimy o procesie, który ma trwać 30 lat i popatrzmy na dynamikę tego, co dzieje się w energetyce wiatrowej, to kryzys nam nie grozi. Wystarczy przyłożyć trochę więcej uwagi do fotowoltaiki. Przykład Niemiec pokazuje, że to jest możliwe – przecież leżymy w tej samej strefie klimatycznej i mamy to samo nasłonecznienie. W energetyce wiatrowej w ciągu jednego roku przybyło nam 1330 MW i mamy już 2500 MW w siłowniach wiatrowych. Udział państwa w tym był więcej niż skromny, bo wszystko powstało dzięki inwestorom zagranicznym i prywatnym. Owszem, mieli oni dopłaty wyrównawcze, ale ich relatywnie niewielkie koszty pokrywają konsumenci, a nie państwo.

- Jeśli nie węgiel, to jaka inna szansa rozwoju dla Śląska?

- Cały czas staram się podkreślać, że proces transformacji będzie rozłożony na lata. Dzisiaj na Śląsku, o czym wszyscy doskonale wiemy, działa jeden z największych producentów kolektorów słonecznych. Równocześnie, z ponad 3 mln mieszkańców Śląska w górnictwie pracuje 115 tys., czyli niewielki odsetek ludzi. To bardzo smutne, ale na dzień dzisiejszy sektor górniczy wytwarza zaledwie 3% PKB.

Tak się składa, że na początku lat 90. brałem udział w likwidacji Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego. Było nas tam trzech: Michał Boni, wiceminister polityki społecznej, Edward Nowak, wiceminister przemysłu i handlu i ja, wówczas główny geolog kraju.

Wiedzieliśmy, że kopalnie są nierentowne i że trzeba opracować program, który pomoże ludziom zmienić profil zawodowy i odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Zamiast dopłacać do wydobywania, przeznaczaliśmy te pieniądze na wsparcie dla górników. Wszystko zostało precyzyjnie policzone – wzięliśmy płace górników za okres pięciu lat oraz pieniądze, które trzeba było przeznaczyć potencjalne dopłaty i przekazaliśmy tę kwotę m.in. na pomoc w zakładaniu własnej działalności gospodarczej różnego rodzaju. Powstały ośrodki doradztwa zawodowego oraz mnóstwo małych zakładów zajmujących się np. obróbką kamienia. To było przeszło 20 lat temu, ludzie zmienili zajęcie i muszą powiedzieć, że z przyjemnością tam teraz jeżdżą i nikt za mną kamieniami nie rzuca.

- Ten przykład pokazuje, że można wyjść naprzeciw bezrobociu i sprawić, że ludzie po zamknięciu kopalni nie będą pozostawieni sami sobie.

- Oczywiście. Proszę też zwrócić uwagę, że na Śląsku jest 500 mln ton odpadów pogórnich. To są potężne hałdy. Moim zdaniem, gdyby zamiast kombinować, jak ratować górnictwo, pomyśleć, jak dać szansę tym ludziom, można by na przykład uruchomić przeróbkę tych odpadów. Są to różnego rodzaju skały, iły, możemy produkować cegły i inne materiały budowlane.

- Wspomniał pan, że podczas pracy nad publikacją pojawiły się rzeczy, które nawet pana zaskoczyły. Co to było?

- Przy drobiazgowej analizie dotyczącej zasobów wykorzystania tych zasobów i technologii wydobywania, zaskoczyło mnie, że jeżeli nie zmienimy struktury polityki energetycznej, to około roku 2042 będziemy praktycznie uzależnieni od importu. Jeżeli dalej będziemy brnąć w ten sam model, to utknijemy i następnym pokoleniom zostawimy Polskę, w której wszystko trzeba będzie sprowadzać.

- To, że nawet pan jest zaskoczony skalą problemu, podkreśla dodatkowo jego wagę.

- Zgadza się. Jako specjalista wiedziałem o tym wszystkim, ale w momencie, kiedy przekopywałem się przez analizy i liczne publikacje naukowe, zaskoczyła mnie właśnie skala. Ponad dwa miliony ton wód silnie zmineralizowanych i zawierających pierwiastki promieniotwórcze zrzucanych corocznie do rzek z kopalń węgla! Powiem szczerze, że byłem przekonany, że od czasów, kiedy ja byłem wiceministrem środowiska, to jednak coś się zmieniło. Okazuje się, że byłem w błędzie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Agata Golec,
Chronimy klimat.pl



Raport „Zmierzch węgla kamiennego w Polsce” dr. Michała Wilczyńskiego dostępny jest na stronie www.chronmyklimat.pl.

RENEXPO® Poland

3-cie Międzynarodowe Targi Energii Odnawialnej i Efektywności Energetycznej



...for a powerful future

- » Międzynarodowe Targi i Konferencje branżowe o zasięgu krajowym i międzynarodowym
- » Fora branżowe i spotkania kooperacyjne
- » Renewable Energy Award powered by RENEXPO® Poland
- » i wiele innych wydarzeń towarzyszących

...tu spotyka się branża OZE!

Z kodem BE_RENWA13 - 10% rabatu na powierzchnię wystawienniczą

16 – 17.10.2013
Centrum EXPO XXI w Warszawie

Kontakt: Tel: +48-22-266-02-16; info@renexpo-warsaw.com; www.renexpo-warsaw.com



GDY ŚWIAT STAWIA NA WĘGIEL UE go ruguje!

Tak - świat stawia na węgiel. Większość niezależnych ekspertów, nieskażonych doktrynami politycznymi i potrzebą lansowania partykularnych interesów wielkich koncernów ropy i gazu, podchodzą bardzo racjonalnie do problemu zaspokojenia potrzeb energetycznych świata do roku 2050, będąc zgodnymi w lansowaniu tezy, że wiek XXI „erą węgla kamiennego”.



źródło: fishandbicycles.com

Węgiel kamienny szczególnie w raporcie Międzynarodowej Agencji Energii (MAE) jest wskazywany, jako baza paliwowa na następnych kilkadziesiąt lat w produkcji energii elektrycznej w największych państwach świata, a szczególnie tych silnie rozwijających się takich jak Chiny i Indie. Do 2035 roku zakłada się wzrost wykorzystania węgla w produkcji energii elektrycznej na świecie o ponad 50 % w odniesieniu do roku 2010. Zużycie żadnego surowca, czy produktu w ciągu ostatnich 15 lat nie wzrosło tak jak węgla i nadal rośnie szybciej, niż jakiegokolwiek z innych produktów. W samym roku 2012 światowa produkcja i zużycie węgla wzrosły o dalsze 300 mln ton i osiągnęły poziom około 7 mld ton. Z tego ponad 1 mld ton to węgiel koksowy, gdyż w roku 2012 światowa produkcja stali wzrosła do 1,5 mld ton.

Problemy z przebicciem się w UE tezy o koniecznym primacie węgla w energetyce, to moim zdaniem wynik długofalowego lansowania przez unijnych polityków „błękitnego paliwa – gazu ziemnego”. Co ciekawe zalety gazu ziemnego akcentowane są w odniesieniu i kosztem, podobno „brudnego paliwa – węgla kamiennego i brunatnego”. Na zdrowy zaś rozsądek oba paliwa są paliwami kopalnymi emitującymi w procesie spalania dwutlenek węgla (CO₂), a poziom emisji i negatywnego wpływu na środowisko, zależy wyłącznie od efektywności wykorzystania energii chemicznej w tych nośnikach pierwotnych. Nie pozwalamy nazywać węgla brudnym paliwem. Czarne złoto jest określeniem bardziej oddającym rolę tego paliwa w obecnej i przyszłej energetyce systemowej. c.d. na następnej stronie

POLSKI SPRZECIW NIE ZADZIAŁAŁ

Raport MAE ocenia, że poprawa efektywności elektrowni węglowych o 5% ogranicza emisję CO₂ o ponad 8% i wskazuje, że dane o dobrej koniunkturze dla tego paliwa, stabilności i pewności dostaw oraz nadchodzącym umiarkowanym poziomie cen w długim okresie czasu są gwarantem zwrotu kapitału z inwestycji w rozbudowę oraz modernizację energetyki opartej o węgiel. Pomimo mocnego polskiego sprzeciwu dla próby dalszego zaostrzenia unijnej polityki w zakresie ochrony klimatu i środowiska, nadal długookresowa polityka unijna klimatyczno – energetyczna Road Map Energy 2050, próbuje zakładać głęboką dekarbonizację gospodarki, w której do 2050 r. należy ograniczyć emisję gazów cieplarnianych o co najmniej 80%. Oznaczałoby, to praktyczne wyeliminowanie węgla, jako pierwotnego nośnika energii, albo dopuszczenie go tylko w przypadku zastosowania na dziś nieopanowanej do końca technologii tzw. CCS, czyli wychwytywania i składowania dwutlenku węgla pod ziemią.

Zakładane koszty wdrożenia CCS podważałyby ekonomiczny sens funkcjonowania w przyszłości energetyki opartej na węglu, a tym samym zagrażają polskiej gospodarce, a w szczególności polskiemu górnictwu. Nadal tylko sloganem UE jest potrzeba większego oparcia gospodarki o bezpieczeństwo rodzimych surowców energetycznych państw członkowskich. Wszystkie akty prawne w zakresie zaostrzania polityki klimatycznej coraz mocniej uzależniają UE od importu z zewnątrz nośników energetycznych, eliminując między innymi polski węgiel.

Realizacja niestety już przyjętego w UE wskaźnika ograniczenia emisji dwutlenku węgla o 20 % do 2020 roku, wygeneruje wzrost kosztów produkcji węgla o 15–20 % ponad inflację. Jeszcze bardziej przyjdzie, więc polskiemu górnictwu zmierzyć się w UE i w granicach naszego kraju z węglem z importu z poza UE, nie obciążonym tego typu podatkami ekologicznymi.

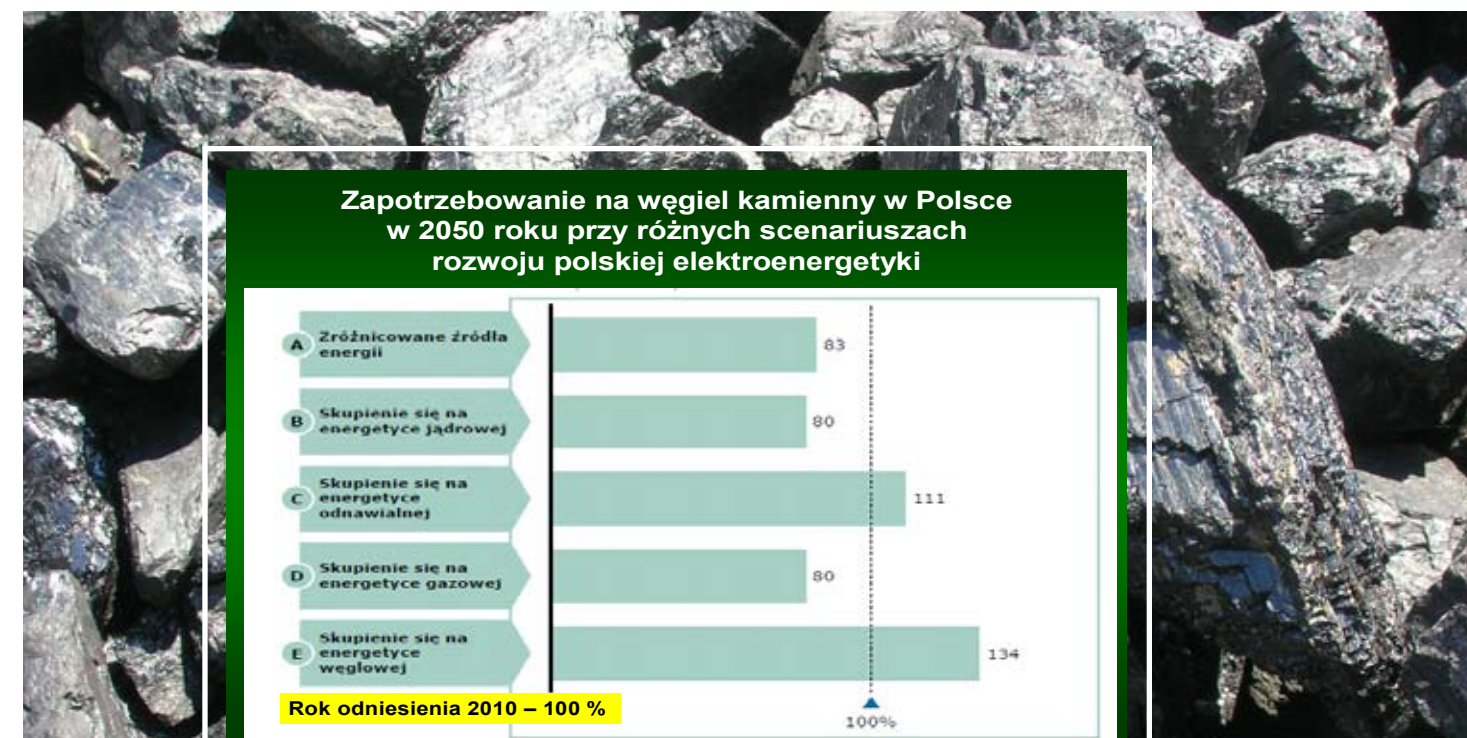
Podziemne górnictwo węgla kamiennego jest przemysłem wyjątkowo materiałochłonnym. A co gorsze materiałów typu stal, miedź, cement i produkty chemiczne, pochodzących więc z branż energochłonnych najbardziej narażonych na utratę rentowności, przy realizacji polityki klimatycznej. To pewnie wywoła dalsze podwyżki kosztów w polskim górnictwie. W Polsce będzie rosło zapotrzebowanie na energię elektryczną, szczególnie po stronie odbiorcy indywidualnego. Zapotrzebowanie na energię elektryczną do roku 2050 w Polsce pokazuje poniżej wykres nr 1 sporządzony przez jedną z największych amerykańskich firm w dziedzinie analiz prognostycznych w gospodarce.

BAZA NOWEJ ENERGETYKI POLSKIEJ

Tak wysoki wzrost zapotrzebowania na energię jest przy założeniu wdrożenia w Polsce w odniesieniu do roku 2010 aż 22% poprawy efektywności energetycznej w zakresie energii elektrycznej. Zastanawiającym jest fakt, jak mało z potrzeb na energię elektryczną w następnych kilkudziesięciu latach (zielone pole na rys. nr 1) będą mogły zaspokoić aktualnie funkcjonujące źródła wytwórcze. Polska musi wybudować nową bazę energetyki i to znacząco większą od obecnej.

Jakie paliwo pierwotne będzie bazą dla nowej energetyki polskiej? Źródła odnawialne mają skończoną wartość produkcji energii ze względu na geograficzne położenie naszego kraju i będą mogły w najbardziej optymistycznym scenariuszu zaspokajać zaledwie 20 – 25 % potrzeb na energię elektryczną. Z niemieckich doświadczeń, najbardziej rozwiniętej energetyki odnawialnej UE, wynika, że produktywność średnia wiatraków w tej części świata, to zaledwie średnio około 1400 godzin w skali roku, w dodatku ponad 900 godzin poza szczytami energetycznymi, czyli w godzinach nocnych doby. Energia z wiatru w nocy jest niepożądana w systemie, gdyż jeszcze mocniej ogranicza bazę energetyki ciepłej, generując potężne ilości CO₂ pracujących bloków węglowych w tzw. gorącej rezerwie.

Nie publikuje się danych liczbowych o dodatkowych emisjach wymuszonych dopuszczeniem do pracy wiatraków. Jeszcze mniejsza jest produktywność farm fotowoltaicznych w Niemczech. Średnio przyjmuje się u nich 810 godzin na rok. Pozytywnym jest produkowanie przez słońce w takich farmach energii elektrycznej w godzinach tzw. szczytu europejskiego (od 8 do 21). Tego typu energia nie wpływa na bazę produkcji energii elektrycznej i wpisuje się w regulacyjność gazową systemu elektroenergetycznego. Wg dalszych wnikliwych analiz tej samej instytucji amerykańskiej, a dotyczących możliwych scenariuszy rozwoju energetyki w Polsce (rys. nr 1), węgiel kamienny niezależnie od przyjętego poziomu finansowego wsparcia środkami publicznymi poszczególnych innych rodzajów energetyki bazowej, będzie musiał mieć zawsze bardzo duże znaczenie, bo inaczej czekałby nas blackout energetyczny.



Zapotrzebowanie na węgiel kamienny w Polsce w 2050 roku w odniesieniu do roku 2010 przy różnych scenariuszach rozwoju polskiej elektroenergetyki i przy około 80 % dekarbonizacji gospodarki

A zwrócić trzeba uwagę na fakt, że analizy wykonano przy założeniu uruchomienia utopijnych instalacji CCS w 100% do nowobudowanych źródeł wytwórczych po 2025 roku. Dla optymalnego, pod względem kosztu produkcji energii elektrycznej, miksu ze scenariuszy powyżej pokazanych na rys. nr 1, udział węgla byłby na poziomie do 95 % w odniesieniu do roku 2010, a ceny dla odbiorcy końcowego energii i tak poszybowałyby w górę znacząco ponad dopuszczalne granice utrzymania konkurencyjności wielu branż energochłonnych w polskiej gospodarce.

WĘGIEL BYŁ, JEST I BĘDZIE

Wysokie ceny energii elektrycznej będą skutecznie i cyklicznie rok po roku będą eliminowały poszczególne firmy z branż energochłonnych. Zapotrzebowanie na energię będzie więc spadać i być może nie będzie potrzeby dalszego rozwoju elektroenergetyki polskiej. Na dziś optymistycznym aspektem z całej tej skomplikowanej materii byłoby podtrzymanie rozsądnego podejścia rządzących naszym krajem do działań UE w zakresie dekarbonizacji gospodarki, wdrożenia nowego pakietu klimatycznego. Mam nadzieję, że uda się Polsce zniwelować zły klimat dla węgla w UE, poprzez rozsądne wykorzystanie pomysłu dla górnictwa zbiegu różnych okoliczności na świecie, panującego w wielu krajach UE kryzysu gospodarczego.

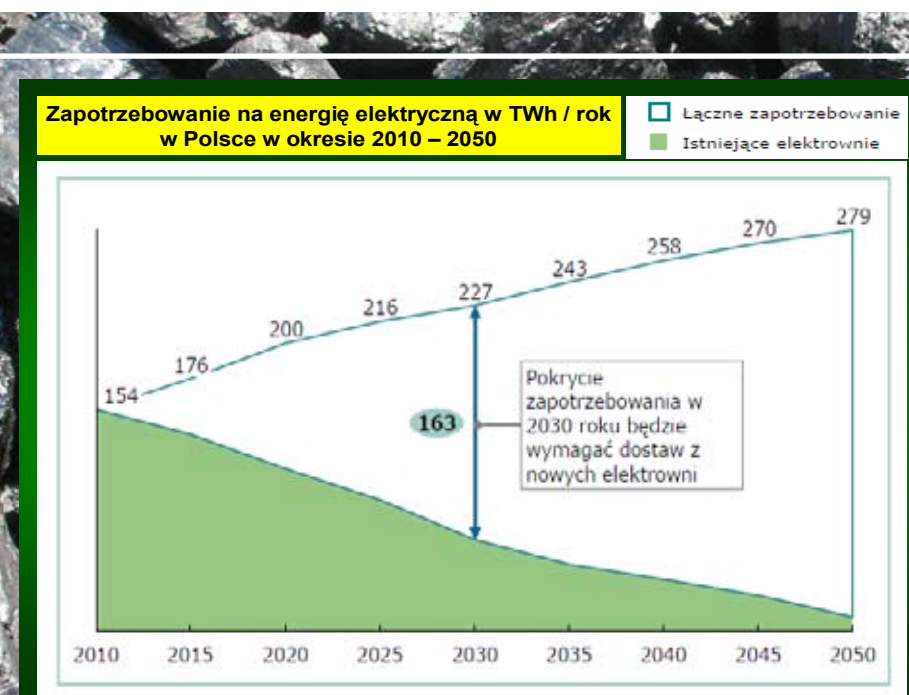
Wszystko wskazuje, że „węgiel był, jest i będzie podstawowym surowcem energetycznym w Polsce”. Znalazło to odzwierciedlenie w „Polityce energetycznej Polski do 2030 roku”, założeniach polskiej niskoemisyjnej gospodarki do 2050 roku przyjętych ostatnio przez Rząd. Węgiel niezależnie od rozwoju innych alternatywnych źródeł będzie nadal bazą surowcową energetyki, gwarantem bezpieczeństwa energetycznego Polski.

A opanowanie nowych technik pozyskania energii pierwotnej z węgla mogłoby stać się sztandarowym produktem naszej gospodarki na arenie światowej. Trzeba jednak sporych środków finansowych na przedsięwzięcia związane z wdrażaniem nowatorskich technologii.

Musimy przekonać polityków UE, że zamiast wspierać utopijną, wg wszystkich aktualnie dostępnych opracowań naukowych technologię CCS, powinna bardzo mocno wesprzeć finansowo technologie efektywniejszego wykorzystania rodzimego węgla, poprzez procesowe zgazowanie go w złożu i wyprzedzające odmetanowanie górotworu. Wdrożenie takich pionierskich technologii, to faktyczne działanie na rzecz poprawy klimatu, istotna poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy, ale także gwarant utrzymania setek tysięcy miejsc pracy.

Trzeba ogromnego wysiłku nas wszystkich by blokować również inne formalne działania w UE przeciw węglowi w energetyce. Trwają bowiem prace legislacyjne przy wielu dyrektywach UE mogące istotnie wpłynąć na kondycję ekonomiczną, czy też dalsze funkcjonowanie polskiego górnictwa węgla kamiennego.

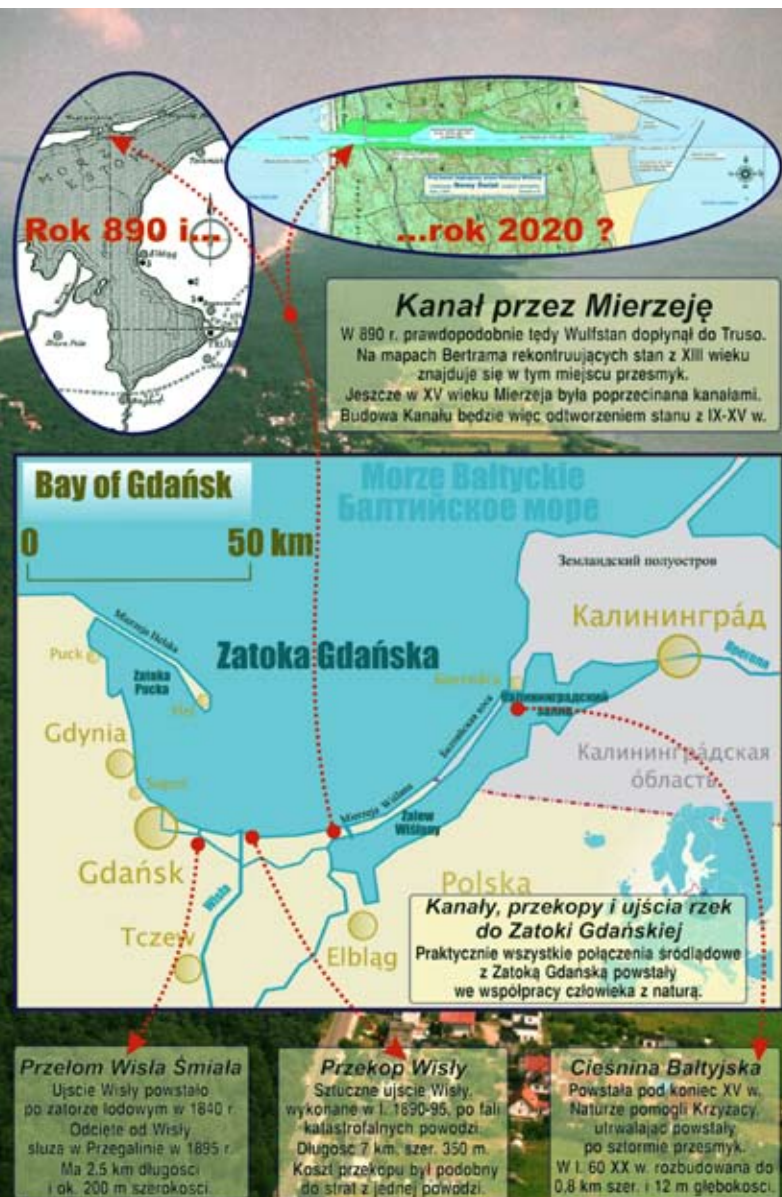
Daniel Borsucki
Dyrektor Zespołu Zarządzania
Mediami KHW SA
Członek Komitetu Klimatycznego KIG
Wiceprzewodniczący Forum Odbiorców
Energii Elektrycznej i gazu
Członek Zarządu Izby Energetyki
Przemysłowej i Odbiorców Energii



Wykres nr 1 – zapotrzebowanie na energię elektryczną w Polsce

WALKA o Kanał

GDOŚ na temat przekopania kanału przez Mierzeję Wiślaną milczy. Ministerstwo Transportu też. Odpowiedzi unika premier. Prognoza oddziaływania na środowisko jest negatywna. Urząd Morski w Gdyni uważa, że interes społeczny jest ważniejszy i kanał chce kopać. Kto wygra?



O przekopie przez Mierzeję Wiślaną i bezpośrednim dostępie do morza marzą elblążanie. I nie ma się czemu dziwić. Kanał ze służą, łączący Zatokę Gdańską z Zalewem Wiślanym byłby wyjątkową szansą na ożywienie gospodarcze regionu, pozostającego - jak mówią mieszkańcy - poza sferą najważniejszych zainteresowań rządu. Byłaby praca - dla ok. 2000 osób. Za budowę kanału jest nowy prezydent miasta, wspierany w swoich poglądach przez samego prezesa PiS, samorządy znad Zalewu Wiślanego. Poza jednym - z Krynicy Morskiej, która wyspą być nie chce. Co z tego, że Elbląg ma port morski, kiedy przeładunki znikome.

- Rok temu już 168.5 tys. ton. W ciągu 2. miesięcy tego roku - 87 tys. ton towarów - podaje **Arkadiusz Zgliński** - dyr. Zarządu Portu Morskiego Elbląg.

- Już znacząco rośnie transport barkami z Kaliningradu materiałów budowlanych i soi. To szansa na rozwój żeglugi kabotażowej z Elbląga do portów skandynawskich - dodaje **Anna Stelmaszyk-Świerczyńska** - z-ca dyr. Urzędu Morskiego w Gdyni:

Port w Elblągu wykorzystuje tylko 20% swoich możliwości, a tutejsza stocznia jest wykorzystywana teraz głównie jako... terminal przeładunkowy. Nazwa „port morski” - wydaje się - nawiązuje przede wszystkim do przynależności do związku miast hanzeatyckich i niewielkich przeładunków towarów w obrocie z Kaliningradem. Port ma niemal wszystko, co potrzeba: pirsy do przeładunków, pawilon odpraw granicznych, służby celne, sprzęt do prześwietlania samochodów i pasażerów, tylko że nie ma tych ostatnich.

Na przystań wydano już 1 mln euro. Morskie przejście graniczne w Elblągu spełnia wymogi strefy Schengen. To niewykorzystane możliwości.

Od 2006 r. tj. od oddania terminalu, żaden z pasażerów indywidualnych nie przeszedł przez nasze portowe przejście. Do przeszłości należą lata boomu przeładunków w Elblągu węgla z Rosji, gdy był wielokrotnie tańszy niż nasz krajowy. Rząd podniósł cło, ustanowił kontyngent i eldorado się skończyło. Podobnie z turystami. - „Złote czasy” - jak mówi dyrektor portu - minęły.

W latach 2000-2005, przed zakazem swobodnej podróży, wystarczyło wykupić voucher i można było robić zakupy w sklepach wolnocłowych statków kursujących do Kaliningradu, zabawić się i zarobić.

Potem było już tylko gorzej. Gdy tworzone zapisy o małym-bezwizowym ruchu granicznym, nie zadbano o wpisanie morskich przejść. Dziś mieszkańcy warmińsko-mazurskiego i pomorskiego jeżdżą do obwodu kaliningradzkiego na zakupy, ale tylko przejściami lądowymi. Rosjanie od turystów żądają wiz. Pozwalają jednak pływać statkom handlowym polskim i rosyjskim. Kłopoty stwarzają tzw. banderom trzecim. - Po co budować przekop na Mierzei Wiślanej, skoro Rosjanie nie stwarzają kłopotów z przepływaniem przez Cieśninę Piławską?

- Zapewni to pewną autonomiczność. Rosjanie nie będą widzieć sensu w zamykaniu swobodnej żeglugi, tak jak to zrobili od 2006 do praktycznie 2010 roku. W Bałtyjsku tuż przy Cieśninie Piławskiej mają bazę wojskową, a z nią wiąże się odrębne procedury nawigacji. Tam wolno pływać tylko po wyznaczonych torach.

EKOLOGIA A BIZNES I POLITYKA

Przy tej inwestycji mieszają się interesy Elbląga, polityków, urzędników i ekspertów ochrony środowiska. Politycy wykrzystalizowali czułą strunę mieszkańców Elbląga podczas referendum na prezydenta miasta. Prezes PiS poparł budowę kanału, a przy okazji ...swojego kandydata. I wybory wygrał.

Rząd PiS w 2006 roku przyjął nawet uchwałę „Program wieloletni budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską”. 5 mln zł wydano na projekty, opracowania, analizy inwestycji. Kanał miał powstać do 2012 roku. Jednak po wyborach parlamentarnych w 2007 r., projekt odłożono „na później”. Teraz samorządy lokalne, obecny prezydent Elbląga i prezes PiS zapewniają, że ten program będzie realizowany, a Elbląg stanie się czwartym portem Rzeczypospolitej. Zdecyduje jednak obecny rząd. Ten milczy.

- Takie zapewnienia są, ale konkretnych dat i decyzji nie ma - wyjaśnia dyrektor portu.
- Czyli rząd koalicji PO-PSL niby kanał budować chce, ale konkretnych brak? Ile będzie kosztować ta inwestycja?
- Ok. 566 mln zł potrzeba na budowę ok. kilometra kanału żeglugowego na mierzei i udrożnienie torów podejściowych oraz min. pogłębienie toru na 9 km odcinku rzeki Elbląg.

- MT powiedziało, że z dokumentacji wynika, że inwestycja jest opłacalna. Ocena środowiskowa wskazuje, że można wykonać kompensację - mówi **Jerzy Wciśło** - dyr. biura Urzędu Marszałka Warmińsko-Mazurskiego.



- Inwestycja sprzeczna jest z prawem ochrony środowiska, a strat z powodu naruszenia ekosystemu obszarów NATURA 2000 nie da się zrekomensować - twierdzi dr hab. **Maciej Przewoźniak** - szef zespołu ekspertów - Biura Projektów i Wdrożeń Ekologicznych. „Proeko”. Biuro wygrało przetarg zlecony przez Urząd Morski na opracowanie - „Prognozy oddziaływania na środowisko programu wieloletniego budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską”. M. Przewoźniak wydał jednoznacznie negatywną opinię na temat tej potencjalnej inwestycji.

- Największym problemem jest wielka ilość urobku, z którym nie ma co zrobić. Nikt nie ma na to pomysłu - twierdzi M. Przewoźniak. - Nie wiadomo, gdzie ten muł można wywieźć. Urobek po wykopaniu kanału w miejscu przekopu półwyspu, można złożyć po jego drugiej stronie - od Zatoki Gdańskiej, ale jest to sprzeczne z prawem. Budowa przekopu i pogłębienie wód zalewu, przekształci siedlisko wodne, cały ekosystem, wszystko co żyje, ryby, ptaki.

c.d. na następnej stronie



Fragment prognozy „Proeko”: „Pogłębienie drogi wodnej w dnie Zalewu Wiślanego spowoduje uwolnienie zanieczyszczonego mułu, uwalnianie związków azotu i fosforu z osadu. To wpłynie znacząco na wzrost trofii zalewu i rozwój niepożądanych zakwitów sinic. Do zalewu mogą trafić substancje organiczne ropopochodne i inne, a także wypływające jony metali, w tym metali toksycznych”.

Polska część Zalewu Wiślanego położona jest w zasięgu obszaru Natura 2000 „Zalew Wiślany i Mierzeja Wiślana”. Tu są ustanowione parki krajobrazowe: Mierzei Wiślanej i Wysoczyzny Elbląskiej, rezerwat, kilka obszarów chronionego krajobrazu. Autorzy prognozy wyliczają skutki budowy kanału i pogłębienia toru wodnego. To niektóre z nich:

- przerwanie ciągłości pasowych układów siedlisk i zbiorowisk,
- trwałe przegrodzenie barierą wodno-techniczną lądowego korytarza ekologicznego,
- bezpośrednia utrata płatów siedlisk i gatunków z różnych powodów cennych przyrodniczo, objętych ochroną prawną w Polsce, w tym gatunków bytujących tutaj na skrajnych stanowiskach zasięgowych, chronionych w obrębie systemu Natura 2000;
- znaczące oddziaływania na gatunki ptaków chronionych w obszarze Natura 2000 „Zalew Wiślany” (bielaczek, rybitwa białowąsa, rybitwa czarna, perkoz dwuczuby, łabędź niemy, głowienka,
- doprowadzenie do wypiariskowej izolacji subpopulacji wielu gatunków
- nigdy nie nastąpi regeneracja roślinności podwodnej.

Główną przyczyną jest zwiększenie głębokości do 4 lub 5 m, która w przypadku Zalewu Wiślanego jest strefą pozbawioną światła, umożliwiającego fotosyntezę - przebudowa wejścia do portu Elbląg wraz z pogłębieniem torów podejściowych do portów Zalewu Wiślanego wykazało, że przedsięwzięcie to:

- naruszy, będący pod ścisłą ochroną obszar rezerwatu przyrody „Zatoka Elbląska”

Autorzy projektu biura „Proeko” proponują rozważenie alternatywy: stworzenie szlaku żeglugowego na istniejących rzekach, tak by statki z portu w Elblągu płynęły w morze przez Kanał Jagielloński i Nogat lub przez rzekę Elbląg i Zalew Wiślany, a dalej przez Szkarpawę, Wisłę i przekop Wisły lub przez Martwą Wisłę i Port w Gdańsku.

Fragment z prognozy „Proeko”: „Ww. przedsięwzięcia są standardowe technicznie, zapewne byłyby porównywalne ekonomicznie z budową kanału przez Mierzeję Wiślaną, portu na Zatoce Gdańskiej i toru wodnego na Zalewie Wiślanym i spowodowałyby znacznie mniejsze oddziaływanie na środowisko”.

Ten pomysł ripostuje Anna Stelmaszyk-Świerczyńska – z-ca dyr. Urzędu Morskiego w Gdyni:

- Wymienione jako alternatywa poszerzenie i pogłębienie rzek prowadzących z Elbląga czy z Zalewu Wiślanego do morza tj. przez Kanał Jagielloński, Nogat i Szkarpawę do Wisły i morza nie stwarza możliwości żeglugi statków o zanurzeniu o 4 m (jak kanał żeglugowy) tylko co najwyżej - po przystosowaniu - o zanurzeniu 2 m.

Dodatkowo koszty tego przystosowania (do 2) byłyby wyższe niż budowy kanału. Gdyby budować trasę np. przez Nogat i pogłębiać rzeki do 5-iu metrów, to koszty byłyby pięciokrotnie wyższe niż inwestycji na Zalewie i kanale na Mierzei Wiślanej.

KOMPENSACJA

Nikt nie wie ile kosztowałaby kompensacja szkód, ale już pojawiły się deklaracje pokrycia tych kosztów.

- **Inwestor poniesie koszty rekompensaty** – oznajmia Arkadiusz Zgliński – dyr. Zarządu Portu Morskiego Elbląg.

- *To technokraci - nie da się zrekomensować tych strat, przerywania ciągłości mierzei* - nie ukrywa wzburzenia dr Maciej Przewoźniak – środowisko na styku morza i lądu jest bardzo wrażliwe. Jego naruszenie zawsze przynosi kłopoty. Podaje przykład negatywnego oddziaływania portu we Władysławowie i jego falochronów:

- Gdy te się pojawiły, stworzyły barierę dla przemieszczania się piasku w wodach morskich i Półwysep Helski przestał być nadbudowywany. Teraz trzeba piasek dosypywać na plażach półwyspu.

I kolejna riposta z-cy dyr. UM w Gdyni: - Co do ruchu rumowiska to badania wykonane przez PAN (Polska Akademia Nauk) wskazują na znacznie mniejsze ilości piasku transportowane wzdłuż mierzei - 10-15 % tego co wzdłuż Półwyspu Helskiego. Także problemy wywołane przecięciem tego strumienia rumowiska, jak również oddziaływanie na brzeg morski będą znacznie mniejsze niż we Władysławowie.

Jerzy Wcisło: *Prognoza Przewoźnika nie będzie decydować o przekopie. W niej są błędy lub wnioski bez uzasadnienia. To niedoszczegółowiona prognoza środowiskowa i ocena oddziaływania na środowisko. Sam zgłosiłem kilkadziesiąt uwag. Poszły już do Ministerstwa Transportu pisma, że interes publiczny uzasadnia wykonanie inwestycji. Koszt kompensacji nie jest jeszcze zredagowany.*

Maciej Przewoźniak: - *Rząd może przekopać mierzeję i pogłębić tor wodny, mimo niespełnienia wymogów NATURY 2000, ale musi być wykazany nadrzędny interes publiczny nad stratami środowiskowymi.*

Urząd Morski w Gdyni, wyznaczony przez Ministerstwo Transportu na lidera konsorcjum inwestycji drogi wodnej z Elbląga i przekopu na Mierzei Wiślanej, przesłał do resortu transportu „Prognozę Oddziaływania na Środowisko Programu Wieloletniego „Budowa Drogi Wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską”. To ponad 600-stronicowy dokument mówiący m.in. o nadrzędności tej inwestycji ze względów gospodarczych i społecznych nad skutkami dla środowiska.

- *Przedstawione materiały wskazują, że jest uzasadnione zbudowanie tego kanału w Nowym Świecie lub w Piaskach na Mierzei i pogłębienie toru wodnego do Elbląga* – mówi z przekonaniem Anna Stelmaszyk-Świerczyńska – z-ca dyr. Urzędu Morskiego w Gdyni.

- *Decyzję podejmie Minister Transportu i Rada Ministrów. Prognoza zespołu dr Macieja Przewoźnika została uzupełniona przez test IROPI (Imperative Reasons of Overriding Interests) test nadrzędności Interesu Publicznego, który wskazał, że „zyski” społeczne są większe niż koszty środowiskowe. Z testu IROPI wynika również możliwość kompensacji szkód środowiskowych. Ingerencja w siedliska wydmy i obszary NATURA 2000 mogą zostać zrekomensowane przede wszystkim przez: „wcielenie w obszary Natura 2000 obszarów wydmy na zachód od obecnie się w nich znajdujących* - dodaje.

- *Wzrost przychodów z tytułu obrotu towarowego, żeglugi kabotażowej ze Skandynawią i oszczędności budżetowych do 2040 roku, szacuje się na 900 mln zł. Inwestycja powinna się zbilansować w ciągu 20 lat* – przekonuje Arkadiusz Zgliński – dyr. Zarządu Portu Morskiego Elbląg.

- *Zespół autorski „Proeko” zarekomendował stanowisko negatywne. Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska i Główny Inspektor Sanitarny nie muszą go uwzględniać. Mogą je odrzucić* - dodaje dr M. Przewoźniak.

W Prognozie zespołu „Proeko” wykazano, że nie można zapewnić kompensacji dezintegracji obszaru Natura 2000 „Zalew Wiślany i Mierzeja Wiślana” w zasięgu Mierzei



Wiślanej, „gdyż większość powiązań przyrodniczych realizowana jest na lądzie, który zostanie trwale przerwany; przerywania tego nie skompensuje zaproponowany tzw. „zielony most”, gdyż będzie on miał znaczenie głównie dla dużych i średnich ssaków”.

Jeśli zapadnie decyzja o budowie kanału przez mierzeję i pogłębieniu torów wodnych, zespół dr Przewoźniaka proponuje możliwość – choć nie do końca skutecznej - kompensacji, poprzez min.: (fragment prognozy „Proeko”)

- „wykorzystanie materiału piaszczystego z przekopu Mierzei Wiślanej do budowy po wschodniej stronie przekopu Wisły kolejnej „wyspy ekologicznej” – siedliska ostoi ptaków i fok
- składowanie materiału z pogłębiania portu postojowego i jego toru wodnego na plaży Mierzei Wiślanej od strony Zatoki Gdańskiej
- utrzymanie funkcji Mierzei Wiślanej jako korytarza ekologicznego przez wybudowanie nad kanałem żeglugowym przejścia górnego dla zwierząt, tak zwanego „zielonego mostu” o minimalnej szerokości 50 m.

- *W podsumowaniu całej procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko sformułowałem konkluzję, że w świetle przepisów prawa ochrony środowiska wymagane jest odstąpienie od realizacji programu „Budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską”* - podsumowuje dr Maciej Przewoźniak z „Proeko” w Gdańsku.

GDOŚ – tak jak Ministerstwo Transportu i premier – milczy.

- *W Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska trwa analiza dokumentacji dot. ww. tematu*
- odpowiada **Ewelina Walczak** z GDOŚ.

Walka o kanał trwa.

Tekst i foto:
Adam Bogoryja-Zakrzewski



Las jest przyrodniczo-gospodarczo-społecznym fenomenem, nie dającym się niczym zastąpić i z niczym porównać.

NARODOWY PROGRAM LEŚNY wystartował



– Chodzi o dalekosiężny, strategiczny program rozwoju lasów i gospodarki leśnej, a w zasadzie o zintegrowany program dla całego sektora leśno-drzewnego oraz ochrony przyrody w lasach – mówi Profesor **Kazimierz Rykowski**, twórca koncepcji projektu oraz koordynator odpowiedzialny za tzw. całokształt – Chodzi o stworzenie wizji polskiego leśnictwa w perspektywie do 2030 i dalej do 2080 roku. W czasach głębokich transformacji gospodarczych, przekształceń środowiskowych, przyspieszających zmian klimatycznych i zmiennych preferencji społecznych, perspektywa gospodarowania narodowym majątkiem, który rozciąga się na obszarze ok. 1/3 powierzchni Polski, staje się sprawą strategiczną o kluczowym znaczeniu dla przyszłości kraju. Perspektywa ta dotyczy nie tylko grupy zawodowej odpowiedzialnej za lasy, ale każdego z nas, bo dotyczy naszych dzieci i wnuków.

Bez wątpienia jest to inicjatywa na miarę pokoleń. Od dawna bowiem w środowisku leśników – i nie tylko – dojrzała potrzeba wypracowania takiego dokumentu. Przed kilkunastu laty, w 1997 roku przyjęto wprawdzie Politykę Leśną Państwa, jednakże obecnie w miarę budowania demokracji, coraz większej obecności prawa europejskiego i naszego uczestnictwa w UE – to już nie wystarcza. Rozpoczęty proces nad Narodowym Programem Leśnym, nie pozostaje w żadnej sprzeczności z polityką ekologiczną państwa, ani innymi politykami sektorowymi. Ponadto Polska jest spóźniona, wszystkie kraje europejskie już wypracowały narodowe programy leśne.



– Projekt prac nad Narodowym Programem Leśnym proponuje spojrzenie na las i gospodarkę leśną znacznie szersze niż zwykłe, perspektywiczne plany rozwoju. Proponuje dostrzeżenie odmienności gospodarki leśnej, rozpatrując ją z wielu punktów widzenia. Rozpiętość uzyskiwanych korzyści z lasu i zakres świadczonych usług oraz jedyna w swoim rodzaju żywa i skomplikowana struktura przedmiotu gospodarowania sprawia, że trudno jest porównać gospodarkę leśną z każdą inną bo nie pasuje w istocie do wyobrażeń ani o produkcji przemysłowej ani rolniczej – mówi profesor **Kazimierz Rykowski** – Nie służy również wyłącznie ochronie środowiska. Cechy te coraz wyraźniej wyłamują gospodarkę leśną z tradycyjnych podziałów resortowych.

Poszerzając stale swoje społeczne użyteczności (ostatnio: przeciwdziałanie zmianom klimatycznym), leśnictwo nie odpowiada także w pełni słownikowym definicjom działu gospodarki, sektora czy branży. Leśnictwo jest gospodarowaniem przyrodą stosunkowo najmniej zmienioną przez człowieka, na wielkich obszarach i w długich okresach czasu, gdzie utożsamia się produkt z warsztatem produkcyjnym, a całość spełnia niezastępowalne funkcje społeczne, środowiskowe i ochronne. Las jest przyrodniczo-gospodarczo-społecznym fenomenem, nie dającym się niczym zastąpić i z niczym porównać.

Żadne techniczne rozwiązania nie zastąpią lasów w ich roli największego na lądzie „pochłaniacza” i żywego, przyjaznego zarówno dla środowiska jak i dla człowieka, „magazynu” węgla z atmosfery.

Jeśli szukalibyśmy modelu samopodtrzymującej się działalności gospodarczej, a taka jest idea trwałości i równowagi rozwoju (lub zrównoważonego rozwoju – sustainable development), to może nim być z pewnością gospodarka leśna. Profesor Rykowski stawia tezę, że jest to dzisiaj jedyna dziedzina ludzkiej aktywności, która, dobrze zarządzana, może poprzestać na „dostawach” wyłącznie energii słońca, co dla zarządców i właścicieli lasów powinno być atrakcyjną perspektywą, dla przyszłości Ziemi – źródłem optymizmu... Siłą polityczną gospodarki leśnej powinny być jej związki z innymi branżami, ze środowiskiem przyrodniczym, tworzącym warunki życia społeczeństw, oraz z ochroną przyrody.

W opinii Profesora K. Rykowskiego gospodarka leśna w okresie transformacji nie znalazła, odpowiedniej do swojej rangi, pozycji w strukturach władzy i polityce państwa. Istniejące dokumenty nie zapewniły lasom trwałego miejsca w koncepcjach rozwojowych kraju.

Lasy stały się obszarem konfrontacji różnych grup interesu. Jednocześnie problematyka leśna jest pomijana zarówno w planach perspektywicznych rozwoju kraju (Polska 2030), jak i w tworzonych ostatnio (2011-2012) strategiach sektorowych. Może to mieć głębokie negatywne skutki dla trwałości zarządzania lasami i dla ich społecznej użyteczności. Powyższe wskazuje na to, że lasy i gospodarka leśna nie są traktowane ani jako instrumenty rozwoju gospodarczego, ani jako narzędzia ochrony przyrody.

Projekt jest realizowany poprzez organizację szeregu konferencji w formie paneli ekspertów z udziałem przedstawicieli wszystkich grup społecznych zainteresowanych lasami, dobrami i usługami leśnymi, zwłaszcza drewnem, z udziałem przedstawicieli ośrodków naukowych, samorządów, stowarzyszeń zawodowych, organizacji pozarządowych, polityków oraz przedstawicieli resortów rządowych i grup społecznych.

PANELE EKSPERTÓW RUSZYŁY

18 czerwca odbył się pierwszy z ośmiu paneli eksperckich zaplanowanych w ramach prac nad Narodowym Programem Leśnym. Tematem konferencji był klimat.

– Zaczynamy od zmian klimatycznych, chociażby dlatego, że mamy w tym roku w Polsce Konferencję Klimatyczną – mówił **Janusz Zaleski** Wiceminister Środowiska, główny Konserwator Przyrody – Nie ma dzisiaj praktycznie w świecie tematu poruszającego ludzką świadomość bardziej niż klimat. Jak powinno odnieść się do tych zmian leśnictwo? Jak brać udział w mitygacji, adaptacji, co będzie z leśnictwem w wyniku tych zmian. Leśnicy muszą trzymać rękę na pulsie, obserwować i przysłuchiwać się proponowanym rozwiązaniom. Czego by się o sposobach walki ze zmianami klimatycznymi nie myślało, musimy mieć sposób, jak się zachować. Zarówno właściciel kilkudziesięciu arów, jak i dyrektor organizacji zarządzającej 7 mln ha. ... To będzie międzysektorowa dyskusja. Bardzo zachęcam do aktywnego udziału – mamy strony internetowe, forum dyskusyjne. Zachęcam po to, by zebrać jak najwięcej opinii i opracować rozwiązania jak najlepsze dla wszystkich. Chciałbym wciągnąć do dyskusji o leśnictwie jak najszersze kręgi społeczne. To byłoby poważne osiągnięcie.



Spotkanie było przeznaczone dla wszystkich zainteresowanych lasami, dobrami i usługami leśnymi. Na temat lasu i drewna w kontekście zmian klimatycznych i związanych z tym szans oraz zagrożeń dyskutowali zarówno naukowcy, leśnicy, samorządowcy, jak i przedstawiciele organizacji pozarządowych. Debata była transmitowana on-line.

Szanowni Państwo,
Jako Minister Środowiska odpowiedzialny za leśnictwo w naszym kraju, uznałem za stosowne podjęcie prac nad Narodowym Programem Leśnym. Idea Narodowych Programów Leśnych powstała wraz z koncepcją trwałego i zrównoważonego rozwoju, w trakcie Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju (UNCED) w 1992 r., jako narzędzie polityki leśnej i tworzone w oparciu o współuczestnictwo, partnerstwo i współpracę wszystkich zainteresowanych stron w danym kraju. Na zasadność opracowania Narodowych Programów Leśnych wskazała Europejska Komisja Leśnictwa FAO (1997), Strategia dla leśnictwa Komisji Europejskiej (1998), Ministerialny Proces Ochrony Lasów w Europie (2007).
Brak Narodowego Programu Leśnego w polskich regulacjach staje się coraz bardziej dotkliwy w konfrontacji leśnictwa z tworzonymi długo i średniookresowymi strategiami rozwoju kraju. Ma to szczególnie ważne znaczenie w kontekście nieuchronnych zmian klimatycznych. Rola lasów, zajmujących około 1/3 powierzchni kraju, jest w tych strategiach nie dość mocno wyrażana. Znaczenie lasów w środowisku przyrodniczym i gospodarce zobowiązuje do całościowego spojrzenia nad i stanowi uzasadnienie zorganizowania szerokiej debaty nad kierunkami ochrony, rozwoju i sposobami użytkowania zasobów leśnych w Polsce. Prace nad Narodowym Programem Leśnym są szansą na wspólne tworzenie, w poczuciu odpowiedzialności, ekonomicznie opłacalnych, przyrodniczo pożądanych i społecznie akceptowanych zasad zarządzania dobrem publicznym jakim są lasy. Celem podejmowanych prac jest stworzenie wizji polskiego leśnictwa, a w istocie całego sektora leśno-drzewnego i ochrony przyrody w lasach, w perspektywie XXI wieku. Właściwością Narodowych Programów Leśnych jest otwartość oraz przejrzystość wszystkich działań, zarówno w trakcie opracowywania koncepcji jak i realizacji Programu. Pierwszym i zasadniczym etapem prac będzie szereg konferencji panelowych w ramach pracy badawczej pt. „Program Rozwoju Leśnictwa”, realizowanej przez Instytut Badawczy Leśnictwa i finansowanej z funduszu leśnego. Budowany Narodowy Program Leśny będzie miał charakter kroczący i nie zamknie się w określonym horyzoncie czasu, a w oparciu o stały monitoring i długookresowe badania będzie podlegał cyklicznej ocenie, co umożliwi jego stałe doskonalenie. Do tworzenia takiej wizji zapraszam wszystkich związanych z lasami i gospodarką leśną, produkcją i użytkowaniem drewna, zainteresowanych ochroną przyrody oraz korzystających z materialnych i duchowych wartości lasu.

Minister Środowiska
Marcin Korolec

Panel, z udziałem 15 ekspertów, poświęcony był konsekwencjom przewidywanych zmian klimatycznych dla gospodarki leśnej, a szczególnie działań hodowlanych i ochronnych. Dyskutowano na temat możliwości spowalniania tych zmian oraz kierunków w jakich powinna zmierzać adaptacja lasów i leśnictwa. Transmisja online z panelu poświęconego klimatowi oraz wszystkie materiały, łącznie z referatami prezentowanymi podczas spotkania, są dostępne na stronie internetowej Instytutu Badawczego Leśnictwa. Kolejny panel, dotyczący współczesnej i przyszłej wartości lasów, odbędzie się 15 października 2013 r.

opracowała Aleksandra Wójtowicz

*“Kapitalizm jest ślepą uliczką – nastawiony jest bowiem na zysk,
a nie na ludzi i ich potrzeby”*

WYZWANIA zrównoważonego rozwoju

Koncepcja rozwoju zrównoważonego to interdyscyplinarny program integrujący wszystkie płaszczyzny ludzkiego działania. Celem jest nie tylko ochrona środowiska, ale także zaspokojenie podstawowych potrzeb ludzi i to w skali globalnej. Zakres proponowanych zmian jest tak wielki, że w przypadku rzeczywistego wdrożenia w życie tej nowej wizji rozwoju, będzie można mówić o momencie przełomowym w dziejach ludzkości, o zasięgu porównywalnym do znanych z przeszłości rewolucji rolniczej, naukowej czy przemysłowej. Czy jednak tak się stanie?

Fundamentem w koncepcji rozwoju zrównoważonego jest paradygmat sprawiedliwości międzygeneracyjnej, który oznacza obowiązek zapewnienia sprawiedliwego dostępu do niezbędnych surowców naturalnych (w szczególności nośników energii) dla przyszłych pokoleń, a także obowiązek pozostawienia im niezdegradowanego środowiska przyrodniczego. Niestety, obecnie występują silne tendencje do faworyzowania teraźniejszości kosztem przyszłości. Los przyszłych pokoleń rzadko jest brany pod uwagę, ponieważ nienarodzeni nie mają wpływu na procesy decyzyjne.

Konsekwencją jest coraz szybsze zużywanie zasobów surowców naturalnych. W przypadku nośników energii przy obecnym poziomie konsumpcji ropy naftowej starczy na 40-50 lat, gazu naturalnego na 60-70 lat, węgla na 140-150 lat, a uranu na 140-150 lat. Być może okres ten będzie w rzeczywistości nieco dłuższy, nie zmienia to jednak głównego problemu: światowe surowce wyczerpią się, a perspektywa czasowa tej katastrofy jest już dość bliska.

Trudno będzie także zapewnić spełnienie innych podstawowych potrzeb przyszłym pokoleniom biorąc pod uwagę, że nie są one zapewnione nawet obecnym pokoleniom.

Jak powszechnie wiadomo, surowce zużywane są głównie przez bogatą Północ. Mieszka tam ledwie 1/5 ludzkości, ale zużywa ona 70% dostępnej energii, 75% metali i 85% drewna.

Podkreślić należy, że większość tych marnotrawionych surowców znajduje się na Południu, a ich pozyskiwanie jest przyczyną istotnej degradacji środowiska biedniejszych krajów. Biorąc po uwagę, że fizycznie niemożliwe jest, aby cała ludzkość zużywała surowce w tempie krajów bogatych, słuszny wydaje się postulat, aby to właśnie one podjęły najbardziej radykalne kroki. Tak się jednak nie dzieje, a obszary ubóstwa nieustannie stale się powiększają. Różnica pomiędzy najbogatszymi a najbiedniejszymi jeszcze w 1830 r. wyrażała się stosunkiem 3:1, a w 1992 już 72:1.

Obecnie dochód krajów najbiedniejszych to tylko 1,9% tego, co mają najbogatsi. Pomiędzy 1973 a 1998 r. poziom konsumpcji w przeciętnym afrykańskim gospodarstwie domowym nie tylko nie zwiększył się, ale zmniejszył i to aż o 20%. W krajach rozwijających się ok. 1 mld ludzi jest niedożywionych, każdego dnia umiera z głodu 25 tys. ludzi.

Dysproporcje pomiędzy bogatymi, a biednymi uległy pogłębieniu wraz z postępowaniem procesów globalizacyjnych. Współcześnie globalizację – według definicji **Lecha Gawora** – określa się jako zintegrowany, światowy system społeczno-gospodarczy, powiązany z wielkimi korporacjami, charakteryzujący się ponadpaństwową (i ponadnarodową) dyfuzją kapitału i przyjęciem zasady wolnego handlu w dziedzinie gospodarki (globalizacja ekonomiczna) oraz upodabnianiem się wzorców kultury, szczególnie w wydaniu masowym (globalizacja kulturowa).

Punktem wyjścia dla tak rozumianej globalizacji jest płaszczyzna ekonomiczna. Globalizacja bazuje bowiem na głębokich zmianach odnoszących się do światowego handlu, czy szerzej przepływu kapitału. Zjawisko to określa się jako *turbokapitalizm*, obrazujący gwałtowność i skalę zachodzących zmian. Jej najbardziej widoczna konsekwencją jest stale rosnące znaczenie międzynarodowych koncernów. Zjawisku temu sprzyjało osłabienie roli związków zawodowych, które nastąpiło w wyniku polityki prowadzonej przez prezydenta **Ronalda Reagana** i premier **Margaret Thatcher** najpierw w USA i Wielkiej Brytanii. W konsekwencji rynek zdominowany został przez liberalny międzynarodowy kapitalizm w myśl zasady *grow or die*.

Duże korporacje przybrały charakter ponadnarodowy (postnarodowy, a poniekąd także antynarodowy), przez co osłabiły rolę, którą do tej pory odgrywały poszczególne państwa. Jeżeli przyjęte w danym kraju, czy grupie krajów (nawet na poziomie UE), rozwiązania i strategie są z ich punktu widzenia niekorzystne, tę część aktywności przeniosą na teren innych państw, gdzie takie działania mogą być dopuszczalne.

Analiza zjawiska globalizacji uprawnia do postawienia tezy głoszącej, że współczesna cywilizacja rozwija się w sposób nie zrównoważony.

Ogromnym zagrożeniem dla stabilności świata są rynki finansowe, prowadzone na nich spekulacje wiodą do przejmowania ogromnych sum pieniędzy bez wytwarzania jakiegokolwiek wartości dodanej.

Przykładowo, w 2010 r. wartość zawieranych codziennie transakcji finansowych sięgała 4 trylionów dolarów. Jednakże aż 98% z nich nie było związanych z produkcją, ale ze spekulacjami finansowymi – to fortuny tworzone z niczego.

Na zagrożenia te wskazują także dwa ostatnie raporty Klubu Rzymskiego, opublikowane w 2012 r. W opracowaniu „Pieniądze i zrównoważoność” stwierdzono, że „*obecny system finansowy jest przyczyną obserwowanego pędu ku zagładzie, co więcej, osiągnięcie zrównoważoności bez zmiany tego systemu nie jest możliwe*”.

W drugim raporcie „Globalna prognoza na kolejne 40 lat” stwierdzono, że „*potrzebujemy przemiany mechanizmów finansowych z tych, które dostarczają największych zysków, na te, które rzeczywiście potrzebne są ludziom. Kapitalizm jest ślepą uliczką – nastawiony jest bowiem na zysk, a nie na ludzi i ich potrzeby*”.

Globalizacja nie może być nadal oparta na aksjologii egoistycznej. Niezbędne jest wspieranie innej formy globalizacji zwanej globalizacją inkluzywną, ekohumanistyczną, opartej na zasadzie dobra wspólnego. Konieczne jest tu podjęcie prac nad zastąpieniem produktu krajowego brutto jako miary rozwoju na rzecz od nowa zdefiniowanego współczynnika określającego jakość życia z uwzględnieniem zrównoważoności systemu społeczno-ekonomicznego pozwalającego na pełne uwzględnienie jakości środowiska, stopnia zużycia nieodnawialnych zasobów Ziemi z jednej, a dobrobytu wszystkich obywateli z drugiej. Pomocą służą tu systemy wskaźników takich jak Indeks Poziomu Rozwoju (HDI), czy Indeks Poziomu Ubóstwa (HPI). Tylko wtedy rozwój zrównoważony stanie się rzeczywistością – dla dobra tak obecnych, jak i przyszłych pokoleń.



Dr hab. Artur Pawłowski, Profesor Politechniki Lubelskiej,
e-mail: a.pawlowski@pollub.pl

TRANSPORT WODNY ŚRÓDLĄDOWY JEST EFEKTYWNY EKONOMICZNIE,
BARDZO KORZYSTNY DLA ŚRODOWISKA I MAŁO AWARYJNY

REWITALIZACJA polskich dróg wodnych

Żegluga śródlądowa odgrywała w Polsce zawsze bardzo znaczącą rolę. Znamiennym przykładem może być Wisła, która w XVII wieku była najbardziej użegłownioną rzeką Europy. Wisłą mimo prymitywnych środków transportu przepływało wtedy 250 tys. ton surowców i towarów rocznie. Było to głównie zboże transportowane do Gdańska. Świadczy o tym również budowa Kanału Bydgoskiego, który tworzył element drogi wodnej wschód-zachód. Regulacja Wisły na odcinku od Silna do morza służyła także rozwojowi żeglugi.

W okresie międzywojennym były szerokie plany rozwoju żeglugi śródlądowej, która stanowiła wtedy bardzo ważny środek transportu. Był to jednak zbyt krótki okres dla zrealizowania wielu ambitnych celów w tej sferze.

Po drugiej wojnie światowej w Polsce, w nowym układzie geograficznym oprócz żeglugi wystąpiły nowe bardzo istotne problemy związane z gospodarką wodną. Było to zaopatrzenie w wodę i energetyka wodna. Natomiast zaczęto intensywnie inwestować w drogi kołowe i linie kolejowe. Na rozwój i modernizację dróg wodnych i żeglugi śródlądowej zaczęło brakować środków, co spowodowało ich degradację i malejące znaczenie w systemie transportowym.

W zachodnich krajach europejskich rozwój dróg kołowych i kolejowych szedł równolegle z rozwojem żeglugi śródlądowej. Było to wynikiem kongestii na drogach i autostradach, a jednocześnie rozwojem infrastruktury hydrotechnicznej dla celów szeroko rozumianej gospodarki wodnej. Zaczęto zauważać, że. Szerokie zastosowanie kontenerów znacznie uprościło transport i wykorzystanie różnego rodzaju środków lokomocji. Żegluga śródlądowa zaczęła odgrywać również duże znaczenie w turystyce i rekreacji.

Obecną ideą Unii Europejskiej jest równomierny podział transportu śródlądowego między kolej, drogi i żeglugę śródlądową. Mimo licznych ograniczeń ekologicznych spowodowanych różnymi dyrektywami UE żegluga śródlądowa rozwija się bardzo pomyślnie w wielu krajach europejskich. Wiele dróg wodnych i nowych portów żeglugi śródlądowej jest rewitalizowanych. Na problemy żeglugi śródlądowej patrzy się obecnie nie wybiórczo, ale w sposób kompleksowy, uwzględniając również inne problemy gospodarki wodnej, takie jak zaopatrzenie w wodę, energetykę czy ochronę przed powodzią i łagodzenie skutków suszy.

CO TO JEST REWITALIZACJA

Mówiąc o rewitalizacji warto wyjaśnić, co dokładnie rozumiemy pod tym określeniem. Rewitalizacja jest szerokim pojęciem związanym z zespołem działań z zakresu:

- budownictwa,
- przestrzennego zagospodarowania,
- ekonomii oraz
- polityki społecznej.



Zestaw pchany przy śluzie Biała Góra (Fot. P. Jeżyło)

Celem tych działań jest doprowadzenie regionu lub określenie systemu do:

- ożywienia gospodarczego,
- poprawy funkcjonalności,
- poprawy estetyki,
- zwiększenia wygody użytkowania oraz
- poprawy jakości życia.

Terminu rewitalizacja nie należy mylić z modernizacją ani renaturyzacją. Jest oczywiste, że rewitalizacja jest realizowana zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, to jest biorącego pod uwagę aspekty ekonomiczne, społeczne i ekologiczne.

STAN ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ W POLSCE

Po drugiej wojnie światowej sprawy szeroko pojętej gospodarki wodnej, w tym żeglugi śródlądowej, podlegały Ministerstwu Komunikacji z Departamentem Dróg Wodnych, a następnie Ministerstwu Żeglugi. W 1960 r. utworzono Centralny Urząd Gospodarki Wodnej (CUGW) podległy

bezpośrednio Premierowi. W jego gestii był całokształt problematyki gospodarki wodnej. Powstało wtedy wiele planów budowy nowych obiektów hydrotechnicznych i hydroenergetycznych. Już w pierwszym planie gospodarki wodnej opracowanym w latach 60. przez Komitet Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk, podkreślono bardzo duże znaczenie dolnej Wisły dla celów żeglugowych i energetycznych. W latach 1968-71 opracowany został przez polskich specjalistów przy współudziale Programu Rozwoju ONZ Projekt kompleksowego rozwoju systemu wodnego rzeki Wisły. Zakładał on rozwiązanie szeregu ważnych problemów gospodarki wodnej w dorzeczu, w tym także energetyczne i żeglugowe wykorzystanie dolnej Wisły.

Ten dobry okres rozwoju gospodarki wodnej skończył się w 1972 r. wraz z likwidacją CUGW. Zarówno gospodarka wodna, jak i znajdująca się w jej gestii żegluga śródlądowa zaczęły upadać i tracić znaczenie ze względu na brak środków nie tylko na nowe inwestycje, ale również na remonty i modernizację już istniejących obiektów. Obecnie niecały 1% przewozów towarowych w Polsce przypada na transport śródlądowy, a potencjał hydroenergetyczny wykorzystany jest zaledwie w kilkunastu procentach. *c.d. na następnej stronie*

W niektórych krajach UE przewoży żeglugą śródlądową sięgają nawet 40%, a hydroenergetyczne wykorzystanie rzek sięga kilkudziesięciu procent.

Warto przypomnieć, że na dolnej Wiśle przebiegają, zgodnie z konwencją AGN, dwie projektowane międzynarodowe drogi wodne E40 i E70. Polska niestety do tej pory nie podpisała konwencji AGN (Agencja Dużych Międzynarodowych Dróg Wodnych). Te obie trasy mają duże znaczenie nie tylko krajowe, ale również międzynarodowe. W polityce Transportowej Państwa (2006-2025) transport wodny śródlądowy potraktowany został niestety całkowicie marginalnie. Brak jest również woli politycznej rządu odnośnie rozwoju gospodarki wodnej w tym żeglugi śródlądowej. Jeżeli nie doprowadzimy planowanych dróg wodnych do klasy międzynarodowej, staniemy się białą plamą na mapie europejskich dróg wodnych. Wiadomo, że E40 to droga wodna łącząca Bałtyk z Morzem



Wisła przy przepływie średnim w rejonie Nieszawy

Czarnym a E70 łączy Rotterdam z Kaliningradem i Kłajpedą. W europejskiej sieci śródlądowych dróg wodnych pod nazwą międzynarodowych dróg wodnych rozumie się te drogi, które posiadają co najmniej klasę IV, co oznacza głębokość tranzytową 2,80 m oraz możliwość poruszania się jednostek o ładowności 1000-1500 ton.

W ostatnich latach powstało szereg lokalnych bardzo cennych inicjatyw rewitalizacji śródlądowych dróg wodnych, w tym E70 i E40. Z inicjatywami wystąpili marszałkowie województw mazowieckiego, kujawsko-pomorskiego, pomorskiego, wielkopolskiego i lubuskiego. Szczególną inicjatywę podjął Dziennik Bałtycki promujący autostradę wodną na dolnej Wiśle między Warszawą, a Gdańskiem. Powstał Pomorski Klaster Wodny. Podobny Klaster Wodny powstaje w województwie kujawsko-pomorskim.

JAKA JEST DOLNA WISŁA?

Dolna Wisła pod względem hydrograficznym to odcinek Wisły o długości 391 km od ujścia Narwi do ujścia Wisły do morza. Można jednak przyjąć, że do zlewni dolnej Wisły można również włączyć aglomerację Warszawską położoną przy ujściu Narwi i połączoną Kanałem Żerańskim z Zalewem Żegrzyńskim. Nad dolną Wisłą położonych jest wiele ważnych ośrodków miejskich i przemysłowych (Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Tczew, Elbląg i Gdańsk). Na terenie Kujaw znajdują się żyzne gleby, a jednocześnie obszar ten charakteryzuje się najniższymi opadami w Polsce. Na terenie Bydgoszczy mamy specyficzny Bydgoski Węzeł Wodny. Niezwykle istotny jest teren delty Wisły z Żuławami stanowiący ważny obszar gospodarki rolnej, a jednocześnie zagrożony powodzią. Można przyjąć, że na południowym krańcu dolnej Wisły znajduje się centrum Polski ze stolicą Warszawą, a na północnym krańcu Zatoka Gdańska z bardzo ważnym portem Gdańsk oraz Zalew Wiślany z portem Elbląg. Połączenie transportowe tych ośrodków ma bardzo istotne znaczenie gospodarcze i społeczne. Cała dolna Wisła stanowi również ważny korytarz ekologiczny i (za wyjątkiem zbiornika Włocławek) objęta jest Programem NATURA 2000.

Dolna Wisła jest bardzo zróżnicowana, a jednocześnie zdegradowana. Około 90 km długości odcinek od ujścia Narwi (km 550) do zbiornika Włocławek jest zbliżony do stanu naturalnego z nielicznymi budowlami regulacyjnymi. Dalej rozciąga się około 50 km długości zbiornik Włocławek utworzony przez wybudowanie w 1970 r. stopnia Włocławek (km 675). Na odcinku tym mamy drogę wodną klasy Va. Elektrownia wodna Włocławek, pracując obecnie tylko przepływowo, wytwarza średnio 740 GWh energii elektrycznej rocznie. Poniżej stopnia rozciąga się około 40 km długości odcinek Wisły o znacznej erozji koryta wywołanej brakiem następnego stopnia poniżej.

Pod koniec XVIII wieku część dolnej Wisły, znajdująca się na obszarze byłego zaboru pruskiego, to jest od miejscowości Silno (km 718) do morza, została uregulowana dla celów żeglugowych. Dziś na tym odcinku mamy jedynie klasę II i III drogi wodnej, bowiem wiele budowli regulacyjnych uległo zniszczeniu. Poważny problem stanowi samo ujście Wisły do Zatoki Gdańskiej, wymagające częstych ingerencji hydrotechnicznych. Ujście to zostało zmodyfikowane w 1895 r. przez wykonanie tzw. Przekopu.

Dolna Wisła przedstawia zagrożenie powodziowe w postaci powodzi o charakterze zatorowym występujących na początku okresu zimowego, w czasie tworzenia się pokrywy lodowej, lub w okresie wiosennego spływu lodów.



Zapora wodna na Wiśle we Włocławku

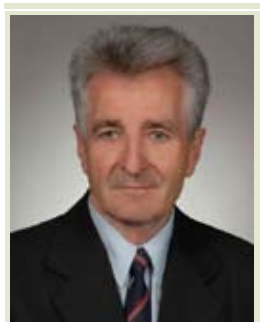
Jedynym skutecznym zabezpieczeniem przed powodzią zatorowymi jest sprawne działanie lodołamaczy, które do skutecznej działalności wymagają odpowiedniej głębokości wynoszącej około 2 m.

W Dzienniku Bałtyckim ukazało się już wiele interesujących wypowiedzi popierających inicjatywę utworzenia na dolnej Wiśle międzynarodowej drogi wodnej. Dotychczas nie przedstawiono rozwiązania technicznego w jaki sposób ten cel można uzyskać. Dolna Wisła przedstawia bardzo zróżnicowany oraz zdegradowany odcinek Wisły i zastosowanie typowej regulacji rzek na całej jej długości dla uzyskania celu żeglugowego będzie bardzo trudne i kosztowne. Prawie niemożliwe będzie uzyskanie głębokości odpowiadającej IV klasie (2,80 m). Warto dodać, że klasyczna regulacja rzeki przynosi głównie rozwiązania żeglugowe. Dlatego też konieczne jest poszukiwanie kompleksowych rozwiązań, które spełniać będą również inne cele gospodarki wodnej, takie jak zaopatrzenie w wodę, produkcja energii elektrycznej, ochrona przeciwpowodziowa czy rozwój turystyki i rekreacji wodnej. Jedynym możliwym rozwiązaniem tego problemu jest zabudowa dolnej Wisły zwartą kaskadą stopni piętrzących. Kaskada zapewni nie tylko uzyskanie wymaganych głębokości dla żeglugi, ale również stabilność swobodnego zwierciadła wody jak i wód podziemnych, produkcję odnawialnej energii elektrycznej, możliwości ujęcia wody dla różnych

celów, dodatkowe przejście przez Wisłę i istotne możliwości dla turystyki i rekreacji wodnej. Na dolnej Wiśle skupione jest około 50% całego potencjału hydroenergetycznego Polski.

Na dolnej Wiśle od 43 lat funkcjonuje samodzielny stopień wodny Włocławek, pracujący obecnie jedynie przepływowo. Planowany jest następny stopień poniżej, w miejscowości Siarzewo, którego podstawowym celem jest zabezpieczenie przed awarią budowlaną stopnia wodnego Włocławek

Poważnym problemem realizacji jakichkolwiek budowli hydrotechnicznych na dolnej Wiśle, a w tym budowy stopni wodnych są ograniczenia wysuwane przez ekologów (Program NATURA 2000), jak również brak politycznej woli rządu podjęcia decyzji o zbudowaniu międzynarodowej drogi wodnej na odcinku dolnej Wisły. Nie możemy zakładać, że taką drogę wodną uruchomimy w ciągu kilku lat. Jest to zadanie wieloletnie, ale kiedyś trzeba je zacząć, a nie odkładać w odległą, nieokreśloną przyszłość.



Prof. Wojciech Majewski
IMGW PIB Warszawa



ŚWIATOWY DZIEŃ Rybołówstwa

Obchodzony 27 czerwca Światowy Dzień Rybołówstwa to międzynarodowe święto ryb i wszystkich ludzi z nimi związanych. Tegoroczne obchody były wyjątkowe – zbiegły się bowiem w czasie z zakończeniem prac nad reformą Wspólnej Polityki Rybołówstwa Unii Europejskiej (WPRyb). Nowa polityka, która obowiązywać będzie przez najbliższe 10 lat daje ostatnią szansę na odbudowę zasobów – podkreśla organizacja ekologiczna WWF Polska.

Światowy Dzień Rybołówstwa został ustanowiony przez Światową Konferencję ds. Rybołówstwa w 1984 roku, aby uświadomić ludziom, że zasoby naszych wód są ograniczone i tylko dzięki ich wykorzystaniu w sposób zrównoważony będziemy mogli w przyszłości łowić ryby. Przełowienie, czyli nadmierna eksploatacja zasobów morskich, dotyczy aż 75% stad Morza Śródziemnego i 39% zasobów rybnych z rejonu Północno-wschodniego Atlantyku.

Dzięki kwotom połowowym ustanowionym na odpowiednim poziomie stan zasobów w Bałtyku uległ ostatnio poprawie. Niestety, nadal 3 spośród 7 zbadanych stad ryb jest przełowionych, a wśród zagrożonych gatunków ryb znalazł się min. dorsz ze stada zachodniego. Według organizacji ekologicznej WWF Polska nowa WPRyb to ostatnia szansa na odbudowę zasobów ryb.



Po przeszło trzech latach wytężonych prac i dyskusji pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami osiągnięto kompromis w sprawie ostatecznego kształtu zreformowanej WPRyb. Pomimo, że nie wszystkie, postulowane przez WWF i inne organizacje, prośrodowiskowe zmiany w polityce rybołówstwa znalazły się ostatecznej jej wersji, nowa WPRyb daje nadzieję na obudowę zasobów i zapewnienie ekonomicznej stabilności dla sektora.

W nowej polityce plany wieloletnie staną się głównym narzędziem zarządzania rybołówstwem. Wiele przykładów – także z naszego bałtyckiego podwórka – pokazuje, że plany wieloletnie pozwalają nie tylko na odbudowę ale i utrzymanie populacji danego gatunku oraz zysków ekonomicznych dla sektora rybołówstwa na stabilnym poziomie.

Aby zagwarantować, że plany są dostosowane do lokalnych warunków będą one tworzone przy współudziale wszystkich zainteresowanych danym rybołówstwem stron.

Osiągnięcie kompromisu w sprawie kształtu nowej Wspólnej Polityki Rybołówstwa to tylko jeden z ważnych kroków na rzecz odbudowy stad ryb.

Aby polityka działała sprawnie konieczne jest jej sprawna implementacja na poziomie państw członkowskich oraz ostateczne decyzje dotyczące kształtu Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, który ma wspierać realizację celów postawionych we Wspólnej Polityce Rybołówstwa.

Dzięki wdrożeniu przepisów WPRyb na poziomie krajowym możliwe będzie ograniczenie przełowienia, co pozwoli na: zmniejszenie ryzyka załamania się populacji ryb poławianych komercyjnie, zwiększenie opłacalności i wydajności floty rybackiej, zmniejszenie emisji CO₂ i zużycia paliwa oraz dostarczanie konsumentowi ryb i produktów rybnych lepszej jakości, pochodzących ze zrównoważonych łowisk. Walka z przełowieniem oznacza także zmniejszenie negatywnego wpływu rybołówstwa na zagrożone gatunki, takie jak delfiny i koralowce, a dodatkowo pomoże osiągnąć do 2020 roku dobry stan środowiska mórz i oceanów, wymagany przez Ramową Dyrektywę ws. Strategii Morskiej.

Piotr Prędko

ROLNICY to nie kleszcze

Narastające rozwarstwienie w mentalności rolników spowodowane fałszywą wizją dobrobytu unijnego – nie mającego nic wspólnego z aktywnością zawodową sensu largo wolnych i zaradnych Polan z nad Bugu, Wisły, Odry, (i szerzej - Tamizy, Sekwany, Renu – tym razem jako namiotowe siedliska eksterytorialne buszujących za chlebem) – nie wynika ze słabości charakterów współczesnych zjadaczy chleba, kształtowanych podług dyscypliny cywilizacyjnej (zachodniej), bo pozbawionej rytmu słowiańskiego, czyli dającego pierwszeństwo naturalnym procesom adaptacyjnym (egzystencjalnym) i rozwojowym (industrialnym) młodym pokoleniom wiejskim, zwanym przekornie przez miasto „brudasami”.

Od dawien dawna właśnie tradycyjny model rodziny polskiej, odwzorowywany na modłę wiejską, wprowadzał porządek nie tylko w samym obejściu wewnątrz ogrodzenia siedliskowego, gdzie pierwsze miejsce przy stole należało do seniora rodu (dziadka), ale przypominało najmłodszym, jaki ma początek każda napotkana w życiu sytuacja, rzecz czy sprawa.

Ten powtarzalny od wielu stuleci cykl urodzeń, dorastania i odchodzenia w służbie Bogu i Ojczyźnie - napiętnowany niejednokrotnie za zbyt odważne przywiązanie do wartości Kościoła katolickiego, tradycji i obyczaju pokoleniowego w okresie porozbiorowym – niczym wiosenna trawa odradzał się dla wspólnego dobra, by raz zakwitnąć, wydać plon i zniknąć, pozostawiając po sobie udoskonalone dzieło życia. W ten jakże miły i pachnący ogród, napelniony krzątaniem mnóstwa owadów, pszczoł i trzmieli, wtargnęła znienacka zawistna służba administracyjna, rozochociona do udzielania porad i wydawania poleceń, jak orać, jak siał, magazynować i handlować cudzymi pożytkami.

A WYSTARCZY MĄDRE PRAWO NATURALNE

Rolnik jest uosobieniem kreta – ryje w ziemi. Gleba odwdzięcza mu się zazwyczaj obfitymi zbiorami. Bywa że natrudzi się tylko i nic nie zyskuje. Wtedy winna jest kapryśna pogoda – ma w tym jakiś ukryty cel. Widać każdemu pisana jest pokora. Naturę i postęp cywilizacyjny cechuje czasowa zmienność. W tej zmienności zawarta jest idea dostosowania się do nowych warunków. Obszar pierwszy ma zegar biologiczny, który cyka, jest oswojony z kataklizmami, bo pochodzi od Stwórcy. Ten drugi, ludzki, wciąż ulepszany, nie może istnieć samoistnie; bestialsko rozdziera poły ziemi, penetruje cząstki pierwiastków i roślin, bombarduje jądra komórek i atomowe grupy molekuł, a wszystko po to, aby zmienić kolor papryki, tulipana, nadać rajski smak jabłku.

Nastąpiła era mikrobiologii (molekularnej) preferująca postęp cywilizacyjny za cenę utraty naturalnego bogactwa witamin, zawartych w zdrowym owocu lub warzywie. Mimo naukowej euforii, efektem akademickiego rozwoju najczęściej bywa wsteczność, będące synergią popędliwego myślenia współczesnego karierowicza z jałowością mięszu i twardością skórki pomidora. W takich warunkach laboratoryjnych tworzony jest nowy świat przez ludzi wyedukowanych na sukces – różnobarwny świat pozbawiony pestki uczyć i wrażliwości na piękno występujące w bioróżnorodności i bogactwa płodozmianu, bez którego gleba nieuchronnie traci właściwości rodne.

Optymistyczne myślenie niektórych posłów, ministrów rolnictwa, w dodatku eurodeputowanych, przytłacza ciężarem oportunistów nowoczesnego. Skazuje kariery życiowe wielu rolników na zatracenie w biurokratycznym bagnie UE. Oddala w niebyt praktyczny styl działania oparty na optymalizacji (ulepszeniu) cen za płody rolne, jako właściwej metody regulującej rynek. W zamian wdraża kierunki stabilizacji rynku poprzez likwidację wydajności produkcyjnej.

A wystarczyłoby uszlachetnić proces wytwarzania wyrobów naturalnych, których wciąż brakuje na rynku w ilości odpowiadającej popytowi – a jego intensywność przecież wzrasta z uwagi na słabnącą kondycję i zdrowie ludzi. Rozkręciłby się w ten sposób mechanizm stymulujący i kreujący wytwórstwo lokalne w obszarach biologicznych, cechujących się wysokim stopniem czystości ekologicznej. Tak pojmowana gospodarka rolna wykształciłaby polskie ekoregiony (brak ustawy o ekoregionach), w których dominowałaby bratnia bioróżnorodność oraz bezcenny z punktu naturalnego ekosystemu płodozmian (żyto, owies, len, jęczmień, pszenica, rzepak, proso, łubin, gryka, kończyzna, saradela, itd.), dający niezastąpioną karmę dla wszelkiego rodzaju ptactwa domowego, zwierząt, a na końcu człowieka.



Rośnie w zastraszającym tempie rzesza ludzi sfrustrowanych, nie mogących pojąć wedle jakich prawideł rozumu organizuje się ten globalny bałagan. Rolnictwo to nie fabryka samochodów, gdzie martwa natura przybiera kształty aerodynamiczne. W glebie jest życie biologiczne, przetwarzające materię próchniczną w rozrastające się układy korzenne roślin pastewnych i szlachetnych upraw. Tam rokrocznie odradza się prawdziwe życie mnóstwa polnych kwiatów – tam ludzka stopa dotyka nieba...

NADCHODZĄCE ROZWIĄZANIA

Czy w dobrym guście jest obecnie życzyć każdemu gospodarzowi, aby osiągnął dochodowość pozwalającą na płacenie podatków? („GW” W.Olejniczak, Wieś trzeba wyrwać z letargu”). Z praktycznego punktu widzenia wszelkiego rodzaju danina stanowi darowiznę w czystej postaci, a jej cechą przyrodzoną jest uprawnienie darczyńcy do jej cofnięcia, chyba że sprzeciwić się temu będą powszechnie uznawane zasady współżycia społecznego. Wyjątek stanowi dziesięcina (biblijna) z tego co się wytwarza (dla biednych, a nie partyjnych kącicieli), której zaniechanie było powodem pazerności monarchistycznej (pańszczyzna była smaczniejsza dla szlachty i książąt, bo trzymała chłopów na smyczy), a w obecnej dobie – biurokratycznej. Chodzi przecież o nieustanne dokarmianie frykasami – pasożytniczej, rozpasanej i pękającej w szwach – administracji publicznej, sterującej przemianami strukturalnymi (unijnymi), udoskonaleniami technologicznymi (np. chowem klatkowym drobiu w kurnikach bez okien), całą maszyną konferencji pseudonaukowych – krajowych i międzynarodowych – opłacanych z finansowej darowizny, nazwanej tymczasowo dla parady płatnościami bezpośrednimi do hektara ziemi rolnej, lub środkami pochodzącymi z programu Wspólnej Polityki Rolnej czy Funduszu Spójności dla nowych członków UE.

POWSZECHNE UBOŻENIE OBSZARÓW WIEJSKICH

Polska to kraj permanentnego remontu dróg publicznych, lotnisk, mostów i wiaduktów. W rolnictwie zjawisko to przybiera formę przymusowego odłogowania gruntów,

które mogłyby rodzić zdrową żywność dla świata. Perspektywa uzyskania corocznych dopłat unijnych na rozwój i modernizację gospodarstw ma w początkowej fazie trudne do odgadnięcia zakłęcie w rodzaju „Sesamie otwórz się!”.

Czterdziestu rozbójników strzeże wejścia do jakimi, w której tajemniczy „Alibaba” nieustannie liczy kasę, i od czasu do czasu ją upłynnia. Tzw. beneficjenci rolni uprawnieni do podziału łupu muszą natrudzić się zawczasu, by cokolwiek uszczknąć z tego tortu. Ten czas wyczekiwania rozbudza emocje, rozgrzewa umysły, aż w końcu wyizolowuje pierwiastki woli ludzkiej gotowej na wszystko. Tak owczy pęd wśród zwolenników łatwego pieniądza zniekształcił pradawny ład w przestrzeni i w przyrodzie, dając przyzwolenie na robienie dziur w ozonie.

Zaczyna się więc nowa era darowizny rolnej (podatków) i podatku VAT dla rolników, wszak darowizna czy podatek to jedno i to samo – określona wartość majątkowa w postaci pewnej sumy środków pieniężnych lub gotowego wyrobu, w tym pożytków rolnych, gromadzona w celu jej przejedzenia. Różnica tkwi jedynie w sposobie ściągania. Przy darowiznie zasadniczo decyduje dobra wola darczyńcy, a przy podatkach – zła wola urzędnika.

Niektórzy stosują inną formę wyrazu i proponują rozwiązanie bardziej współczesne – Powszechny system podatkowy powinien być ofertą dla:

1. Korzystających ze środków na modernizację gospodarstw;
2. Korzystających z mechanizmu zarządzania ryzykiem;
3. Rozliczających VAT. (dr W.Olejniczak)

*Widzę młodego rolnika, który trzyma karabin i chce strzelić, ale karabin nie strzela, więc rolnik woła: - Podajcie mi drugi karabin!
Lecz słyszy odpowiedź: - To był ostatni karabin! (...)*

Antoni Ciszewski





Susz jajeczny z bakteriami coli, mięso wołowe z dodatkiem koniny, produkty owsiane z mykotoksynami czy sól drogową zamiast spożywczej... W świetle tych głośnych wydarzeń medialnych pojawia się uzasadnione pytanie o bezpieczeństwo polskiej żywności. Jak i kto je weryfikuje?

KONTROLA ŻYWNOŚCI pod lupą

W ciągu kilku ostatnich miesięcy rynkiem spożywczym, zarówno polskim, jak i europejskim, wstrząsnęły wydarzenia, które mocno nadszarpnęły zaufanie konsumentów nie tylko do producentów, ale również do obowiązującego prawa i instytucji odpowiedzialnych za jego egzekwowanie. W tym kontekście warto więc przyjrzeć się bliżej, jak działa polski system kontroli żywności.

PRAWO PRAWEM...

W Polsce problematykę dotyczącą bezpieczeństwa żywności reguluje ustawa z dnia 25 sierpnia 2006r o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz.U z 2006, Nr 171, poz. 1225, z późn. zm). Ustala ona warunki konieczne do zapewnienia bezpieczeństwa żywności na wszystkich etapach jej produkcji i sprzedaży. Polskie przepisy zostały w tym zakresie dostosowane do prawa Unii Europejskiej, obowiązującego w każdym kraju członkowskim. Dokumenty nie precyzują jednak, jak wyglądać powinien system kontroli, umożliwiający efektywne egzekwowanie obowiązującego prawa. O tym decydują już poszczególne kraje. Jednak wydarzenia, które ostatnio wstrząsają unijnym rynkiem spożywczym, mogą wskazywać na fakt, że stworzenie skutecznych rozwiązań w tym obszarze może być utrudnione.

ŻYCIE ŻYCIEM...

W Polsce jednym z zasadniczych problemów systemu kontroli jest mnogość i podległość instytucji. Obecnie kompetencje pięciu najważniejszych z nich, czyli: Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Handlowej oraz Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, krzyżują się.

– *Zadania zakładów zajmujących się kontrolą polskiej żywności nakładają się na siebie, przez co odpowiedzialność za wszystkie, wykrywane nierzadko dopiero przez media, afery, jest rozmyta* – mówi **Bogumił Jankiewicz**, autor aplikacji e-food, umożliwiającej skanowanie kodu produktu spożywczego i gruntowną analizę jego składu.

– *Tym bardziej, że instytucje często podlegają też różnym przepisom – dodaje. Dodatkowo działanie tych podmiotów jest komplikowane przez kwestie organizacyjne. Kontrole przeprowadzane są czasem wyrwykowo, a w większości przypadków dana instytucja ma prawo dokonać ich jedynie na terenach podległego jej województwa. To wszystko sprawia, że konsumenci tracą zaufanie do bezpieczeństwa produktów spożywczych dostępnych na rynku.*

KONTROLA KONTROLĄ...

Inspekcje przeprowadzają kontrole niezależnie od siebie, zwykle podczas niezapowiedzianych wizytacji zakładów wytypowanych na podstawie analizy ryzyka, interwencyjnie oraz na wniosek samego przedsiębiorcy, który chce uniknąć niespodzianek. Powtarzające się inspekcje, przeprowadzane przez kilka różnych instytucji, dezorganizują bowiem pracę przedsiębiorstwa.

– *Nieszczelność systemu kontroli żywności jest faktem, co potwierdzają liczne przypadki fałszerstw. Najefektywniejsze byłoby rozwiązanie sprawy na poziomie państwowym, ale do tego jeszcze daleko. Dyskusja na temat zmian w zasadach funkcjonowania systemu kontroli żywności trwa od lat.*

W 2010 roku powstał nawet projekt ustawy, zakładającej konsolidację inspekcji. Dotychczas funkcjonujące instytucje miały zostać zlikwidowane, a na ich miejsce powołany miał być jeden organ. Projektu nie uchwalono, a problem co jakiś czas powraca w publicznej debacie. Nie oznacza to jednak, że w najbliższym czasie pojawi się jego skuteczne rozwiązanie.

Konsumentom na razie nie pozostaje więc nic innego, jak zasada ograniczonego zaufania do produktów pojawiających się na rynku, samodzielna weryfikacja poprzez lekturę etykiet czy po prostu użycie w tym celu aplikacji. Trudno bowiem, po serii medialnie nagłośnionych afer spożywczych, uwierzyć, że były one jedynie wypadkiem przy pracy instytucji, które działają bez zarzutu.

Tomasz Kwieciński

BRAK MONITORINGU UPRAW GMO W POLSCE.

KONIEC pobłażliwości



Komisja Europejska pozwała Polskę przed Trybunał Sprawiedliwości UE za brak monitoringu upraw GMO. Jest to rezultat kampanii społecznej „Naturalne Geny” prowadzonej przez Instytut Spraw Obywatelskich (INSPRO).

Instytut 5 listopada 2010 roku wniósł do KE skargę o nieprzestrzeganie Prawa Wspólnotowego przez Rzeczpospolitą Polską. W treści skargi pisaliśmy m.in. o tym, iż Polska nie egzekwuje przepisów unijnych dotyczących obowiązku monitorowania i kontrolowania uwolnionych i wprowadzanych do obrotu GMO.

22 czerwca 2012 roku KE poinformowała nas, że skierowała do Polski wezwanie do usunięcia naruszenia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (2011/18 WE) w sprawie zamierzonego uwalniania do środowiska organizmów modyfikowanych genetycznie poprzez brak ustanowienia w krajowym porządku prawnym obowiązku powiadomienia właściwych władz o lokalizacji upraw GMO, brak ustanowienia rejestru lokalizacji upraw GMO oraz brak podania do publicznej wiadomości o lokalizacji upraw GMO.

Przez ponad półtora roku KE nie doczekała się od Polski reakcji na prośbę dotyczącą podjęcia działań mających na celu uregulowanie kwestii prawnych związanych z monitoringiem upraw GMO.

Wymagania KE związane są z wdrażaniem unijnych przepisów, które obejmują wszystkie kraje członkowskie, bez względu na zakaz lub zgodę na uprawy GMO.

Pomimo zakazu upraw GMO w Polsce, od dawna mówi się o kilku tysiącach niezarejestrowanych hektarów pól z kukurydzą GMO, za co teoretycznie powinna odpowiadać Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa – mówi Rafał Górski, prezes INSPRO - Monitoring upraw jest kluczowym elementem dla zachowania wiarygodności Polski w UE i podtrzymania dobrej opinii o polskiej żywności, jako wolnej od modyfikacji genetycznych.

Ewa Szczepańska



źródło: www.tessa-art.pl

„Pracuj rzetelnie, bo z owoców Twojej pracy korzystają inni,
jak Ty korzystasz z pracy innych”

Kardynał Stefan Wyszyński

ŻYWNOŚĆ NAJWYŻSZEJ PRÓBY

SŁOŃCE w kurniku!

Po raz pierwszy na świecie i to już blisko 30 lat temu potrafił zaprząć do chowu drobiu naturalne promienie słoneczne. Efekty okazały się znakomite. Jest patent, jest innowacyjna technologia. Innowator Ryszard Wójcik zaprasza do współpracy poważnych inwestorów / partnerów. System zaprezentował podczas XVI Światowej Konferencji Polonii Gospodarczej w Ministerstwie Gospodarki w Warszawie.

W kontekście ostatnich afer związanych nie tylko z drobiarstwem, ale generalnie bylejąkością żywności – propozycja pomysłodawcy wydaje się nie do przecenienia.

Zdumienie budzi fakt, że mimo dostępnych sprawdzonych dobrych praktyk, wypracowanych przez innowatorów, brniemy w skali globalnej do zbiorowego (choć powolnego) samobójstwa poprzez przewód pokarmowy!

- Warunkiem niezakłóconego rozwoju każdego organizmu jest nieograniczony dostęp do dobrego pożywienia, czystej wody i powietrza oraz światła słonecznego. Nasuwa się pytanie, co było powodem, że w latach 1960-70 zdecydowano

się, iż przemysłowy chów drobiu będzie się odbywał w bezokiennych kurnikach bez zachowania tych wymogów? Jaki to może mieć wpływ na zachowanie stada i efekty hodowli - pyta i od razu odpowiada Ryszard Wójcik

- Skutkiem tego była nadmierna nerwowość stada, wydziobanie piór, niszczenie jajek i makabryczny kanibalizm. Jako główną przyczynę tych zachowań uznano nadmierne natężenie światła w pomieszczeniach z oknami. Technolodzy uznali iż, światowa przemysłowa produkcja drobiu odbywać się będzie w bezokiennych kurnikach oświetlanych nikłym światłem żarówki (od 3 do 30 luxów).

Nie przewidziano następstw likwidacji naturalnego światła w życiu ptaków. Niski poziom światła połączony z niedoborem barw widma spowodował zmiany patologiczne u zwierząt i obniżenie odporności układu immunologicznego. Ujawnione patologie, duża śmiertelność w stadzie, brak przyrostów masy ciała zmusiły do chemicznego regulowania procesów biologicznych poprzez stały udział w karmie antybiotyków, kokcydiostatyków i syntetycznych promotorów wzrostu. Uzyskane w tej technologii mięso i jajka mają obniżoną wartość smakową i odżywczą.

Z obserwacji wiemy, że w naturalnych warunkach bytowania ptaki żyją bezkonfliktowo. Behawioryzm świadczy o dobrostanie, a komfort fizjologiczny utrzymywany jest przy dużej intensywności światła słonecznego (rzędu tysięcy luxów). Tak więc zniekształcone światło stało się przyczyną tragedii. W trakcie kilkunastu lat technicznych i biologicznych badań i eksperymentów zostało wypracowane odpowiednie spektrum światła w kurniku, które jest bardzo bliskie charakterystyce światła w naturalnym środowisku przyrodniczym.

CO TO JEST "SYSTEM SŁOŃCE"?

Nowa technologia chowu drobiu opierająca się na maksymalnym wykorzystaniu energii barw światła słonecznego jako podstawowego czynnika regulującego przebiegi procesów życiowych ptaków, a jej celem jest uzyskanie dobrostanu zwierząt bezpieczeństwa zdrowotnego.

Światło słoneczne przenika do kurnika poprzez okna w ścianach bocznych i naświetlacze dachowe wyposażone w korygujące filtry optyczne o specjalnie wyselekcjonowanej charakterystyce spektralnej. Wykorzystana wg „know-how ONT Zoohigiena” życiodajna energia barw światła słonecznego w kurniku występuje w dawkach zdarzających się normalnie od świtu do zmierzchu i uczestniczy jak w naturalnym środowisku przyrodniczym w życiodajnych aktach współdziałania energii światła i materii.

Skuteczność oddziaływania energii barw światła słonecznego została potwierdzona w czasie testów wdrożeniowych przy przemysłowej obsadzie kurnika przystosowanego do chowu w technologii "System Słońce".

Uzyskane w technologii "System Słońce" mięso jest pięknie wybarwione, dietetyczne, chude. Posiada nieosiągalny w tradycyjnym chowie (bezokiennych kurników) naturalny bukiet smaków i wzmagające dietę biopierwiastki życia:

-1 kg mięsa świeżego i/lub mrożonego indyka zawiera:

magnezu 312 mg, żelaza 16 mg, cynku 13,4 mg.

- 1 kg mięsa świeżego i/lub mrożonego kurczaka zawiera:

magnezu 338 mg, żelaza 5,93 mg i cynku 5,46 mg.

Dzienne światło, behawioryzm, bezstresowy chów, naturalny metabolizm- spełniają podstawowe kryteria pozyskania bezpieczeństwa zdrowotnego żywności .

ZYSKI GLOBALNE

Drobiarstwo przy zużyciu około 230.kWh/t produktu jest najbardziej energochłonną produkcją w pozyskaniu białka zwierzęcego. Krajowa produkcja mięsa drobiowego i jaj określana jest w setkach tysięcy ton, Dla tego warto podkreślić, iż „słońce w kurniku” poza efektami biologicznymi zmniejsza zużycie energii elektrycznej o 160kWh/t produktu, przekładając się zatem bezpośrednio na zmniejszenie emisyjności substancji szkodliwych do atmosfery i na dodatkowy zysk hodowcy „Windfall” za efekt klimatyczny.

Historia doświadczalnego gospodarstwa rolnego sięga roku 1978, które Ryszard Wójcik założył na 3,37 hektara zakupionej ziemi we wsi Habdzin w gminie Konstancin-Jeziorna, pod Warszawą.



Na około 2 hektarach posadził orzechy włoskie i leszczynę. Na pozostałej części wybudował według typowej dokumentacji światłoszczelny kurnik o powierzchni 1450 m2. W roku 1989 rozpoczęto prace zmierzające do zmniejszenia energochłonności w produkcji drobiu poprzez zastąpienie światła żarówek zmodyfikowanym światłem słonecznym. Dalsze badania i próby nad wykorzystaniem światła słonecznego doprowadziły do uzyskania ochrony patentowej na wynalazek pt. „Sposób korekcji światła naturalnego w pomieszczeniach”: PATENT RP nr 157218. Innowacyjna technologia pozwoliła po raz pierwszy w świecie wykorzystać zmodyfikowane naturalne światło słoneczne w hodowli drobiu.

Wdrożenie tej innowacyjnej technologii stanowi wielką szansę dla polskiego sektora żywnościowego, właściciel patentu jest otwarty na rozmowy. Kontakt: www.complex-drob.hg.pl

Aleksandra Wójtowicz

DOBRA NOWINA DLA KONSUMENTÓW

MEGA CO2

- gwarancja świeżości



Pomona Company Ltd. Sp. z o.o. zgłosiła do Urzędu Patentowego wyrób - podkład absorpcyjny o właściwościach, które neutralizują rozwój bakterii w świeżych, uwodnionych produktach żywnościowych tj. mięso, ryby, owoce i warzywa.

Jak wiadomo utrzymanie świeżości sprzedawanych produktów jest kluczowe z punktu widzenia zdrowia konsumenta jak i aspektów ekonomicznych, każdy dzień wydłużenia świeżości produktu na ladzie to milionowe oszczędności dla wszystkich w łańcuchu żywnościowym. Szczególnie dotyczy to produktów oferowanych na tackach jak i w pojemnikach, w których jest stosowana atmosfera gazów obojętnych tzw. MAP. Ponieważ CO₂, jaki znajduje się w pojemnikach z pakowaną żywnością stosunkowo szybko migruje, jego uzupełnienie ma kluczowe znaczenie i tutaj pojawia się rola MEGA CO₂.

Istota tego rozwiązania polega na tym, że w podkładzie absorpcyjnym jest zawarty środek spożywczy, który bez żadnych skutków ubocznych, w sposób naturalny hamuje rozwój flory bakteryjnej wiążąc się z zaabsorbowanymi do podkładki płynami z zapakowanych produktów, jednocześnie wydzielając dwutlenek węgla (CO₂). Uzupełniając w ten sposób jego ubytek w pojemniku.

Walory konserwacyjne dwutlenku węgla są znane od pokoleń i obecnie również szeroko stosowane, ale po raz pierwszy w zastosowaniu o jakim piszemy w powyższej charakterystyce MEGA CO₂.

To innowacyjne rozwiązanie, w którym zastosowano tak proste i naturalne środki konserwujące wydzielające CO₂, ma wszelkie dane by stać się hitem na rynku opakowań, ponieważ nie ma swojego odpowiednika nie tylko w Europie ale na świecie.

Warto dodać, że MEGA CO₂ cenowo nie różni się od dotychczas stosowanych rozwiązań, które nie posiadają takich walorów.

Więcej informacji na: <http://www.pomona.pl>.
Informacje Zlecone PAP.

SIEJEMY PRZYSZŁOŚĆ!

Getreidezüchtung Peter Kunz Hof Breitlen 5 CH-8634 Hombrechtikon	L'AUBIER Les Murailles 5 CH-2037 Montezillon	www.avenirsem.ch office@avenirsem.ch
Tel: +41 55 264 17 89 Postfinance: 84-34345-2	Tel: +41 32 732 22 14 Postfinance: 20-5335-3	

„Kasza na stół, na zdrowie, na co dzień”



POLACY WCIAŻ nie doceniają kaszy...

Regularnie, czyli kilka razy w tygodniu, kaszę je tylko 9% Polaków. Tak wynika z badania przeprowadzonego na potrzeby kampanii „Lubię kaszę...”. Ma ona zachęcić Polki i Polaków do częstszego spożywania kaszy i wprowadzenia jej na stałe do codziennej diety.

Produkty zbożowe stanowią podstawę piramidy żywienia, co oznacza, że powinny pokrywać przynajmniej 50-60% dostarczanej w ciągu dnia energii. Tymczasem są często pomijane w codziennym jadłospisie na rzecz produktów wysokobiałkowych. A przecież kasze to fundament zdrowej, zbilansowanej diety – są doskonałym źródłem błonnika pokarmowego i dostarczają wielu cennych składników mineralnych oraz witamin.

Niestety, jak wynika z badań przeprowadzonych przez agencję badawczą Inquiry* na zlecenie Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, tylko 9% badanych je

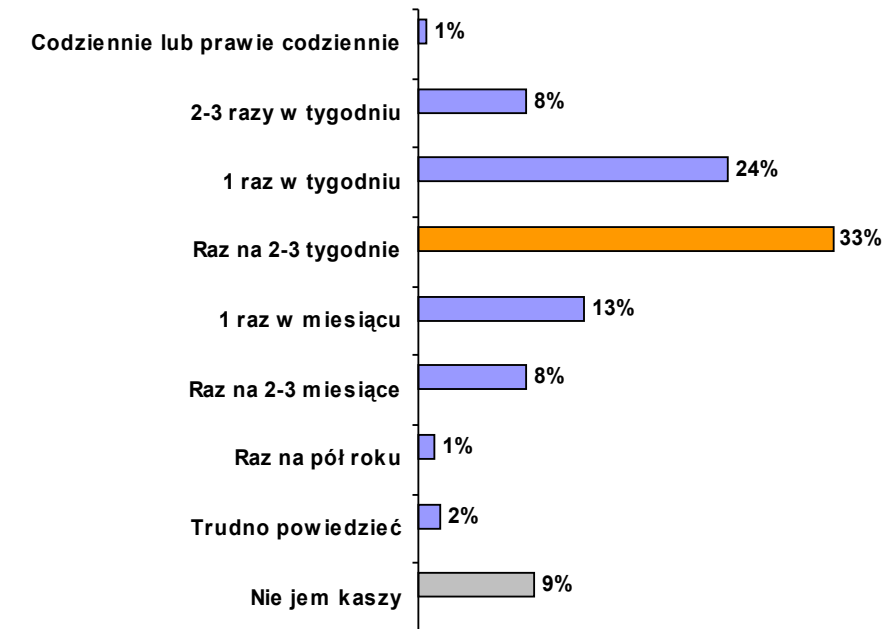
kaszę kilka razy w tygodniu. Rzadziej niż raz w tygodniu spożywa ją... aż 57%, a 9% nie spożywa jej wcale.

Różnice między kobietami a mężczyznami są minimalne. Zaobserwowano jednak istotną zależność od wieku respondentów. Wśród młodzieży odsetek osób w ogóle niejedzących kaszy jest dwukrotnie wyższy, niż w grupie osób powyżej 40. roku życia. Młodzież sięga po kaszę tylko 2,5 raza w miesiącu.

Ogólnopolska kampania „Lubię kaszę – kasza na stół, na zdrowie, na co dzień” ma przekonać Polki i Polaków, że warto jeść kaszę częściej i uwzględnić ją w codziennej diecie.

Badanie zostało zrealizowane w lutym 2013 roku metodą sondażu internetowego na próbie N=1000 wśród Polaków od 15 roku życia, w podziale na płeć i cztery grupy wiekowe. Badanie było realizowane metodą internetową (panel online) na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej. Inquiry jest niezależną, polską agencją badawczą, która prowadzi wszechstronne badania rynku m.in. dla sieci sklepów, producentów z branży FMCG, a także dla firm z branży teleinformatycznej, farmaceutycznej, motoryzacyjnej i finansowej. Działalność Inquiry obejmuje teren Polski oraz rynki międzynarodowe.

Jak często je Pan/Pani kaszę?



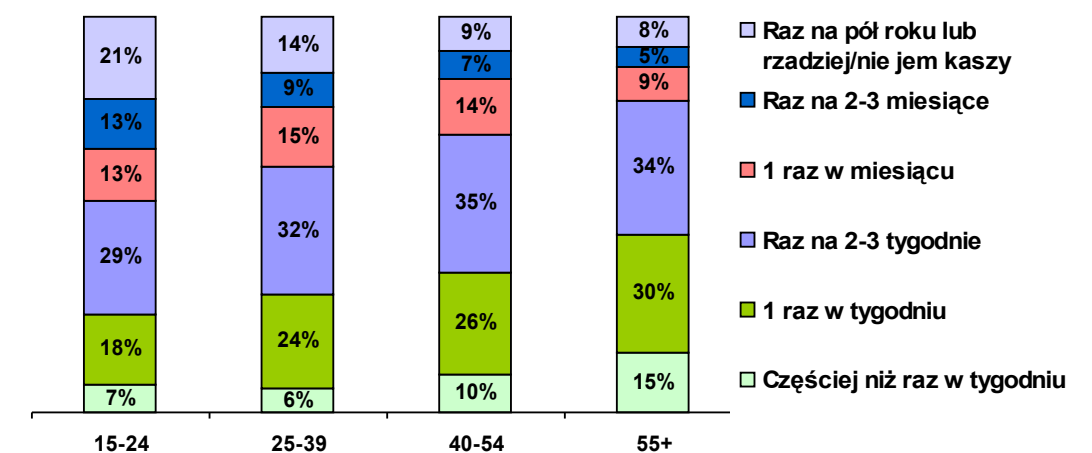
Źródło: Inquiry, ogólnopolski sondaż internetowy, N = 1000

– Mimo, że Polacy rzadko jedzą kaszę, wiedzą, że jest zdrowa – 77% spożywa ją właśnie z tego powodu. Za smaczną uznaje ją natomiast 76% badanych – mówi **Agnieszka Falba**, Dyrektor Biura Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, inicjatora ogólnopolskiej kampanii „Lubię kaszę...”. – W kampanii będziemy zatem informować nie tylko o walorach zdrowotnych i smakowych kaszy, ale także o tych kulinarnych. Chcemy zmienić jej wizerunek i fakt kojarzenia jej z nudnymi i trudnymi w przygotowaniu daniami. Prezentując nowoczesne oblicze kaszy i możliwości, jakie stwarza w dzisiejszej kuchni, pragniemy podpowiedzieć, jak wprowadzić ją do codziennych posiłków – dodaje.

Na potrzeby kampanii powstała strona internetowa www.lubiekasze.pl, dzięki której można poznać różne rodzaje i walory zdrowotne kaszy, dowiedzieć się, jak przekonać do niej dzieci oraz zamieszczać własne przepisy na dania z kaszą. Wkrótce będzie można również wziąć udział w konkursach oraz wypróbować nowe przepisy kulinarne. W ramach kampanii zaplanowano także w kilku miastach w Polsce spotkania kulinarne dla kobiet „Pod znakiem kaszy”. Organizatorem działań, sfinansowanych ze środków Funduszu Promocji Ziarna Przetworów Zbożowych, jest Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Agnieszka Żeglińska

Jak często je Pan/Pani kaszę? Podział ze względu na wiek.



Źródło: Inquiry, ogólnopolski sondaż internetowy, N = 1000

ZWIĘKSZYĆ BEZPIECZEŃSTWO na drogach

Właśnie w tej sprawie w Parlamencie Europejskim zorganizowano spotkanie pod przewodnictwem eurodeputowanego Phila Benniona (ALDE/Wielka Brytania). W spotkaniu udział wzięły trzy organizacje: EGEA (Europejskie Stowarzyszenie Wyposażenia Warsztatów), CECRA (Europejska Rada Dealerów) oraz FIGIEFA (Europejskie Stowarzyszenie Niezależnych Dystrybutorów Części Motoryzacyjnych).

Uczestnicy wskazali na konsekwencje jakie niesie proponowany przez Komisję Europejską „Pakiet przydatności do ruchu drogowego”, mający zwiększyć bezpieczeństwo na drogach, skuteczność ochrony środowiska i sprzyjać zdrowej konkurencji. Pakiet składa się z trzech dokumentów, których celem jest uaktualnienie obowiązujących wymogów względem okresowych badań technicznych, kontroli drogowych stanu technicznego pojazdów użytkowych, jak również procedur rejestracji pojazdów. Niemniej jednak podkreślana jest konieczność wprowadzenia kilku zmian, dzięki którym proponowane przepisy będą skuteczniejsze, łatwiej wykonalne i zgodne z zasadami zdrowej konkurencji.

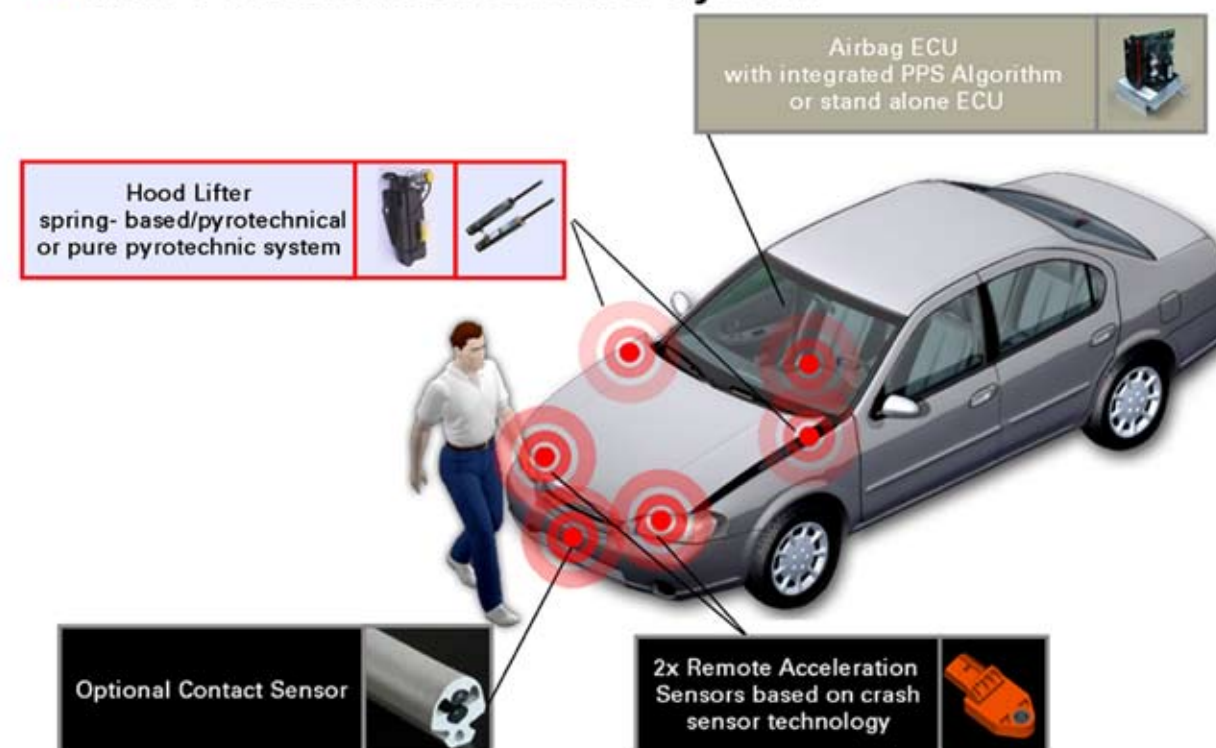
Przede wszystkim problemem jest niedostosowanie przepisów do postępu technologicznego w motoryzacji. W dobie szybko rozwijających się technologii oraz postępującego konstrukcyjnego zaawansowania pojazdów, metody badań oraz sprzęt zalecane i stosowane na mocy obecnie obowiązujących przepisów nie są wystarczające. „Projekty samochodów ewoluują, tak aby mogły powstawać bezpieczniejsze i bardziej ekologiczne pojazdy.

Lecz będzie tak tylko wtedy, gdy nowe technologie będą tak samo niezawodne podczas całego cyklu życia samochodu” powiedział **Neil Pattemore**, doradca FIGIEFA i EGEA ds. technicznych, postulując wprowadzenie „unowocześnionych” badań okresowych.

Zgodnie z propozycją Komisji zawartą w raporcie z grudnia 2012 r. do badania poziomu emisji spalin stosuje się wyłącznie systemy OBD, co nie jest do końca rzetelną metodą. Nadal więc istnieje konieczność przeprowadzania badań układów wydechowych jako badań standardowych. Również badanie stężenia szkodliwych nanocząstek oraz cząstek NOx emitowanych przez pojazdy wyposażone w nowoczesne silniki spalinowe powinno być stałym elementem przeglądów okresowych. Niestety wymóg ten nie został zawarty w obecnej propozycji Komisji. Środowisko niezależne postuluje również utrzymanie proponowanego przez Komisję badania zawieszenia pojazdów, jednak w oparciu o nową uniwersalną metodę badawczą.



TRW Pedestrian Protection System



Kolejną kwestią jest różnorodność procedur przeprowadzania badań technicznych na terenie Unii Europejskiej. Chęć ujednolicenia przepisów nie powinna szkodzić krajowym procedurom przeprowadzania badań, tak jak w przypadku Wielkiej Brytanii, Holandii czy Austrii gdzie przeglądy okresowe przeprowadzane są przez autoryzowane i niezależne warsztaty. Eurodeputowany **Phil Bennion** przypomniał o konieczności zachowania różnorodności procedur badań technicznych w tych krajach członkowskich, w których badania są przeprowadzane przez „diagnostę uprawnionego do wykonania badania przydatności do ruchu drogowego w tym samym warsztacie, w którym pojazd może być później serwisowany i naprawiany. Co więcej, UE powinna zapewnić możliwość przeprowadzania takich przeglądów wszystkim warsztatom, autoryzowanym i niezależnym. Wg **Bernarda Lycke**, Dyrektora Generalnego CECRA, kraje członkowskie powinny mieć możliwość samodzielnego decydowania o wprowadzeniu dodatkowych wymogów dla diagnostów-wykwalifikowanych mechaników zatrudnionych przez warsztaty, tak aby dostosować się do obowiązujących w UE wymogów.

Poparciem cieszy się również propozycja Komisji by w celu poprawy bezpieczeństwa na drogach poszerzyć zakres badań technicznych o klasy pojazdów uprzednio zwolnionych z badań, przyczepy, przyczepy kempingowe, jednoślady, pojazdy trzykołowe i ciągniki.

Proponowana przez Komisję definicja „badania przydatności do ruchu drogowego” martwi niezależne środowisko, gdyż pozostawia wiele miejsca na interpretację. Przede wszystkim odnosi się ona do części i wyposażenia, które muszą być

zgodne z wymogami w zakresie bezpieczeństwa i ochrony środowiska obowiązującymi w momencie dokonania homologacji typu.

Jak zauważyła Sekretarz Generalna FIGIEFA **Sylvia Gotzen**, może to oznaczać konieczność badania poszczególnych części i elementów wyposażenia, a nie sprawdzenia funkcjonalności układów pojazdu.

Wprowadzenie homologacji jako punktu odniesienia może też doprowadzić do oparcia kryteriów badań na właściwościach pojazdu w momencie homologacji i uzależniania wyniku badania od rodzaju zamontowanych części. W konsekwencji części porównywalnej jakości zostałyby wyparte z rynku, co miałoby negatywny wpływ na cały rynek niezależny i konsumentów. Niestety Raport Komisji ds. transportu tylko częściowo identyfikuje ten problem. FIGIEFA zwróciła się więc z prośbą o wprowadzenie zmian, które umożliwią skuteczniejszą ocenę funkcjonalności układów pojazdu odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i ochronę środowiska.

Codzienna działalność operatorów rynku niezależnego jest bardzo ważna, gdyż skutecznie przygotowują oni pojazdy do badań, przeprowadzają same badania techniczne oraz dokonują napraw pojazdów. Propozycja Komisji ws. „Pakietu przydatności do ruchu drogowego” wpływa bezpośrednio na te podmioty i ich działalność, dlatego też zasadnym jest podnoszenie spornych kwestii w celu wypracowania jak najbardziej kompromisowego stanowiska w tej kwestii.

Lucyna Nowak

KOMISJA EUROPEJSKA PROMUJE ekologiczną mobilność miejską

W ramach kampanii „Stwórz odpowiednie połączenia” Komisja Europejska ogłosiła 18 inicjatyw, które otrzymają wsparcie finansowe w zakresie promowania mobilności miejskiej, zgodnej z zasadami zrównoważonego rozwoju. Każda z nich będzie mogła wykorzystać do 7 tys. euro na takie działania, jak m.in. kursy nauki jazdy na rowerze, wspólne dojazdy jednym samochodem czy też edukacyjne zabawy dla dzieci.

To już drugi taki konkurs w ramach tej kampanii. Od jej początku w 2012 roku na stronie internetowej www.dotheright-mix.eu zarejestrowano blisko 380 inicjatyw w dziedzinie mobilności miejskiej zgodnej z zasadami zrównoważonego rozwoju. Ostatnią szansą na zgłoszenie swojej inicjatywy osoby zainteresowane będą miały w marcu 2014 roku, kiedy to Komisja ogłosi kolejne zaproszenie dotyczące finansowania inicjatyw tego typu.

Tak jak poprzednio o uczestnictwo w kampanii ubiegać się mogą grupy działaczy indywidualnych oraz podmioty nie nastawione na działalność komercyjną (szkoły, organizacje pozarządowe, administracja publiczna itp.).

Jednym z tegorocznych laureatów konkursu jest Wrocławska Inicjatywa Rowerowa, wspierająca rozwój i promowanie ruchu rowerowego. W swojej działalności stowarzyszenie podkreśla zarówno zalety związane z poruszaniem się na rowerze w drodze do pracy lub szkoły, jak i te wiążące się z wykorzystaniem roweru, jako środka rekreacji i turystyki.

Kampania Komisji związana jest z Europejskim Tygodniem Mobilności, odbywającym się każdego roku w dniach od 16 do 22 września. Jego najważniejszym dniem jest dzień bez samochodu w mieście. Kampania jest finansowana w ramach programu Inteligentna Energia dla Europy, przy pomocy którego Unia Europejska wspiera działania niezwiązane bezpośrednio z technologią, ale pozostające w obszarze efektywności energetycznej oraz odnawialnych źródeł energii.

Beata

źródło: www.eco-miasto.plźródło: www.muratorplus.pl

NARODOWY PROGRAM bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013 – 2020

Zmniejszenie liczby wypadków, obniżenie o połowę liczby zabitych na polskich drogach, ograniczenie o 40 % ilości ciężko rannych, walka z nadmierną prędkością oraz poprawa bezpieczeństwa pieszych, rowerzystów i motocyklistów – to główne założenia Narodowego Programu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013-2020 przyjętego 20 czerwca 2013 r. przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Narodowy Program Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013 – 2020 jest kompleksowo opracowaną strategią poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach w latach 2013 – 2020. Oparty jest na pięciu filarach: bezpieczny człowiek, bezpieczna droga, bezpieczna prędkość, bezpieczny pojazd, ratownictwo medyczne i opieka powypadkowa.

Program skierowany jest do wszystkich odpowiedzialnych za bezpieczeństwo ruchu drogowego w Polsce, a więc m.in. do parlamentu, rządu, samorządów, zarządców dróg, projektantów dróg, służb nadzoru, a także wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Wyznacza konkretne cele do osiągnięcia w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego m.in.: nie więcej niż 2 000 ofiar śmiertelnych i 6 900 ciężko rannych w 2020 roku.

INŻYNIERIA, EDUKACJA, NADZÓR, RATOWNICTWO

Jego konstrukcja wzoruje się na - uznanych międzynarodowo – sposobach zmierzania się z problemem bezpieczeństwa ruchu drogowego. Pierwsze z nich zakłada, że człowiek korzystający z drogi będzie zawsze popełniał błędy, a szeroko rozumiany system bezpieczeństwa ma ograniczyć konsekwencje ewentualnego zdarzenia. Drugim ważnym założeniem jest tzw. podejście 4xE, które wyznacza obszary działań i inicjatyw potrzebne do podniesienia stanu bezpieczeństwa na drogach. Są to: inżynieria, nadzór, edukacja oraz ratownictwo.

Narodowy Program Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013-2020 nie jest planem działań, a jedynie programem wyznaczającym kierunek, w jakim należy podążać, by osiągnąć zamierzone cele. Konkretnie działania zostały zwarte w Programie Realizacyjnym na rok 2013, który 22 maja 2013 roku został przyjęty przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Zawiera on szczegółowy zestaw działań realizujących priorytety i kierunki określone w Narodowym Programie Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego 2013-2020, a także określa czas wykonania poszczególnych zadań, liderów odpowiedzialnych za ich wdrożenie oraz zestaw wskaźników pokazujących stopień realizacji działania oraz jego faktyczny wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Podobne programy realizacyjne będą powstawały w kolejnych latach.

WCIAŻ ZBYT WIELE OFIAR NA DROGACH

W Polsce prawdopodobieństwo śmierci bądź odniesienia obrażeń przez uczestników ruchu drogowego jest wciąż największe spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Od wielu lat wysiłkiem wielu rządów i podmiotów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo realizowane są cele stawiane przez takie programy jak „Gambit 2000” czy „Gambit 2005”. Efektem tej pracy jest systematycznie zmniejszanie liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych. Ostatnie 10 lat to blisko 28% mniej zabitych na polskich drogach.

Justyna

W MOIM REGIONIE PRACUJE JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH FARM WIATROWYCH W POLSCE.

ŁOPATY, TURBINY a organizmy żywe



Z **Nicolą Leończyk** – autorką nagrodzonej na międzynarodowych konkursach pracy „Wpływ turbin wiatrowych na organizmy żywe”, rozmawia **Adam Bogoryja-Zakrzewski**

Nicola Leończyk – świeżo upieczona maturzystka. Indeks na medycynę na Uniwersytet Jagielloński zdobyła już rok temu. Jako uczennica II klasy LO w Słupsku zajęła za swoją pracę o oddziaływaniu turbin wiatrowych na organizmy, II miejsce w konkursie Młodych Naukowców Unii Europejskiej w Warszawie i 4 tys. zł. Po tej nagrodzie posypały się kolejne: wyjazd na międzynarodowy konkurs dla uczniów Intel ISEF (Intel International Science and Engineering Fair) w Pittsburgu w USA, nagroda specjalna na Festiwalu Młodych Naukowców E(x)plory w Gdyni i najwyższe trofeum - złoty medal oraz 300 euro na europejskiej olimpiadzie ekologicznej INE-SPO w Middelburgu.

Nicolę poznaję podczas warsztatów Instytutu Biologii Doświadczalnej na Uniwersytecie Warszawskim. Uśmiechnięta, pełna optymizmu i spragniona wiedzy. Zajęcia organizuje Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci.

- Jestem tu na warsztatach neuronaukowych. W pracowni układu wzrokowego rekonstruuje części mózgu szczura w specjalnym programie w „3 D”. Dane pobieram z literatury. Z nich jest tworzony obraz struktury mózgu i przenoszony do internetu. To umożliwi bliższe zapoznanie się z budową mózgu. Interesuję się mikrobiologią.

- Jak Ciebie tu traktują?

- Jestem tu panią Nicolą Leończyk – podkreśla. - Do Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci są przyjmowani uczniowie, którzy mają pojęcie m.in. o biologii. Jesteśmy traktowani poważnie, jak stażysty. Te warsztaty to nagroda za moją pracę „Wpływ turbin wiatrowych na organizmy żywe” oraz inne osiągnięcia z dziedziny biologii. Badałam zmiany liczebności bocianów, kretów i dżdżownic, a także hałas, poziom niesłyszalnych dla człowieka infradźwięków i wibracje wokół wiatraków. W moim regionie - w gminie Kobylnica k. Słupska, powstała jedna z największych farm wiatrowych w Polsce. 24 turbiny wiatrowe VESTAS V80, każda o mocy 2 MW i wysokości 120 metrów. Moc elektrowni – 48 MW. Pomysł narodził się z moich obserwacji przyrody i mieszkańców, zaniepokojonych mniejszą liczbą bocianów. Poziom hałasu, infradźwięków, wibracji badałam m.in. w grudniu 2010 roku w miejscowościach Łosino, Sierakowo, Kończewo i Zajączkowo.

- Jest się czego bać?

- Zależy od lokalizacji. Duża farma wiatrowa może być szkodliwa dla organizmów i niekiedy prowadzić do katastrof ekologicznych.

BOCIANY

- Obserwowałam gniazda bocianów przez pięć lat. Zasadlają gniazda, które znajdują się daleko od turbin wiatrowych. Te w odległości do 500 metrów od wiatraków pozostają puste. Bociany zasiedlają dopiero dalsze gniazda, ok. 1000-1200 metrów. Liczba młodych nie odchodzi od normy. Mieszkańcy są zaniepokojeni. Mówią, że zanim powstała farma wiatrowa, gniazda były zasiedlane rokrocznie lub co drugi rok. Bociany porzuciły je, gdy wybudowano wiatraki. Koncern energetyczny założył nowe stanowiska dla bocianów. Są puste.

NIETOPERZE

- Turbiny wiatrowe mają także zły wpływ na nietoperze. Cierpią na barotraumę. Ich płuca eksplodują, gdy wlatują w strefę niskiego ciśnienia. Wytwarzają ją łopaty i turbiny. Konsultowałam to zjawisko z panią Erin Baerwald z uniwersytetu w Calgary w Kanadzie

HAŁAS

- Przy słabym wietrze – 4.17 m/s, hałas z turbin był porównywalny do głośnej rozmowy. Wynosił 73 decybele. Jednak w dzień wietrzny – 11 m/s – poziom hałasu, potęgowanego przez wiatr i wilgoć, wyniósł 88 decybeli. To wynik powyżej normy, przyjętej przez Unię Europejską. Hałas jest uciążliwy dla osób mieszkających w odległości do 550 m. Podczas dłuższej ekspozycji może powodować zmniejszenie wydajności pracy i pogorszenie stanu zdrowia.

WIBRACJE GRUNTU

- Wibracje gruntu badałam w odległościach 25, 50 i 100 metrów od turbin. Drgania w odległości do 100 metrów od wiatraka są 10 razy silniejsze niż w miejscach, w których wiatraków nie ma. Siła wiatru nie ma wpływu na wibracje, bo prędkość łopat jest niezmienna.

DŹDŻOWNICE

- Zrobiłam odkrywki glebowe, co 25, 50 i 100 metrów. SieDEM dołów. Każdy miał metr sześciennej. Tę pomagał mi kopać. Dżdżownice żyją na głębokości 1 metra. Warunki były dla nich dobre: gleby brunatne, ciepły wrześniowy dzień – ok. 16 stopni C. Badania te wykazały, że w odległości 25 i 50 od turbin nie było żadnych dżdżownic. Przyczyną ich braku były wysokie wibracje. W odkrywkach oddalonych 100 m pojawiały się pojedyncze organizmy. Próba kontrolna, wykonana z dala od turbin wiatrowych, wykazała nawet po 3 organizmy w jednej odkrywce glebowej.

KRETY

- W odległości do 100 metrów od turbin nie było żadnego kreta. Mieszkańcy z Łosina mówili, że jakiś czas po wybudowaniu farmy wiatrowej, w 2009 roku, pojawiła się w ich miejscowości plaga kretów. Ich kopce były jednak widoczne dopiero ok. kilometra od wiatraków. Były również często spotykane na powierzchni ziemi w dzień, co jest rzadkością. Okazało się, że wibracje mają wpływ na organizmy żyjące w glebie..

INFRADŹWIEKI

- Średni poziom infradźwięków wyniósł 41 decybeli. To wynik porównywalny do naturalnego. Nie jest zagrożeniem dla ludzi i zwierząt. Pomiaru te jednak prowadziłam w dzień bezwietrzny - ok. 2 m/s. Nie badałam poziomu infradźwięków w inne dni, ze względu na brak pieniędzy na sprzęt do pomiarów. Za wypożyczenie na dzień żądano tysiąca złotych. Po negocjacjach opuszczono do 300 zł.

Pisałam listy intencyjne do różnych firm, z prośbą o bezpłatne użyczenie sprzętu. Udało się z decybelomierzem, do badania hałasu. Dostałam go od Akademii Pomorskiej w Słupsku. Nie było jednak instytucji naukowej, która mogłaby bezpłatnie pożyczyć urządzenie do badania infradźwięków. Musiałam zapłacić za jednodniowy pomiar. Gdy prowadziłam badania, nie byłam objęta programem Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Zgłosiłam się dopiero po otrzymaniu nagrody. Badać infradźwięki będę dalej. Zwrócę się o wsparcie do tego Funduszu. Wcześniej nie wiedziałam, że taka pomoc jest możliwa.

Adam Bogoryja - Zakrzewski

POZYTYWNA ENERGIA dla Polski

Jak już informowaliśmy na naszych łamach, w lipcu br. redakcja **BIZNES&EKOLOGIA** odwiedziła Francję na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ambasady Francji w Polsce. W programie bogatego programu nie mogło zabraknąć zwiedzania pierwszego we Francji kompleksu biurowców spełniającego międzynarodowe wymogi dotyczące budynków o dodatnim bilansie energetycznym. Unikalne doświadczenia francuskie pozwoliły na otwarcie we wrześniu br. najnowocześniejszego biurowca w Polsce.

MIASTECZKA PRZYSZŁOŚCI

Kompleks Green Office® na peryferiach Paryża w Meudon wybudowała w 2008 r. spółka Bouygues Immobilier, łącząc innowacyjnie wydajność energetyczną z komfortem użytkowników. Dzięki wykorzystaniu energii z bezemisyjnych źródeł odnawialnych oraz zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań charakterystycznych dla bioklimatycznej architektury, budynki wytwarzają więcej energii, niż jej zużywają, a nadmiar mogą przekazywać innym użytkownikom.

Guillaume Parisot, dyrektor ds. innowacji spółki Bouygues Immobilier, dyrektor projektu **Issygrid d'Issy les Moulineaux**, zaznacza, że francuskie przepisy dotyczące zużycia energii są coraz bardziej restrykcyjne. Biurowiec nowej generacji - Green Office w Meudon to budynek „o pozytywnej energii”, którego końcowe zużycie energii wynosi 61 kW/m², a jej produkcja 64 kW/m². „Jest to możliwe nie tylko dzięki redukcji wewnętrznego zużycia energii, ale również dzięki zainstalowaniu urządzeń, które wytwarzają energię: - dodaje.

Zdaniem **Eric'a Mazoyer**, dyrektora generalnego Bouygues Immobilier, koszt wybudowania takiego budynku jest większy o 15 proc. od kosztu budowania tradycyjnego. Energia absorbowana przez znajdujące się na dachu kolektory słoneczne (o pow. 4200 m²) zaspokaja ok. 50 proc. zapotrzebowania budynku na energię elektryczną, dodatkowym źródłem energii jest zbiornik na biomasę wykorzystujący biogaz. W ramach obniżania zużycia energii zamiast klimatyzacji w Green Office przewidziano system naturalnej wentylacji – zastosowanie tego rozwiązania ma ułatwić bliskość lasu. Wykorzystano również właściwości betonu, który absorbuje bądź oddaje ciepło, dlatego w biurowcu nie ma podłóg podniesionych – wykładziny są położone bezpośrednio na betonie.

Wizyta we Francji była okazją do zaprezentowania przez firmę Bouygues Immobilier jej najnowocześniejszego kompleksu biurowego w Polsce, **Miasteczko Orange** zlokalizowanego w Alejach Jerozolimskich 160 w Warszawie, które od września jest główną siedzibą Grupy Orange. Od początku realizacji tej inwestycji Grupa



Źródło: www.lawendapr.com

Idealne zagospodarowanie terenów zielonych

Orange jest wyłącznym najemcą budynku. Po zakończeniu budowy w pełni funkcjonalny biurowiec został sprzedany i przekazany w sierpniu właścicielowi, spółce **Qatar Holding LCC** należącej do **Qatar Investment Authority**. Jest to zarazem pierwszy projekt inwestycyjny katarskiego państwowego funduszu inwestycyjnego nie tylko w Polsce, ale i w Europie Centralnej. „Strategia funduszu zakłada angażowanie się w wysokiej klasy przedsięwzięcia międzynarodowe, lokalne, a także strategiczne” - wyjaśnia **Hadi AL-HAJRI**, Ambasador Królestwa Kataru w Polsce. Do transakcji doprowadziła firma Jones Lang LaSalle Sp. z o.o.

CERTYFIKAT VERY GOOD

Miasteczko Orange to rezultat długoterminowej współpracy pomiędzy Orange Polska i Bouygues Immobilier Polska. Jej początkiem było podpisanie umowy najmu pod koniec 2009 roku oraz rozpoczęcie budowy kompleksu biurowego na zasadach „build-to-suit”, co zaowocowało podpisaniem protokołu odbioru obiektu w lipcu 2013 roku. „Miasteczko Orange będzie jednym z najnowocześniejszych kompleksów biurowych w stolicy. Przy jego realizacji skorzystaliśmy z bogatego doświadczenia naszej firmy i postanowiliśmy wdrożyć rozwiązania stosowane z sukcesem w innych krajach” - powiedział **Laurent Tirot**, Dyrektor Generalny Bouygues Immobilier Polska.

Na tle innych stołecznych inwestycji „Miasteczko” wyróżniać będzie interesująca architektura koncepcji **Stanisława Fiszer**a oraz wielofunkcyjny charakter, umożliwiający elastyczne wykorzystanie powierzchni. Obiekt zaprojektowany został również z ogromną dbałością o bezpieczeństwo i funkcjonalność. Jednym z kluczowych założeń było stworzenie przyjaznych warunków do pracy przy jednoczesnej minimalizacji wpływu na środowisko. Ekologiczny charakter projektu został potwierdzony m.in. certyfikatem Very Good w wersji 2009 BREEAM Europe Commercial. Certyfikat ten został przyznany Miasteczku Orange jako pierwszemu projektowi w Polsce.

OTWARTOŚĆ I KOMUNIKACJA

Miasteczko Orange to jeden z najnowocześniejszych budynków w Warszawie, który spełnia restrykcyjne wymagania środowiskowe oraz kładzie nacisk na dobre samopoczucie pracujących tam osób.



Źródło: www.lawendapr.com

Minimalizacja wpływu na środowisko

Otwartość i komunikacja były jednymi z głównych założeń dla tej inwestycji. Nazwa biurowca klasy A+ wskazuje, że kompleks jest małym miasteczkiem, w którym 3300 pracowników ma do dyspozycji infrastrukturę, na którą składają się: kantyna z ponad 300 miejscami siedzącymi, sklep spożywczy, kiosk, kawiarnia, fitness oraz zadrzewiony ogród z fontanną i drewnianym tarasem. Na każdym piętrze znajduje się wiele miejsc, które oferują atmosferę sprzyjającą mniej formalnym spotkaniom. Dodatkowo do dyspozycji pracowników są w pełni wyposażone kuchnie. Przyszli użytkownicy bez wątpienia będą cieszyć się przytulnością nowego otoczenia. Wynika ona z dbałości o szczegóły oraz zastosowania materiałów wykończeniowych najwyższej jakości.

Kompleks składa się z pięciu sześciokondygnacyjnych budynków połączonych ze sobą na poziomie parteru i pierwszego piętra. Dla komfortu użytkowników w budynkach zaprojektowano otwierane okna. Łącznie obiekt będzie miał 45 tys. m² powierzchni użytkowej. Podziemny parking pomieści ponad 1050 samochodów oraz 120 rowerów. W podziemiu przewidziano też szatnie i prysznice dla rowerzystów.

ZIELONY BIUROWIEC

Jednym z celów projektowych było zminimalizowanie wpływu na środowisko oraz osiągnięcie jak największej wydajności obiektu. Miasteczko Orange zużywa około 30% mniej energii w porównaniu z innymi biurowcami. Kompleks już na etapie projektowym otrzymał wspomniany certyfikat BREEAM z oceną „Very Good”, który potwierdził spełnienie restrykcyjnych norm ekologicznych i najwyższe europejskie standardy w budownictwie.

Na wszystkich etapach realizacji projektu uwzględniono wymogi m.in. w zakresie energooszczędności, zagospodarowania terenów zielonych, zużycia energii świetlnej, czynników wpływających na zdrowie pracujących tam osób, odpowiednich materiałów użytych do budowy czy stosowania rozwiązań ograniczających zużycie wody. Znaczenie ma również lokalizacja budynku, w tym względem komunikacji miejskiej. W pobliżu Miasteczka Orange znajdują się przystanki linii autobusowych oraz stacja WKD Aleje Jerozolimskie.

dr Cezary Tomasz Szyjko



Źródło: Materiały prasowe Bouygues Immobilier Polska

Uroczyste otwarcie tzw. mock-up'u Miasteczka Orange: **François Bertiere**, Prezes Zarządu i Dyrektor Zarządzający Bouygues Immobilier – dewelopera inwestycji, **Maciej Witućki**, Prezes Zarządu Telekomunikacji Polskiej S.A. – najemcy „Miasteczka”, **Navid Chamdia**, Head of Real Estate Qatar Investment Authority – inwestora projektu, **Hadi Al-Hajri**, Ambasador Królestwa Kataru w Polsce.



Źródło: www.lawendapr.com

Architektoniczna koncepcja Stanisława Fiszer



I PO CO NAM MIASTO KREATYWNE?

NALEŻY ZACZAĆ MÓWIĆ O MIEŚCIE, jako o nowym aktorze

Wykład profesora Charlesa Landry'ego podczas Kongresu Innowacyjnej Gospodarki w Warszawie, która miała miejsce w czerwcu w Centrum Nauki Kopernik, był jednym z najciekawszych wydarzeń tego dwudniowego spotkania. Tego przynajmniej oczekiwałam z tego spotkania z jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych badaczy miast na świecie współcześnie, porównywalnego z Richardem Floridą ze względu na zainteresowanie tematem kreatywności w metropoliach.

Florida i Landry trafili na półki polskich burmistrzów stosunkowo niedawno, wobec czego idee wypracowane i postrzegane jako rewolucyjne i szalenie ważne dwie dekady temu, stały się ulubionymi mottami polityków aspirujących do budowania kolejnych ważnych ośrodków miejskich - chwali się tę ciekawość i ambicję, jednocześnie jednak dostrzegalna jest niewiedza o istotnej krytyce tych koncepcji, którą przez te lata wysuwali badacze nie do końca zgadzający się z prezentowanymi przez nimi wizjami.

Jeśli już sięgać po starocie, to zdecydowanie polecałabym Jane Jacobs – świetny podręcznik budowania miast dla ludzi w ogóle, bez pomijania klas niekreatywnych. Niestety, nawet w takim Nowym Jorku na próżno liczyć, by kreatywna klasa stanowiła choćby połowę mieszkańców.

Ze względu na argumenty, które profesor Landry podaje na początku: 180 tysięcy osób codziennie migruje do miast, 500 budowanych właśnie 700 tysięcznych miast w Chinach, spodziewana populacja miast, i tak dalej – liczby ogromne i nie do zlekceważenia – trzeba o takich ośrodkach zacząć mówić mądrze. Landry przebiegł więc w błyskawicznym tempie po setkach zagadnień, które w jakiś sposób składają się i odwołują na kwestię kreatywności miasta: o roli wschodnich ośrodków i konkurencyjności miast rozwijających się państw, o konieczności wypracowania nowego

modelu edukacji, który przygotowuje pokolenia na gospodarkę opartą na wiedzy, gotowe do zmierzenia się z nieustannie zmieniającymi się potrzebami rynku; o tym, jak ciekawość przeradza się w innowację, a i jak istotna jest rola miasta w zwalczaniu problemów i wykorzystywaniu szans poprzez ich wykorzystanie.

W końcu jednak kreatywność sprowadzana jest do ekonomicznych wartości, podporządkowana konieczności ratowania rynku i wpływania na niego, porównania z prądem, bez którego gospodarka nie może funkcjonować. Do tego, jak zachęcić ludzi do kupienia setnej pary butów i kolejnej komórki. Artyści, producenci, projektanci zaprzęgnięci są do wielkiego wyścigu napędzania, a miasta stworzone były tak właściwie dla ułatwienia przepływu dóbr i ludzi.

A później znów pojawia się jakiś miękki aspekt – że dusza jest potrzebna, że miasto musi być przyjemne i przyciągać nowych mieszkańców (pojęcie genius loci jest przecież znane od zarania dziejów, więc dowiadujemy się oczywistości), że budowanie tożsamości i miękkiej siły miasta zależy od otwartych, szerokich konsultacji. Wreszcie wracamy do istoty kultury dla rozwoju kreatywnego miasta (sztuka musi być prowokacyjna w takim mieście – uważa polscy burmistrzowie!), do ikonicznych budynków i cech nietypowych, które wywindowałyby miasto na międzynarodowej scenie, nadały mu specjalnego kolorytu, wyróżniły je.



Wykład Landry'ego był więc dość chaotyczną i pobieżną wycieczką po różnych motywach, niekoniecznie dobrze połączonych i sensownie zarysowanych, które mogą być ale nie muszą, powinny być, ale nie zawsze są, zdarzają się, albo będą w przyszłości ważnymi składowymi kreatywnego miasta.

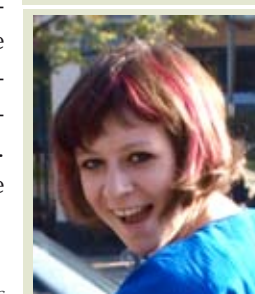
Mam nieodparte wrażenie, że z takiego przekroju poszarpanych informacji nikt nie wyniósł niczego istotnego poza setkami haseł, których potrzeba potem i tak poszukać w książce profesora, świeżo w Polsce opublikowanej i rekomendowanej do zakupienia tu i teraz.

Brakowało mi spójnej analizy wycinka tych zjawisk, skupienia się na jednym z aspektów, który profesor uważa za niezwykle istotny, i wykazania potencjalnej roli kreatywnych miast w radzeniu sobie z nim, jakiejś zorganizowanej, systematycznej refleksji na temat wielkich ośrodków, których odpowiedzialność i siła rośnie z dnia na dzień we współczesnym świecie.

Nie było mowy o ruchach miejskich, o społeczeństwie obywatelskim, o protestach przeciwko sytuacji ekonomicznej, o niebywałym fermentie i próbach eksperymentowania z nowymi formami tworzenia miasta, które pozwoliłyby odzwierciedlić to egalitarne zróżnicowanie i opór wobec rynkowych trendów, które oznaczają beton i centra handlowe.

Nie było wreszcie ani słowa o odpowiedzialności miast jako takich (jakkolwiek głupio i abstrakcyjnie to zabrzmiało) – jeśli bowiem nieuchronnie pożerają one cały intelektualny potencjał państw, jeśli odpowiadają za ogromną część krajowej gospodarki i jeśli tendencja ta ciągle rośnie, to należy zacząć mówić o mieście jako o nowym aktorze, który będzie łączył moment mógł decydować o lepszych i równiejszych standardach życia, wpływać na procesy demokracji.

Miasto razem z całym kreatywnym potencjałem powinno wycofywać się z ilościowego myślenia o innowacjach, napędzających gospodarkę i zalewających świat setkami gadżetów, stawiać się motorem oddolnych procesów, które zatrzymają wreszcie rozpadający się ekosystem społeczny i zasypią niesamowite przepaści w jakości życia wiedzione go przez przedstawicieli różnych klas. I oczekiwałam od wielkich myślicieli trochę bardziej zdecydowanej pozycji w tej sprawie – nie wystarczy w dwóch zdaniach skrytykować instrumentalne wykorzystanie kreatywności przez rynek, ale stanowczo podkreślać konieczność kierowania tej niebywałej energii w stronę problemów. A tymczasem fikcja na punkcie wzrostu trwa w najlepsze.



Natalia Skoczylas



EKOLOGIA na Zamku



Wizualizacja rewitalizacji ogrodu górnego położonego częściowo na dachu Arkad Kubickiego



Widok Warszawy z tarasu Zamku Królewskiego, Bernardo Bellotto, 1772.

Koszt prawie 5 mln zł elewacja wschodnia Zamku Królewskiego w Warszawie odzyskała kolor wiślanego piasku i rytm francusko-saskiego baroku, ale jest niestety mrocznym tłem dla nieurządzonej przestrzeni zamkowych ogrodów. Rewaloryzacja ogrodu górnego wyceniona na 8 mln PLN rusza w sierpniu br., a jej efektem ma być nowe zielone zacisze narodowego zabytku z 20 tysiącami różnych roślin i prawie 5 tysiącami ozdobnych trawników. Tym samym bezcenny obraz monarszej rezydencji oprawiony w końcu zostanie w zieloną ramę.

FENIKS Z POPIOŁÓW

Zamek Królewski jest jedną z najstarszych budowli na świecie nie dlatego, że wygląda szczególnie imponująco, ani dlatego, że liczy sobie ponad 700 lat i był kiedyś rezydencją królewską, albo dlatego, że Szekspir w swej sztuce „Opowieść zimowa” wykorzystał historię, która wydarzyła się w Zamku naprawdę. Wyjątkowość Zamku polega na tym, że przez 37 lat warszawski Zamek Królewski nie istniał, a jednak odrodził się jak Feniks z popiołów. Został zniszczony jako symbol polskiej państwowości i jako symbol tej państwowości został odbudowany.

W tym roku Zamek otrzymał nową piaskową elewację od strony Wisły, która była niezbyt udanie zrekonstruowana w latach 70. XX w. Obecnie coraz mniej ludzi uświadamia sobie, że Zamek, który dzisiaj oglądamy to zaledwie budynek odbudowany po II wojnie światowej.

Odbudowę Zamku Królewskiego, a właściwie jego budowę od podstaw, rozpoczęto w roku 1971, kiedy do władzy doszedł **Edward Gierek**, a ukończono w roku 1981, kiedy tę władzę utracił. Po II wojnie światowej ze starego zamku niewiele pozostało, zaledwie około 2% materiałów użytych w jego odbudowie pochodzi ze starego zamku. Na zdjęciach z 1945 roku widnieją jedynie sterczące na tle nieba niewielkie fragmenty ścian.



Widok Zamku od strony Wisły, Alfons Matuszkiewicz, 1859. Widoczny nowy ogród na skarpie i na Arkadach Kubickiego – przekształconych w stajnie kozackie.

JAK U WAZÓW I JAGIELLONÓW

Remont przekształci Zamek Królewski w obiekt pałacowo-parkowy. „Tu, na Zamku, kształtowała się tradycja dworu królewskiego, a ogród zawsze brał w tym udział. Był przy grodzie książąt mazowieckich i później. W okresie renesansu powstał przy Zamku gigantyczny ogród w modnym ówczesnym stylu, rozciągający się na całą skarpę, aż do rzeki. Założyła go królowa **Anna Jagiellonka**. U stóp skarpy ciągnęły się słynne jagiellońskie sady” – opowiadała dr **Małgorzata Szafrańska** z Ośrodka Sztuki Zamku Królewskiego w Warszawie.

Historia ogrodu zamkowego to prawdziwy przegląd dziejów stylów ogrodowych - projektów i realizacji najwybitniejszych twórców zatrudnianych na królewskim dworze. Ogród ten był zawsze integralną częścią Zamku, wnoszącą ważne treści i wplatającą w symboliczną strukturę rezydencji szczególne wątki i znaczenia. Był też ważnym dziełem sztuki, a szesnastowieczna grafika z jego widokiem jest najstarszym ikonograficznym zapisem w historii polskich ogrodów. Opracowywane obecnie projekty rozbudowy ogrodu powinny przywrócić mu świetność, dopisując współczesny rozdział do wielowiekowej historii

OGRÓD NA DACHU

Na betonie kwiaty nie rosną – śpiewał kiedyś zespół Niebiesko-Czarni. Na Zamku Królewskim będą musiały, ponieważ tzw. ogród górny powstanie głównie na solidnym dachu Arkad Kubickiego, gdzie warstwa ziemi ma tylko 40 cm. Po dziesięcioletnich pracach budowlanych i rekonstrukcyjnych wraz z realizacją założenia krajobrazowego i ogrodów zamkowych Arkady Kubickiego zostały otwarte dla zwiedzających w roku 2009. Zabytek był z założenia integralną częścią królewskiej rezydencji, komponując się z założeniem krajobrazowym ogrodów królewskich od strony Wisły. Na środku budowli od strony wschodniej umieszczono przebiegające wzdłuż środkowej części elewacji w obie strony,



Wizualizacja rewaloryzacji fragmentu ogrodu górnego popularnie nazywanego papieskim

monumentalne schody, które prowadziły na taras budowli poprzez wysunięty balkon, pełniący funkcję podestu, to tu powstanie wkrótce fontanna. Co ciekawe, II wojnę światową obiekt przetrwał w stanie nienaruszonym, następnie aż do lat 80. był użytkowany przez wojsko stopniowo niszcząc.

O konieczności odtworzenia zamkowych ogrodów mówiło się od lat. Dawno też gotowy był projekt tego przedsięwzięcia przygotowany przez znaną warszawską firmę Ogród, Park, Krajobraz (**Jakuba Zemły i Tomasza Zwiecha**), który obecnie uaktualniono. Odtworzenie ogrodu górnego wiąże się z poważnymi robotami ziemnymi. Trzeba ułożyć izolacje i podziemne instalacje wodne. W planach jest budowa wspomnianej fontanny, alejek, posadzenie żywopłotów i roślin tworzących barwne kompozycje. Zdaniem Dyrekcji Zamku, prace powinny zakończyć się w roku 2015. W planach nie ma narazie rewaloryzacji ogrodu dolnego - przed Arkadami Kubickiego. Dyrekcja Zamku uzależnia ją od przebudowy węzła Trasy W-Z i schowania pod ziemię Wisłostrady, by ogród mógł odzyskać dawny kształt. Ale miasto nie przewiduje obecnie takich inwestycji.

dr Cezary Tomasz Szyjko

Zdjęcia opublikowano za zgodą Dyrekcji muzeum Zamek Królewski w Warszawie

SOLAR IMPULSE

– ekologia sięgnęła chmur

Solar Impulse to nazwa projektu, który wyznaczył nową jakość w zakresie proekologicznych rozwiązań. To przedsięwzięcie udowodniło, że rozwiązania proekologiczne nie są czczym wymysłem, a poważną alternatywą dla dotychczasowego podejścia do energooszczędności i wykorzystywania odnawialnych źródeł zasilania. I tak samolot wzniósł się w powietrze przy wykorzystaniu energii słonecznej.



Schindler



Dzięki projektowi po raz pierwszy samolot utrzymał się w powietrzu przez 26 godzin w dzień i w nocy, wykorzystując jedynie energię słoneczną - bez użycia paliwa czy innych źródeł zasilania. Ojcem tego pomysłu jest Szwajcar **Bertrand Piccard**. To on we współpracy z **Andre Borschebergiem** zademonstrował ponadprzeciętny potencjał drzemący w nowych technologiach oszczędzania energii i w wykorzystywaniu odnawialnych źródeł energii.

Największym wyzwaniem w całym projekcie był lot samolotu nocą, kiedy nie mógł czerpać energii bezpośrednio ze słońca. Tu należało pokazać, że panele słoneczne są na tyle dobrze skonstruowane, aby zmagazynować ilość energii pozwalającą na kontynuowanie lotu po zmroku. Osiągnięcie tego celu pokazało, że źródła zasilania mogą być całkowicie niezależne od sieci energetycznych czy innych dotąd używanych form napędu. Po raz pierwszy udowodniono to na tak dużą skalę.

Aby do tego doszło, potrzebne były lata pracy i zaangażowania wielu zespołów eksperckich, w tym Schindlera. Siedem lat symulacji, testów, próbnych konstrukcji oraz skomplikowanych kalkulacji - tyle trwały przygotowania od wizjonerskiego projektu do realnego lotu.

Aby podtrzymać pozytywny odbiór tego osiągnięcia i zachęcić młodych ludzi do interesowania się alternatywnymi źródłami energii, fundacja Solar Impulse powołała do życia program edukacyjny, którego celem jest rozwijanie i wspieranie tego typu inicjatyw.

Tak innowacyjny, niespotykany dotąd projekt jak Solar Impulse mógł być wspierany jedynie przez jednostki o równie pionierskim podejściu. Stąd zaangażowanie w projekt szwajcarskiego koncernu od lat będącego liderem w branży dźwigowej. Schindler jest nie tylko partnerem projektu Solar Impulse, ale także czerpie inspiracje z innowacji, które zostały zastosowane w napędzie solarnym samolotów. Wynikiem uzyskanych doświadczeń będzie wprowadzenie na rynek w 2013 roku windy wykorzystującej odnawialne źródła energii.

W dzisiejszych czasach, gdy malejące zasoby nieodnawialnych źródeł energii stają się realnym zagrożeniem, stosowanie proekologicznych rozwiązań przestało być jedynie trendem i zaczyna być potrzebą.

Prognozuje się bowiem, że w ciągu najbliższych 100 lat, lub nawet kilkudziesięciu, nasza planeta może stanąć wobec realnego problemu, jakim będzie wyczerpanie dotychczasowych źródeł energii. Dlatego takie projekty jak Solar Impulse, które dziś przez wielu odbierane są jako technologiczne ciekawostki, w ciągu najbliższych lat prawdopodobnie staną się rozwiązaniami stosowanymi powszechnie.

Co więcej, przekroczona została kolejna granica możliwości ludzkiego umysłu. Odwaga i brak ograniczeń w poszukiwaniu nowych rozwiązań pozwalają przypuszczać, że to dopiero początek nowej ery – ery myślenia w zupełnie nowym wymiarze.

Karolina Sirko

Ochrona środowiska

Energia

Społeczna
odpowiedzialność
przedsiębiorstwEko-
technologie

We współpracy z



Kontakt:

Informacje dla wystawców:

Mateusz Buczek
tel.: 32 203 71 02 - expo@haller.pl

Informacje dla odwiedzających:

Międzynarodowe Targi Francuskie
tel.: 22 815 64 55 - promopol@it.pl

www.pollutec.com


**POLLUTEC
HORIZONS**
Międzynarodowe Targi Urządzeń,
Technologii i Usług dla Ochrony Środowiska

3 > 6 GRUDNIA 2013

Paris Nord Villepinte FRANCJA

ODPOWIEDZIALNOŚĆ A WSPÓŁPRACA Z NGO

okiem biznesu – wyniki badania

Mamy przyjemność przedstawić wyniki badania pt. „Postrzeganie współpracy z organizacjami pozarządowymi przez przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialne”. Celem badania była identyfikacja stanu współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami uznanymi w Polsce za społecznie odpowiedzialne i organizacjami pozarządowymi oraz sposobu jej postrzegania przez menedżerów odpowiadających za zaangażowanie społeczne w firmach.



źródło: www.odpowiedzialnybiznes.pl



Badanie przeprowadziła niezależna ekspertka i współpracownik GoodBrand & Company Polska, **Marta Karwacka**. Projektując badanie starała się znaleźć odpowiedzi na kilka kluczowych pytań: Jakie motywacje kierują przedsiębiorstwami, decydujących się na współpracę z NGO, jakie osiągają dzięki niej korzyści, jakie dostrzegają bariery w efektywnej współpracy, czy bardziej wartościowa jest krótko - czy długofalowa współpraca.

Badaniem zostało objętych 150 przedsiębiorstw wyróżnionych w Raporcie Forum Odpowiedzialnego Biznesu „Odpowiedzialny Biznes w Polsce. Dobre Praktyki 2010”. Badanie, które przebiegało dwustopniowo zostało zrealizowane w okresie V 2011 - IV 2012 r. Wykorzystano w nim jakościowe oraz ilościowe metody badawcze. Pierwszym stopniem było przeprowadzenie 6-ciu pogłębionych wywiadów indywidualnych z, wybranymi na bazie kryteriów badania, menedżerami CSR. Następnie do osób odpowiedzialnych za CSR w firmach wyróżnionych przez Raport rozesłano drogą elektroniczną instrument badawczy i ostatecznie uzyskano 51 wypełnionych kwestionariuszy.

Z badania wynika, że przedsiębiorstwa uznane w Polsce za społecznie odpowiedzialne przeważnie realizują swoje

działania we współpracy z organizacjami społecznymi, a sektor biznesu traktuje NGO jako kluczowego partnera w realizacji działań z zakresu społecznej odpowiedzialności, selekcionując potencjalne podmioty do współdziałania, wając ryzyka, doceniając ich kompetencje oraz doświadczenia. Jedną z istotnych barier współpracy jest m.in. obawa przed koniecznością asekuracji potencjalnych niepowodzeń. Więcej informacji w załączniku.

Wnioski płynące z badania wskazują, że przedsiębiorstwa coraz przychylniej spoglądają w kierunku trzeciego sektora, który z kolei rozwija inne niż finansowe zaangażowania biznesu w projekty społeczne, a przy tym odbywa się zmiana w relacji w kierunku partnerskiej współpracy. Zmiana ta, jak każda zmiana postaw następuje powoli, wymaga pracy po każdej ze stron, ale wiele wskazuje na to, że niesie trwałe efekty.

Wsparcia przy realizacji udzieliła firma GoodBrand & Company oraz Centrum Przywództwa i Społecznej Odpowiedzialności Biznesu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Kontakt do autorki badania:
marta.karwacka@goodbrand.com



II KONFERENCJA DDE I OZE DOLNOŚLĄSKI DOM ENERGOOSZCZĘDNY I ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII



III MIĘDZYNARODOWE TARGI BUDOWNICTWA EKOLOGICZNEGO I ENERGOOSZCZĘDNEGO



8-9 LISTOPADA 2013

WCK W KOMPLEKSIE HALI STULECIA, WROCŁAW

REJESTRACJA I SZCZEGÓŁY: www.dde.wroc.pl

Organizator: Agencja WIGOR, ul. Sokolnicza 34-38, 53-660 Wrocław, tel./fax: + 48 71 359 62 71, e-mail: office@wigor-targi.com

www.wigor-targi.com

PATRONAT HONOROWY NAD
II KONFERENCJĄ
DDE I OZE:



PATRONAT:



PATRONAT
MEDIALNY:



NIERZETELNYCH ŚMIECIARZY DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI!

PRZYJRZYMYSIĘ, kto wygrał przetargi

Według szacunków Ministerstwa Środowiska, nawet co trzeci Polak nie płaci za odbiór śmieci i prawdopodobnie pozbywa się ich w niedozwolony sposób. Wiele z tych odpadów trafia do lasów bądź na nielegalne wysypiska śmieci. Nowa ustawa, która weszła w życie pierwszego lipca, ma zmienić ten stan rzeczy. Polska Grupa Recyklingu PROEKO apeluje, aby należycie przyglądać się firmom, które wygrały przetargi na odbiór odpadów w gminach. Rzetelny system kontroli, pozwoli na uniknięcie masowego wyrzucania odpadów na fikcyjne składowiska.

Co trzeci Polak w ogóle nie płaci za odbiór śmieci. Odpady najczęściej porzucane są w lasach bądź na nielegalnych składowiskach. Jeszcze innym popularnym sposobem, jest ich spalanie w przydomowych piecach. Wiąże się to z negatywnym wpływem szkodliwych substancji i znacznymi kosztami usuwania „dzikich” wysypisk oraz przywracania zaśmieconych terenów do stanu należytej użyteczności, poprzez sadzenie drzew i krzewów.

- Obecnie z lasów państwowych, usuwa się blisko 140 tysięcy metrów sześciennych odpadów rocznie. Około 16 milionów złotych na rok, kosztuje likwidacja nielegalnych wysypisk. Niemal drugie tyle, urzędnicy wydają na działania profilaktyczne i edukacyjne. To są ogromne pieniądze, które można by lepiej spożytkować. Moglibyśmy w ramach tych środków, znacząco zwiększyć liczbę projektów informacyjno-promocyjnych, aby zmieniać mentalność Polaków- mówi **Marek Osik**, wiceprezes Polskiej Grupy Recyklingu PROEKO.

Rozwiązaniem może okazać się nowa ustawa śmieciowa, która weszła w życie wraz z początkiem lipca tego roku. Ograniczy ona na pewno nielegalny wywóz śmieci przez

indywidualne osoby, ponieważ gospodarstwa domowe i tak ponosić będą stałą opłatę za wywóz nieczystości. Nie będzie zatem żadnej racjonalnej i finansowej przesłanki, aby ludzie samodzielnie i nielegalnie pozbywali się śmieci z własnych posesji. Problemem okazać się jednak może masowe wyrzucanie odpadów przez nierzetelne firmy.

- Obawiamy się przypadków, gdzie w przetargach gminnych, w których najistotniejszym kryterium wyboru była najniższa cena, wygrały nieuczciwe firmy „krzaki”. W skutek tego, możemy mieć do czynienia z niebezpieczną bombą ekologiczną, ponieważ nastąpi koncentracja śmieci nie z domku jednorodzinnego, ale z całego osiedla na jednym terenie. Karniści przekonują, iż za zmniejszeniem liczby przestępstw, stoi nie wysokość kary, lecz jej nieuchronne wykonanie. Należałoby zatem uszczelnić system tropienia sprawcy i doprowadzić do bezwzględного stosowania kar pieniężnych lub robót społeczno-ekologicznych. Dodatkowo, powinno się podawać dane nieuczciwych podmiotów do publicznej wiadomości- dodaje Marek Osik.

Maciej Sitarski



NOWY RODZAJ POJEMNIKÓW

CZERWONE KONTENERY w polskich miastach i wsiach

Już ponad setka czerwonych kontenerów na drobny sprzęt RTV/AGD działa w polskich gminach. Co możemy do nich wyrzucić i jak się sprawdzają nowe pojemniki?

Pomysł bazuje na doświadczeniach krajów zachodnich, gdzie działają podobne pojemniki – mówi **Bartłomiej Hajduk** ze Spółki ELEKTRYCZNE ŚMIECI not for profit.

Czerwone kontenery kształtem przypominają popularne pojemniki na starą, zużytą odzież, ale są przeznaczone na drobny sprzęt RTV/AGD. Możemy tam wyrzucić na przykład zużyte małe radioodbiorniki, elementy komputerów (np. klawiatura, myszka, modem, karta pamięci), telefony, suszarki, czajniki elektryczne, żelazka, wkrętarki, aparaty fotograficzne, elektroniczne zabawki itp. a także zużyte baterie.

DLACZEGO KONTENERY, A NIE PUNKT SELEKTYWNEJ ZBIÓRKI ODPADÓW KOMUNALNYCH (PSZOK)?

Każda gmina ma obowiązek stworzyć PSZOK, natomiast my myślimy realnie. Mamy świadomość, że wielu mieszkańcom zwyczajnie nie będzie się chciało jechać do oddalonego punktu np. ze starym żelazkiem – opowiada **Paweł Wiktor**, koordynator Systemu – Z tego względu przydomowe kontenery mogą stanowić dogodną alternatywę lub uzupełnienie innych, funkcjonujących już punktów zbiórki.

Dodatkowo nowelizacja unijnej dyrektywy dotyczącej Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego wprowadza nowy podział na grupy, wydzielając sprzęt małogabarytowy (grupa 5) oraz małogabarytowy sprzęt informatyczny i telekomunikacyjny (grupa 6), w którym każdy z zewnętrznych wymiarów nie przekracza 50 cm. Taki podział wskazuje zmianę kierunku myślenia, a także praktyczne podejście do form zbierania.

100 GMIN MA JUŻ CZERWONE KONTENERY – JAK DZIAŁA SYSTEM?

Zanim rozpoczęliśmy budowę sieci pojemników, to w 2012 r. przeprowadziliśmy pilotaż działania kontenerów, ustawiając je w kilkunastu miejscowościach – mówi **Paweł Wiktor** – Testy przebiegły pozytywnie, dlatego rozwijamy ten projekt. Obecnie funkcjonuje ok. 100 czerwonych kontenerów na małogabarytowy zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny. Pojemniki są ustawiane na terenie gmin współpracujących z systemem ELEKTRYCZNE ŚMIECI, w miejscach zwyczajowo przyjętych – przy altanach śmieciowych, przy supermarketach czy przed urzędami. Taka lokalizacja sprawia, że kontener staje się dogodną przydomową formą zbierania elektrycznych śmieci.

EDUKACJA EKOLOGICZNA?

Czerwony kontener działa jako element budujący świadomość ekologiczną, co czasem przejawia się w zaskakującej formie. Organizatorzy Systemu dostają zgłoszenia, że ktoś próbował wepchnąć do kontenera ponadwymiarowe urządzenie (np. monitor komputera), czy też, że obok kontenera stoją lodówki lub telewizory! Takie sytuacje pokazują, że obecność specjalnego kontenera uświadamia mieszkańcom, że urządzeń elektrycznych nie powinni wyrzucać na śmietnik, jednak nie zawsze mają gdzie wyrzucić większe urządzenia. Oczywiście po zgłoszeniu odbieramy także większe urządzenia. Organizatorzy Systemu ELEKTRYCZNE ŚMIECI zakładają ustawienie kolejnych kontenerów w gminach a także współpracę z sieciami handlowymi. Wierzymy, że jest to przyszłościowa i dogodna dla mieszkańców formuła.

Marta Szczecińska
www.elektrycznesmieci.pl



DOBRE WZORCE JUŻ SĄ

INWESTYCJE w ekologię i innowacje

Pod koniec ubiegłego roku, w połowie drogi między Krakowem a Katowicami (Trzebinia) powstał jeden z najnowocześniejszych zakładów przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego w Europie! Niedługo osiągnie on poziom maksymalnej mocy przerobowych. W czerwcu zarząd uruchamia drugą zmianę. Oznacza to, że w Polsce coraz więcej sprzętu jest przetwarzana w bezpiecznym dla środowiska procesie. Do tej pory normy środowiskowe spełniały tylko dwa inne zakłady.

Polska w bólach buduje system gospodarowania odpadami. Od lipca br. weszły w życie przepisy nowej ustawy, które przenoszą odpowiedzialność na gminy i dopiero za kilka miesięcy okaże się, jakie będą rezultaty tej zmiany. Kolejnym krokiem będzie nowelizacja przepisów regulujących zasady systemu przetwarzania elektroodpadów (spodziewamy się jej do lutego 2014 roku).

Potrzebujemy profesjonalnych, zgodnych z najwyższymi normami europejskimi zakładów przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Uruchomiony przez Biosystem S.A. zakład przetwarzania posiada imponujące moce przerobowe – jego łączna wydajność wynosi aż 40 tys. ton sprzętu rocznie. Ta w pełni zautomatyzowana, całkowicie bezpieczna dla środowiska instalacja pozwala na szybki demontaż urządzeń, odzysk cennych surowców a co najważniejsze – pełny wychwyt obecnych w elektrośmieciach szkodliwych substancji. Jest to tym bardziej istotne, że ilość zużytego sprzętu na świecie rośnie co roku o około 5%. Polska nadal nie spełnia wymogu selektywnej zbiórki i przetworzenia w wysokości 4 kg elektrośmieci na mieszkańca (w ubiegłym roku osiągnęliśmy poziom jedynie ok. 3,5 kg), a te obligatoryjne ilości będą jeszcze rosły.

Koszt budowy zakładu przekroczył 25 mln zł. Inwestor przeznaczył na ten cel środki z opłat, jakie ponoszą firmy wprowadzające sprzęt, przekazując Biosystemowi Elektrorecykling Organizacji Odzysku S.A. obowiązki nakładane przez ustawę o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym.



Zakup linii do przetwarzania sprzętu został też częściowo dofinansowany z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Budowa tak nowoczesnych i bezpiecznych zakładów jest w Polsce bardzo ważna dla środowiska. Niemniej istotna jest świadomość mieszkańców, co do zagrożeń, jakie niesie porzucanie elektroodpadów w terenach zielonych i na wysypiskach, a nawet (uwaga!) w punktach skupu złomu, które nie posiadają wystarczających zabezpieczeń. Toksyczne substancje zawarte w starym sprzęcie RTV/AGD i bateriach zagrażają nie tylko Ziemi, ale zdrowiu i życiu ludzi i zwierząt!

www.biosystem.pl

SUPRA MOŻE BYĆ WSZĘDZIE

GRUZJA

czyli natura cudów

*Czy może współczesnego człowieka zachwycić widok stada owiec, lub krów tarasujących drogę, lub grupki ludzi siedzących w plenerze przy zaimprovizowanym stole? Tak, jeśli to jest Gruzja ze swoim specyficznym charakterem, kojarzącym się z umiłowaniem wolności – dosłownej historycznej i tej zwykłej opartej na codziennej radości życia. I chyba stąd coraz większa popularność wypraw do tego kraju wśród turystów szukających potwierdzenia tego właśnie. Tak też przedstawili niezwykle zachęcająco Gruzję dziennikarze **Anna Dziewit-Meller** i **Marcin Meller** w swojej książce „Gaumardzos” czyli toast, w dosłownym tłumaczeniu oznaczający zwycięstwo.*

Oczywiście zwiedzanie Gruzji zaczyna się od stolicy Tbilisi, pięknie położonej pośród wzgórz. I tu już się zaczynają cuda cywilizacji jak zabytkowe łaźnie siarkowe, malutka cerkiew Anczischati z V wieku, unikalna kolekcja wyrobów ze złota sprzed tysięcy lat, twierdza na zamku Narkila z piękną panoramą na okolicę, czy wreszcie reprezentacyjna aleja Szoty Rustawelego, która była świadkiem dramatycznych wydarzeń politycznych ostatnich lat. Prawdziwy jednak charakter tego kraju poznaje się w bezpośrednim kontakcie z jego mieszkańcami, najlepiej w trakcie Supry czyli wieczornej kolacji z toastami, winem i typowo lokalnymi potrawami. I nawet wersja dla turystów ze specjalnie przygotowanym tamadą, czyli wygłaszającym toasty, jest czymś bardzo naturalnym, a nie imprezą „do kotleta”.

Kiedy tamada wznosi toast za przyjaźń polsko-gruzińską, przy dźwiękach naszego hymnu, atmosfera robi się bardzo szczególna. Oczywiście trzeba się zrewanżować i wygłosić podobną mowę, co Polakom już nie przychodzi tak łatwo, ale wspólne śpiewy i tańce bardzo się udają. U nas nie do pomyslenia jest nauka dzieci narodowych tańców i śpiewów, jako obowiązkowy program od pierwszej klasy, a szkoda, bo może też moglibyśmy zachwycać naszymi krakowiakami czy oberkami. I właśnie to umiłowanie rodzimej kultury, zwyczajów, potraw i nieustającej walki o wolność jest tym, co u Gruzinów zachwyca.

Owszem można się denerwować jazdą 20 km na godzinę po dziurawej gruzińskiej Drodze Wojennej, ale wszystko wynagradza widok malowniczych gór z azaliami kwitnącymi kolorowo na wysokości ponad tysiąc metrów i dojazd do urokliwej Kazbegi z widokiem na tajemniczą górę Kazbek, liczącą 5047 m i porównywaną do kobiety owiniętej w biały szal (śnieg nigdy nie topniejący), budzącej podziw i respekt, który sprawia, że miejscowi wspinacze omijają ten szczyt.

Kiedy specjalnymi, terenowymi samochodami jedzie się do XIVwiecznej cerkwi św. Trójcy widoki zapierające dech w piersiach sprawiają, że w samochodzie panuje cisza, choć szalik polskiego kibica owinięty wokół samochodowego lusterka mógłby być tematem do rozmów. I jawi się refleksja, że Gruzja to biedny, ale zarazem bogaty kraj, bo mimo



że na co dzień większość ludzi żyje bardzo skromnie, przeciętna emerytura to nasze około 200 dolarów, ale twarze mieszkańców są pogodne i uśmiechnięte, a modlitwa w cerkwiach jakaś szczerza, nie mówiąc już o wspomnianej Suprze.

Stoły nigdy nie mogą być puste, choćby na nich miały być głównie słynne placki drożdżowo-serowe chaczapuri, różne pasty z warzyw (pyszna szpinakowa bądź bakłażanowa z orzechami) i rewelacyjne pierogi chinkakli (w kształcie sakiewek, z których się najpierw wysysa sok). Wina nie brakuje nigdy, a toasty muszą być wypite do dna, nawet gdyby się znajdowały w słynnych pojemnikach z rogów. Nic dziwnego, że Polaków wybiera się do Gruzji coraz więcej, starsi w zorganizowany sposób jak my z „Polonią”, młodzi indywidualnie podróżując busami zwanymi marszrutkami, stopem lub pieszo.

Taką międzynarodową grupkę autostopowiczów można było spotkać w najwyższej położonej wiosce europejskiej Uszguli, która jest cudem natury, bądź natura

cudów, gdzie na wysokości 2200 metrów toczy się życie jak sprzed setek lat, a ośnieżone pięciotysięczniki Kaukazu wydają się być na wyciągnięcie ręki. Warto jechać wyboistą drogą nad przepaściami, aby to zobaczyć, bo Gruzini mówią „kto nie widział Uszguli nic nie widział”.

tekst i foto: Anna Piwowarska-Nasz



**23 – 24 października 2013****3** niezwykle wydarzenia**2** dni branżowych spotkań i konferencji**1** miejsce, w którym musisz byćW programie targów: Konferencja **HYDROINTEGRACJE**Targi Urzędzeń i Technologii
Branży Wodociągowo - KanalizacyjnejHydro**Silesia**Targi Melioracji i Urzędzeń Wodnych, Infrastruktury
i Urzędzeń Przeciwpowodziowych

MELIORACJE

Targi Gospodarki Odpadami, Recyklingu
i Technik KomunalnychEko**Waste****tereny targowe**Expo Silesia
ul. Braci Mieroszewskich 124, Sosnowiec
www.exposilesia.pl**kontakt**Wojciech Rabsztyn
tel. +48 510 031 669, fax +48 32 788 75 28
e-mail: wojciech.rabsztyn@exposilesia.pl

KONSULTACJE SPOŁECZNE NT. USTAWY KRAJOBRAZOWEJ BYŁY FASADOWE

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE
alarmują*Pod koniec czerwca zakończyły się konsultacje społeczne dotyczące zmiany niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu. Wątpliwości budzi jakość i sposób ich przeprowadzenia. Teraz projektem ustawy zajmą się posłowie.*

W trakcie konsultacji 121 podmiotów zgłosiło na piśmie około 700 uwag. Kancelaria Prezydenta, która jest projektodawcą, poświęciła tylko 1 dzień roboczy (tj. 21 czerwca) na ich przeanalizowanie. Większość proponowanych zmian została przesłana w dniu lub na dzień przed zakończeniem konsultacji. Ich analiza musiała być pobieżna, o czym świadczą komentarze zawarte w tzw. tabeli uwag.

- Jesteśmy zaskoczeni, że uwagi branży energetyki odnawialnej oraz środowisk samorządów gminnych wspierających rozwój OZE zostały po prostu zanegowane – podkreśla **Wojciech Cetnarski**, prezes PSEW - Strona rządowa twierdzi, że konsultacje zostały przeprowadzone rzetelnie. Uważam jednak, że zabrakło otwartej i szerokiej debaty, a niezmiernie szybkie tempo prac nad tzw. ustawą krajobrazową szkodzi jakości tej nowelizacji.

Zastrzeżenia budzi sposób w jaki Kancelaria Prezydenta odniosła się do sugerowanych zmian. Ustawodawca w większości przypadków nie argumentuje czemu dana propozycja została odrzucona. Wśród odpowiedzi Kancelarii dominują stwierdzenia, że ustawodawca uwagi „przyjął częściowo”, „przyjął do wiadomości” lub ich nie zrozumiał.

- Nasze Stowarzyszenie zgłosiło 13 szczegółowych uwag do projektu. Wiele z nich na temat kluczowych zagadnień, które są na tyle poważne, że zdecydują o przyszłości energetyki wiatrowej w Polsce. Dotyczyły one m.in. naruszenia praw nabytych inwestorów czy negatywnego wpływu projektowanych zmian na rynek pracy i budżety samorządów.

Wskazaliśmy również, że w wyniku wdrożenia zapisów projektu w obecnym kształcie gminy zostaną zupełnie pozbawione wpływu na ochronę krajobrazu na własnych terenach. Odpowiedzi Kancelarii w większości przypadków brzmiały tak samo: „przyjęto do wiadomości” – dodaje Wojciech Cetnarski.

PSEW wskazuje, że wprowadzenie proponowanych zapisów zahamuje rozwój sektora energetyki wiatrowej w Polsce. Ma również wątpliwości, co do ich zgodności z Konstytucją. Projekt ustawy w przedstawionym do konsultacji kształcie będzie ograniczał możliwości rozwoju zielonej energetyki w Polsce poprzez nałożenie rygorów lokalizacyjnych i ustanowienie kolejnych obszarów, na których nie będzie można realizować inwestycji.

Co więcej, proponowane regulacje w znaczący sposób ograniczą władztwo planistyczne gmin, które jest podstawą porządku konstytucyjnego w Polsce.

Przedstawiony projekt wymaga dłuższych i rzetelnych konsultacji oraz zaangażowania w proces legislacyjny wszystkich zainteresowanych stron, w szczególności inwestorów i gmin.

Katarzyna Łukasik



foto: Andrzej Płasiński

NOWE ROZDANIE w Programie LIFE+

W Brukseli osiągnięto porozumienie w sprawie kolejnego okresu finansowania programu LIFE (2014-2020). Zmiany obejmują specjalną część poświęconą łagodzeniu zmian klimatu i dostosowaniu się do nich oraz nową kategorię finansowania dla „projektów zintegrowanych”. Powinno to poprawić wdrażanie prawodawstwa w zakresie ochrony środowiska, umożliwiając zwiększenie skali projektów poprzez mobilizację dodatkowych środków z funduszy unijnych, krajowych i prywatnych. Aby porozumienie zamieniło się w odpowiednie przepisy, konieczna jest obecnie formalna zgoda Parlamentu Europejskiego i Rady.

Komisja Europejska zatwierdziła finansowanie dla 248 nowych projektów w ramach programu LIFE+, funduszu Unii Europejskiej na rzecz środowiska. Projekty obejmują działania w zakresie ochrony przyrody, przeciwdziałania zmianie klimatu, polityki w dziedzinie środowiska oraz informacji i komunikacji w zakresie problematyki środowiska we wszystkich państwach członkowskich. Wiążą się one z inwestycjami o łącznej kwocie ok. 556,4 mln euro, z czego 281,4 mln euro zapewni UE. Z tej kwoty 30,8 miliona euro przypada na 12 projektów z Polski.

Komisarz ds. środowiska **Janez Potočnik** powiedział: „Program LIFE+ zapewnia niezbędne wsparcie finansowe dla innowacyjnych projektów. Nowe projekty wniosą duży wkład w ochronę, zachowanie i wzmacnianie naturalnego kapitału Europy. Będą także wspierać realizację celu, jakim jest przekształcenie UE w zasobooszczędną, bardziej ekologiczną i konkurencyjną gospodarkę”.

Komisarz ds. działań w dziedzinie klimatu **Connie Hedegard** powiedziała: „Cieszę się, że w tym roku potwierdzono, że coraz większa część projektów LIFE będzie wносить wkład w działania na rzecz klimatu. Nie zamierzamy jednak na tym poprzestać.

W nowym programie LIFE na lata 2014–2020 ponad 850 mln euro będzie przeznaczonych na działania w dziedzinie klimatu. Oznacza to około trzykrotny wzrost środków finansowych na działania w tej dziedzinie”.

W odpowiedzi na ostatnie zaproszenie do składania wniosków, którego termin upłynął we wrześniu 2012 r., Komisja otrzymała 1 159 zgłoszeń.

Projekty LIFE+ dotyczące ochrony przyrody i różnorodności biologicznej poprawiają stan ochrony zagrożonych gatunków i siedlisk. Spośród 258 otrzymanych wniosków Komisja wybrała do finansowania 92 projekty zgłoszone przez partnerstwa organizacji ochrony środowiska, organy rządowe i inne podmioty. Są one realizowane przez beneficjentów w 24 państwach członkowskich i wiążą się z inwestycjami o łącznej kwocie 247,4 mln euro, z czego ok. 139,3 mln euro zapewni UE. Większość (82) to projekty dotyczące ochrony przyrody, przyczyniające się do wdrożenia dyrektywy ptasiej lub siedliskowej i sieci Natura 2000. Pozostałe 10 to programy pilotażowe obejmujące szersze zagadnienia z zakresu różnorodności biologicznej (projekty w ramach komponentu LIFE+ dotyczącego różnorodności biologicznej).



Projekty w ramach komponentu LIFE+ „polityka i zarządzanie w zakresie środowiska” to projekty pilotażowe, które przyczyniają się do opracowania innowacyjnych założeń polityki, technologii, metod i instrumentów. Spośród 743 otrzymanych wniosków Komisja wybrała do finansowania 146 projektów zgłoszonych przez różnego typu organizacje sektora publicznego i prywatnego. Wyłonione projekty są realizowane przez beneficjentów w 18 państwach członkowskich i wiążą się z inwestycjami o łącznej kwocie 298,5 mln euro, z czego ok. 136,8 mln euro zapewni UE.

W ramach tego komponentu Komisja przeznaczy ponad 34,6 mln euro na 29 projektów dotyczących bezpośredniego walki ze zmianą klimatu, o łącznym budżecie wynoszącym 81,1 mln euro. Ponadto wiele innych projektów koncentrujących się na innych zagadnieniach będzie również miało pośredni wpływ na emisję gazów cieplarnianych.

Inne ważne obszary, na których koncentrują się projekty, to woda, odpady, zasoby naturalne, chemikalia, środowisko miejskie oraz gleba i jakość powietrza.

Projekty LIFE+ dotyczące informacji i komunikacji służą rozpowszechnianiu informacji i zwiększaniu świadomości w zakresie ochrony środowiska.

Spośród 158 otrzymanych wniosków Komisja wybrała 10 projektów zgłoszonych przez szereg organizacji z sektora publicznego i prywatnego zajmujących się ochroną przyrody i środowiska. Są one realizowane w dziewięciu państwach członkowskich i wiążą się z inwestycjami o łącznej kwocie 10,5 mln euro, z czego ok. 5,2 mln euro zapewni UE.

Cztery z 10 projektów dotyczą popularyzowania wiedzy na temat zagadnień przyrodniczych i z zakresu różnorodności biologicznej, a pozostałe sześć – innych kwestii z dziedziny ochrony środowiska, takich jak zmiana klimatu, efektywne gospodarowanie zasobami i zapobieganie zanieczyszczeniu wybrzeży.

LIFE+ to instrument finansowy Unii Europejskiej na rzecz środowiska o łącznym budżecie na lata 2007–2013 wynoszącym 2,14 mld euro. Raz do roku Komisja ogłasza zaproszenie do składania wniosków na projekty LIFE+.

Więcej informacji i szczegółowe informacje na temat 20 lat programu LIFE można znaleźć na : <http://ec.europa.eu/life>

Joe Hennon



KLUCZOWE KOMPETENCJE potrzebne dla rozwoju biznesu

Prowadzenie interesów zawodowych, kierowanie ludźmi, praca szeregową, pozwalają osiągnąć sukces i mieć z niej osobistą satysfakcję oraz szacunek innych wtedy, gdy postępuje się zgodnie z prostymi, uniwersalnymi wartościami i zasadami. Aby osiągnąć sukces w dzisiejszym konkurencyjnym rynku globalnym, trzeba odznaczać się inteligencją, ciekawością i mieć umiejętność współpracy w różnych zespołach i by je natchnąć do wspólnego sukcesu. Człowiek potrzebuje pozytywnej energii, odwagi, by podejmować decyzje oraz wytrwałości, by doprowadzić zadanie do końca. Trzeba mieć pewność siebie i pokorę jednocześnie.

Biznes często przedstawiany jest, jako budowla oparta na czterech filarach: klient, pracownik, produkt, koszty (zysk). Owe filary, na których zbudowany jest biznes winien być praktycznym, a nie teoretycznym gwarantem jego rozwoju. Celem biznesu jest tworzenie rynku poprzez marketing i innowacje. W biznesie najważniejsze są klient i produkt. Bo to klient i tylko on, będąc gotów zapłacić odpowiednią cenę za towar lub usługę, przekształca zasoby ekonomiczne w bogactwo, rzeczy w towary. Biznesem jest każda organizacja, która spełnia się poprzez marketing towarów i usług, jest zarazem siłą postępu, tworzy miejsca pracy i rynek, a my jesteśmy jego częścią.

Fundamentalna etyka biznesu wymaga uczciwości, odpowiedzialności, poszanowania ludzkiej godności, szacunku. Leży to zawsze w interesie firmy. Wartości takie jak szczerść, swobodny nastrój, innowacyjność i zaufanie muszą stać się integralną częścią kultury organizacyjnej. Lider ponosi odpowiedzialność za to, by wydobyć z ludzi to, co w nich najlepsze. Bez zaufania nie ma wspólnoty, nie ma solidarności, nie ma właściwych relacji.

Dlatego tak ważny jest w biznesie dobór odpowiednich ludzi i kultura zarządzania, która jasno stawia gotowość prowadzenia dialogu z pracownikami. Oni muszą wiedzieć, że czeka się na ich pomysły.

„Polacy obdarzeni są przez naturę w zdolności, które zbyt często zaprzeczają. Analizując przyczyny tego polskiego fenomenu, doszedłem do przekonania, że nic innego, jak tylko brak nawyku dobrej pracy staje na przeszkodzie, by być przodującym na świecie społeczeństwem. Tylko bowiem praca zamienia zdolności w umiejętności, które tworzą cywilizację.” Ignacy Paderewski. Każdy szef jest odpowiedzialny za rozwój swojego pracownika. Przekonywanie talentów w osiągnięcia powinno być głównym wyzwaniem, które uskrzydla.

Drugą funkcją biznesu jest innowacyjność, dostarczanie lepszych i oszczędniejszych dóbr i usług. Innowacja przenika wszystkie fazy biznesu, która pozwala mu podjąć nowe ryzyko. Ścieżką rozwoju obok innowacyjności musi być kapitał intelektualny, wiedza. Jest to najlepszy sposób, by zwiększyć efektywność pracy Polaków i szansę na poprawę konkurencyjności całej gospodarki, by z kryzysu „wybiec” w nowoczesność.

Wg prof. **Petera Druckera** – nazywanego papieżem zarządzania, sama własność prywatna, czy kapitał nie wystarczą dziś do odnoszenia sukcesów w gospodarce. To on odkrył światu znaczenie menedżerów i zarządzania we współczesnej gospodarce rynkowej, ukazał. Zarządzanie jest sztuką. Tej sztuki można się nauczyć. Zarządzanie biznesem musi zawsze nosić znamię przedsiębiorczości. Nie może to być praca biurokratyczna, administracyjna, zarządzanie biznesem musi być zadaniem twórczym, a nie adaptacyjnym. Zarządzanie musi zawsze brać pod uwagę wyniki i wydajność, dla których dany biznes powstał, wewnętrzną organizację ludzi zaangażowanych w realizację wspólnych zadań, a także zewnętrzny wymiar społeczny.

Nie może to być zachowanie bierne, polegające na dostosowywaniu się do biegu wydarzeń, to podejmowanie działań dla osiągnięcia założonych celów uwzględniając różnorodność potrzeb. Wg praktyków – zarządzanie jest motywowaniem innych ludzi poprzez utrzymywanie z nimi łączności, przedstawianie celów i planu gry, tak żeby wszyscy poczuli się jej aktywnymi uczestnikami. Jeśli zostaną osiągnięte cele, muszą otrzymać coś więcej niż dobre słowo. Pieniądze i awanse – oto konkretne wyrażenie przez firmę opinii, kto jest najbardziej wartościowym graczem w zespole. Niedosięgnięciem do dziś wzorem kreatywności był Eugeniusz F. Kwiatkowski.

Na stanowiska kierownicze poszukuję ludzi przedsiębiorczych, zaangażowanych i dojrzałych, próbujących zrobić więcej, niż od nich oczekuję. Oni zawsze dotrą do swoich współpracowników, usiłując pomóc im w lepszym wykonaniu zadań i zawsze osiągną stawiany cel. Ich siłą stanowi umiejętność korzystania z uprawnień i motywowanie do działań.

Wiedzą, jak wyszukiwać punkty newralgiczne w powierzonych sferze zarządzania i jak ustalać priorytety.

Dlatego do najważniejszych zadań menedżera należy właściwy dobór ludzi, którzy współpracując ze sobą stanowią kwintesencję przedsiębiorczości. Warunkiem sukcesu jest połączenie wysiłków wszystkich partnerów mających wspólny cel. Każdy pracownik chce być zauważony i doceniony przez przełożonego, trzeba zatem poznać na co pracownika stać, w jakich warunkach technicznych i organizacyjnych będzie się najlepiej czuł i najlepiej wykonywał swoje obowiązki.

Większość pracowników jest przygotowana do dobrego wykonywania swoich obowiązków, ale początkowo gubią się i trzeba im w tym początkowym okresie pomóc i otoczyć opieką, aby dobrze zaaklimatyzowali się w nowym miejscu pracy.

Przełożony powinien mieć opanowaną do perfekcji sztukę motywacji i mieć dar łączenia surowości z wyrozumiałością. Każdy szef musi być bardziej święty, niż sam papież i czysty jak łąza, przestrzegać w praktyce zasady powściągliwości w korzystaniu z przywilejów. Podejmując ważne decyzje trzeba mieć do wyboru co najmniej dwa, trzy równorzędne warianty rozwiązań.

U dobrego menedżera, wszystko sprowadza się do zdolności decyzyjnych. Przychodzi taki moment, że po wysłuchaniu wszystkich „za” i „przeciw”, podejmuje decyzje – oświadczając, że one są takie to, a takie.

„Tajemnica energii działania polega na tchnieniu nauki”

Ludwik Hirszwald

Wbrew temu co podają podręczniki szkolne, większość ważnych decyzji w życiu podejmują jednostki, a nie zespoły ludzi. Rządzący firmą, muszą mieć wiedzę i umiejętności, które wraz z głęboką determinacją pozytywnego działania poprowadzą

rozwoj organizacji we właściwym kierunku, jeśli zdobędą się na wysiłek, cierpliwość i wolę działania.

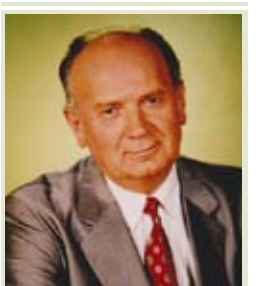
Aby firma odnosiła sukcesy, trzeba wyznaczyć na poszczególne odcinki najlepszych ludzi. Ludzi pełnych pasji i pędu do działania, aby kierowali wprowadzaniem nowości zapewniając im swobodę działania. Firma to nie budynki, urządzenia ani technologie. To ludzie. ONI decydują o sukcesach firmy.

Prawdziwa mądrość polega na tym, by każdemu dać szansę, by nikogo nie przekreślać ani nie potępiać, bo człowiek to najważniejsza wartość.

Każdy biznes musi być otwarty na wszelkie nowości w obsłudze klientów, w którym będą ONI postrzegani jako partnerzy, a nie jako petenci, że ONI tu są najważniejsi, to ONI bowiem decydują o rozwoju biznesu.

Ważną rzeczą jest kontrola finansowa firmy. Zachowanie równowagi między służbami technicznymi i finansowymi, bo w przeciwnym wypadku grozi firmie upadłość. Jeśli finansisci są za słabi, firma będzie wydawać pieniądze tak długo, aż splajtuje. A kiedy są zbyt mocni, firma nie nadąży za potrzebami rynku, lub za konkurencją.

Tadeusz Dąbrowski
Autor jest absolwentem Politechniki
Warszawskiej Wydział Elektroniki,
Uniwersytetu Warszawskiego
Wydział Zarządzania. Wieloletni
menedżer w przemyśle elektro-
nicznym, członek rad nadzorczych
spółek skarbu państwa.
Ekspert zarządzania.



CZĘŚĆ II

POWRÓT CZŁOWIEKA UCYWILIZOWANEGO do człowieka uświadomionego ekologicznie



Po zdiagnozowaniu zjawiska odejścia współczesnego człowieka ucywilizowanego od jego tradycyjnego, naturalnego wzorca należy podjąć się zadania wskazania mu drogi powrotu do siebie. Przy realizacji tego zamierzenia okaże się pomocna świadomość ekologiczna.

Pośród różnych określeń pojęcia ekologia wrażenie najbardziej zbliżonego do rzeczywistości daje takie, które stwierdza, że jest to nauka zajmująca się badaniem oddziaływań pomiędzy żywymi organizmami a środowiskiem, w którym przebywają a także wzajemnie między tymi organizmami. Określenie to nie wywyższa człowieka, ale sytuuje go w gronie równorzędnych istot zamieszkujących planetę Ziemia. Zgodnie z przytoczonym określeniem, istoty są to wszystkie organizmy żywe, czyli takie, które funkcjonują w czasie określonym przez dwa punkty skrajne zwane urodzeniem i śmiercią.

Ulegają one w tym przedziale czasowym zmianom rozwojowym, wynikającym z osiągania dojrzałości, pozyskiwania doświadczeń i ich praktycznego wykorzystywania.

Doświadczenia przekazywane są z pokolenia na pokolenie, wykorzystując predyspozycje i cechy osobnicze. Człowiek, jako istota wyróżniająca się spośród innych szczególną inteligencją, może obserwować i wykorzystywać nie tylko swoje charakterystyczne cechy, ale także doświadczenia innych istot, adaptując je do swoich potrzeb.

Wynika stąd prosta, życiowa rada dla ludzi, którzy narzekają, że nic im się w życiu nie udaje, a wszystkie podejmowane działania określane jako praca nad sobą, albo nie dają żadnych rezultatów, albo tylko minimalnie poprawiają sytuację, co nie jest adekwatne do nakładów energii, wysiłku i czasu.

Można im zalecić, aby wrócili do siebie poprzez wykonanie czynności podstawowej. Ta czynność to: nic. A nic oznacza w tym przypadku skoncentrowanie się przede wszystkim na sobie w celu poznania własnych cech dominujących, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Jest to więc okazja do refleksji nad samym sobą, a nawet powrót do marzeń z dziecięcych lat. Na taki powrót każda pora jest dobra i nigdy nie jest za późno. Realizacja marzeń stanowi okazję do maksymalnego wykorzystania predyspozycji osobistych.

Jako przeciwieństwo do użytkowania wytworów cywilizacji proponuję, silnie motywujący do aktywnego działania, kontakt z naturalnym otoczeniem, do którego zaliczam nie tylko wszystkie istoty żywe, ale także elementy tzw. przyrody nieożywionej, takie jak ziemia czy kamienie.

Mimo, że z natury rzeczy nie mają one możliwości czynnego wpływu na cokolwiek, stanowią jednak pasywny element krajobrazowy, który stymuluje wyobraźnię lub zapewnia relaks niezbędny dla higieny psychicznej.

Jest jeszcze jedno otoczenie, raczej nie znane powszechnie, a na pewno nie obserwowane z należytą uwagą. Są to przypadki, czyli konfiguracje zdarzeń w czasie i przestrzeni. Jestem zwolennikiem tezy, że nie ma przypadkowych przypadków, są tylko przypadki nierozpoznane, czyli takie, w odniesieniu do których nie da się odtworzyć sekwencji zdarzeń, które do nich doprowadziły, a zatem, z drugiej strony, nie można dokonać ekstrapolacji dotyczącej dalszego rozwoju sytuacji.



Drugim spostrzeżeniem, bardzo przydatnym w codziennym życiu jest konstatacja, że nie ma negatywnych przypadków, są tylko przypadki negatywnie zdiagnozowane.

Zgodnie z tą definicją można przyjąć, że przypadek skrajnie negatywny, określany nawet jako nieszczęście, może służyć niekiedy zwróceniu uwagi na niewłaściwość dotychczasowego własnego postępowania i powodować konieczność dokonania radykalnej zmiany w dalszym działaniu. Samodzielność funkcjonowania człowieka, to także umiejętność świadomego wyjścia poza tradycyjny system myślenia i reagowania, oparty na wyuczonych zachowaniach i konwenansach.

Człowiek uświadomiony ekologicznie zdaje sobie sprawę z faktu, że jest tylko elementem środowiska naturalnego, a nie jego kreatorem. Właściwym działaniem jest więc przede wszystkim uważne obserwowanie otoczenia, analizowanie występujących w nim zjawisk i dostosowywanie się do ich konfiguracji i sekwencji. W pierwszej chwili wydaje się to tak trudne, że aż nierealne, należy jednak podjąć odpowiednie czynności, a z czasem mogą one stać się nawet odruchem.

Przydaje się tu umiejętność zapominania, która dotyczy przede wszystkim tego, na czym nam szczególnie zależy. Dzięki takiej umiejętności możemy uwolnić się od presji nawyków, a nawet od obsesji, która, przy dużym natężeniu, może doprowadzić do stanów patologicznych, przechodząc w formę trwałą, negatywnie oddziałującą na ogólny stan zdrowia.

Umiejętność uwolnienia się od więzów tradycji nazywam odwracaniem paradoksów, albo teorią fikołkową, ponieważ jej przejawy są przedstawione o 180° w stosunku do powszechnie znanych i stosowanych. Jako przykład można przedstawić zapominanie o rzeczach ważnych, zamiast uporczywego myślenia o nich lub spowolnienie działania w przypadku terminowej pracy, aby uniknąć nerwowych, chaotycznych ruchów, które mogą znacznie wydłużyć czas realizacji zadania, albo nawet, w skrajnym przypadku, całkiem uniemożliwić wykonanie.

Warto niekiedy zadać sobie takie proste pytania: czy potrafisz rozmawiać z samym sobą? Określić swoje osobiste autentyczne zainteresowania, odczuwać funkcjonowanie poszczególnych elementów własnego organizmu? Jak odnosisz się do swoich wad? A z drugiej strony: czy w przypadku braku dostępu do komputera czujesz się niepewnie. Czy czujesz się zagubiony, jeżeli nie działa Internet. Brak telefonu komórkowego odczuwasz jak utratę łączności ze znajomymi, którzy akurat w tym momencie mogą mieć jakiś pomysł zmieniający Twoje życie, a Ty jesteś poza zasięgiem i tracisz okazję?

Dobrze jest zatem nauczyć się nawiązywania w wyobraźni kontaktu z poszczególnymi elementami swojego organizmu. Następnym etapem będzie umiejętność koncentrowania i przemieszczania energii pomiędzy organami. Pomaga to przy niwelowaniu odczucia bólu oraz w przypadku pokonywania objawów chorobowych. Bardzo cenną i przydatną w życiu cechą jest dostrzeganie walorów pozytywnych w krajobrazach i zjawiskach przyrodniczych.

Zasada "jeden dzień – jedno życie" pozwala na przetrwanie w stosunkowo dobrym stanie trudnych okresów. Wystarczy wyobrazić sobie, że całe życie mieści się w jednym dniu. Rano ogląda się wszystkie sprawy od początku jako nowe, bez uprzedzeń wynikających z poprzedniego dnia. W ciągu dnia należy starać się jak najwięcej spraw załatwiać na bieżąco, najlepiej w momencie zapoznawania się z nimi, aby nie tworzyć zaległości. Idąc spać należy zostawić sprawy w stanie takim, w jakim się znajdują, aby następnego dnia spojrzeć na nie świeżym okiem.

Dużo praktycznych wskazań można pozyskać obserwując przyrodę, a szczególnie zachowania zwierząt w różnych sytuacjach życiowych. Można je potem przenieść do własnych działań. Lepiej nie niszczyć przyrody, niż ją naprawiać. Ta zasada ma szersze konotacje i także przenosi się na przypadki – lepiej dostosowywać się do przypadków, niż z nimi walczyć. Jest to zasada poszanowania energii (własnej).



Sławomir Bieńkowski



CZY MENEDŻER Z KORPORACJI może zostać Aniołem Biznesu?

Menedżerowie po rozstaniu z korporacją – lub równolegle z tą funkcją – najchętniej widzieliby się w roli menedżerów własnego biznesu bądź Anioła Biznesu.

Klub Dyrektorów Finansowych „Dialog” wraz z Lewiatan Business Angels postanowiły sprawdzić, czy w opinii członków zarządów i dyrektorów finansowych praca w korporacji przygotowuje do rozpoczęcia własnej działalności gospodarczej czy też zainwestowania w cudzy biznes i objęcia go patronatem.

Efektom przeprowadzonego badania i spotkań członków ww. organizacji jest raport „Jeśli nie tylko dyrektorem, to kim jeszcze mogą być?” ukazujący opinie menedżerów na temat alternatywnych form kariery.

Badani stwierdzili, że długoletnia praca w korporacji na wysokim szczeblu menedżerskim najlepiej przygotowuje do roli właściciela i menedżera własnego biznesu (39%), inwestora – Anioła Biznesu (19%), czy polityka (19%). Dla respondentów najlepszym źródłem wiedzy o roli Anioła Biznesu są znajomi (70%), uczestnictwo w sieci Aniołów Biznesu (21%) oraz sami Aniołowie Biznesu (9%).

Wg badań kierownicy wysokiego szczebla uznają, że podjęcie roli Anioła Biznesu wymagałoby od nich podniesienia kompetencji. Połowa z nich uważa, że aby zostać Aniołem Biznesu, trzeba poprawić zdolności interpersonalne, komunikacyjne i negocjacyjne. Jedna trzecia wskazuje na konieczność podniesienia umiejętności w zakresie zarządzania MŚP. Co piąty badany wskazuje na konieczność pogłębienia znajomości rynku, na którym ma działać podmiot objęty inwestycją.

Interesujące jest wyobrażenie menedżerów na temat oczekiwań autorów projektów inwestycyjnych. Połowa badanych uważa, że właściciel startupu oczekuje od Anioła Biznesu wsparcia w sprzedaży produktów firmy i wiedzy makroekonomicznej (45%). Co dwudziesty pytany wskazał na wsparcie w negocjacjach z zewnętrznymi podmiotami.

W raporcie można ponadto odnaleźć komentarze menedżerów i ekspertów do badania. Badanie zostało zrealizowane w okresie kwiecień – czerwiec 2013 roku, na grupie 300 członków zarządów i dyrektorów finansowych średnich i dużych firm, uczestniczących w społeczności Business Dialog.

Publikacja będzie dystrybuowana wśród interesariuszy obydwu instytucji, można ją również bezpłatnie pobrać ze stron www.businessdialog.pl, www.kdfdialog.pl i www.lba.pl

LEWIATAN BUSINESS ANGELS

Najbardziej prężna w Polsce sieć Aniołów Biznesu, działająca przy Konfederacji Lewiatan. Zajmuje się kojarzeniem atrakcyjnych projektów inwestycyjnych z inwestorami poszukującymi ciekawych projektów, mających duży potencjał wzrostu. Wspiera przedsięwzięcia we wczesnej fazie rozwoju. Współpracuje z kilkudziesięcioma zaufanymi inwestorami. Są to starannie wybrani przedsiębiorcy lub menedżerowie, którzy dysponują kapitałem w wysokości od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych. Oprócz zaangażowania finansowego w nowy projekt wnoszą również wsparcie merytoryczne, doświadczenie i kontakty biznesowe.

KLUB DYREKTORÓW FINANSOWYCH „DIALOG”

Misją Klubu Dyrektorów Finansowych „Dialog” jest rozwój osobisty i zawodowy menedżerów odpowiedzialnych w firmach i instytucjach za finanse, uzyskiwany poprzez dzielenie się wiedzą, doświadczeniem, kontaktami i pomysłami oraz poprzez twórczą i koleżeńską rozmowę. Siedzibą Klubu jest Warszawa, a oddziały są we Wrocławiu, Sopocie, Bydgoszczy, Łodzi i Katowicach. Serwisem społecznościowym Klubu jest Business Dialog www.businessdialog.pl

W składzie kapituły Klubu w 2013 roku są: Danuta Dąbrowska, Pandora, Janusz Buława, Eiffage Budownictwo, Dariusz Duma, Chiltern, Mariusz Grajda, Coty, Cezary Klimont, Totalizator Sportowy, Tomasz Pieniążek, Hotele SPA Dr Irena Eris, Robert Zaranowicz, home.pl.

Szymon Kurzyca

envicon
Międzynarodowy Kongres Ochrony Środowiska

7-8 października, Poznań
podczas targów POLEKO 2013
www.envicon.abrys.pl

Organizator: **ABRYS**

Współorganizator: **TP** Międzynarodowe Targi Poznańskie

poleko
Międzynarodowe Targi Ochrony Środowiska

Sponsor generalny: **EQUIPO**
ADVANCED WASTE & PRINTING SOLUTIONS

Partnerzy: **PlasticsEurope** **UNISOT** **BOS BANK** **fbserwis** Partner prawny: **■ ■ ■ I D Z P**



Kongres dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu



ZAPRACOWAĆ na zdrowie doskonałe

Wkrótce na rynku: „Jak osiągnąć doskonałe zdrowie i efektywność w działaniu” najnowsza książka trenera biznesu Filipa Żurakowskiego, napisana wspólnie z lekarzem o pseudonimie Jan Kower.

Należę do „klubu”. W zasadzie nie spożywam białej maki ani cukru, nie jadłam wieprzowiny – no czasem, ale z umiarem. Jeździmy z przyjaciółmi co roku nad ocean, przywozimy świeże dorsze, makrele, karmazyny. Gotuję w roemertopfie. Warzywa i owoce - tylko z ogrodu, przetwory - tylko własnej produkcji, oczywiście bez grama cukru. Suszę macierzankę, pokrzywę, dziurawiec, a zakwas z buraków kisi się w glinianym garnku na okragło.

Nie choruję, nie zażywam lekarstw, nigdy nie zapaliłam papierosa, a im więcej przeciwności losu, tym bardziej jestem wzmocniona, rosnę w siłę i za cierpienia dziękuję Bogu. W Polsce jeszcze nie mówiło się o diecie dr Budwig, gdy Almut, moja koleżanka z Niemiec wyleczyła się dzięki niej z nowotworu. Zafascynowana jej przykładem, też posiałam w ogrodzie zioła i uwierzyłam w olej lniany. Można go było wtedy kupić w byłej NRD. Bóg stawia na naszej drodze różnych ludzi, którzy pojawiają się w różnym czasie i nieoczekiwanym miejscu. Jeśli owych posłańców w porę zauważymy i nie ominiemy jak ślepcy albo zarozumialcy – to nasze życie zmieni się diametralnie. Rodzimy się na nowo, często w innym, niepojętym dla naszego otoczenia wymiarze świadomości.

Zanim się „nawróciłam” na zdrową dietę, w wieku 26 lat zachorowałam na uporczywą arytmie serca. Po wielu miesiącach leczenia w jednym, drugim i trzecim szpitalu, gdzie szpikowali mnie dawką kilkunastu tabletek dziennie, powypadały mi włosy, a ręce trzęsły się jak galareta. Wtedy cudem trafiłam na mądrego lekarza, który przyjął mnie do szpitala – dosłownie z ulicy, bez skierowania. Tam niezłyjący już prof. **Julian Aleksandrowicz** spojrział podczas obchodu na historię choroby i zdiagnozował jej źródło jednym słowem: „magnezium”. Wszystkie trujące mój organizm farmaceutyki wyładowały tego dnia w koszu na śmieci. Minęło 25 lat, arytmia nie wróciła.

Jestem tym, co jem. Wizjonerski „Doktor Twardy”, wyprzedzający o lata świetlne swoją epokę, prof. Aleksandrowicz to ikona polskiej medycyny holistycznej. Podobnie jak nominowana 7-krotnie do Nagrody Nobla niemiecka badaczka dr **Johanna Budwig** - „trędowata” w środowiskach lekarzy i farmaceutów. W 2013 roku mija 10 lat od śmierci dr Johann, a najlepszym ukoronowaniem jej pamięci i zasług jest fakt, że pasta dr Budwig, olej budwigowy stały się powszechnie docenianym panaceum na wiele beznadziejnych schorzeń, znajdując się w diecie każdego człowieka, który podobnie jak ja – wyrzucił świadomie swoje trujące tabletki do kosza.

Książka napisana przez lekarza Jana Kowera i trenera biznesu Filipa Żurakowskiego to hołd. To kontynuacja, popularyzacja spuścizny badawczej tych obojga wybitnych ludzi - lekarzy z prawdziwego zdarzenia, jakich na co dzień nie spotyka się masowo w państwowych przychodniach i szpitalach.

Poświęcona jest czytelnikowi świadomemu, poszukującemu, który już postawił na Swojej Drodze pierwsze kroki po latach błędzenia po śmietniskach bylejakiego, aczkolwiek dostatniego życia. Dowie się

z niej czytelnik wielu rzeczy „nowych”, o których na studiach medycznych nie uczył, a zatem w szpitalach nie powiedzą: o wodzie przegotowanej zdrowszej niż butelkowana mineralna, o chlorku magnezu zamiast tabletki z apteki, cukierkach ksylitolowych, które wolno, a nawet trzeba czasem posać.

Wapniaki – czyli my, rodzice, dowiemy się, skąd to przezwisko i dlaczego trzeba zażywać właśnie magnez, a nie wapń, żeby na stare lata wapniakiem się nie stać. Czytelnik walczący bezskutecznie z otyłością przeczyta ze zdziwieniem, że jego otyłość to skutek...chronicznego niedożywienia. Absurdalne?

Książka Kowera i Żurakowskiego, napisana bardzo jasnym, zrozumiałym stylem, nie traktuje jedynie o przepisach na zdrowe ciało. Dużo uwagi autorzy poświęcają zdrowiu umysłu i ducha: emocjom, miłości, szczęściu. Metafora ogrodu, autostrady i rzeki – to inaczej mówiąc -przypowieść o priorytetach, o zarządzaniu czasem, asertywności. Mowa tu także o świadomości ograniczania potrzeb, którą nabywa się z wiekiem i doświadczeniem. A odnośnie wieku: autorzy twierdzą, iż właśnie z wiekiem – po 60-tce człowiek jest najszczęśliwszy, bo posiada wszelkie potencjały, które pozwalają mu rozumieć świat i uczyć tego rozumienia innych – pomagać dzieciom, wnukom, najbliższym.

Jakże to odmienne podejście do owego 60+, które znamy z codzienności: frustracja, osamotnienie, zgorzknienie, choroba, zawodowe wyrzucenie poza nawias – na hasiok, jak to na Śląsku mawiają... Jakże nie potrafimy przygotować się mentalnie i fizycznie do tego ostatniego etapu - pięknego przeżywania starości, żaląc się na Boga, że mu starość nie wyszła albo na dzieci, że o nas nie dbają.

„*Jak osiągnąć doskonałe zdrowie i efektywność w działaniu*” to zbiór recept, refleksji, porad, przeplatanych historią życia Pawła, która to postać czyni książkę wiarygodną, bliską. Na domowej półce zajmie miejsce ważne, obok kilku pozycji, które wpłynęły najistotniej na mój rozwój osobisty. Ta książka doda odwagi wielu ludziom chorym, którzy odmówili chemii i leczą się jedynie właściwie dobraną dietą. Wśród nich jest Darek, lat 28, łuszczycowe zapalenie stawów. Właśnie narąbał drwa do kominka, a jeszcze rok temu nie był w stanie utrzymać siekiery. Wczoraj lekarz oznajmił mu, że będzie musiał oddać świadczenie rehabilitacyjne, bo zamieniając sterydy na dietę, zdaniem lekarza...”nie wyleczył się prawidłowo”. Jeśli dziś młodzi ludzie sięgają po recepty sprzed wieków i dzięki prostemu pożywieniu zdrowieją, to świat jeszcze trochę potrwa. Także dzięki autorom książek, którzy tę potężną, a także prostą wiedzę popularyzują.

Teresa Kudyba www.kudyba.pl



- „*Jak osiągnąć doskonałe zdrowie i efektywność w działaniu*” - poradnik w przygotowaniu, ukaże się nakładem gliwickiego wydawnictwa „Helion”



Izba Gospodarcza „Grono Targowe Kielce” oraz firma ENEN Sp. z o.o. zapraszają do udziału w projekcie współfinansowanym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pod nazwą

Kongres EkoInnowacje w ochronie środowiska 2013

Jest to pierwsze i jedyne tego typu przedsięwzięcie w Polsce, którego głównym założeniem jest promocja wdrożeń innowacyjnych w ochronie środowiska, szerzenie idei rozwoju nowoczesnej gospodarki oraz biznesu z wykorzystaniem technologii ekoInnowacyjnych, przyjaznych środowisku naturalnemu.

Celem jaki przyświeca realizacji projektu jest umożliwienie nawiązania trwałej współpracy międzysektorowej, dającej długoletnie efekty oraz wypracowanie skutecznych metod promocji technologii przyjaznych środowisku oraz korzyści z nich płynących.

W ramach projektu realizowany jest **cykl 16 wojewódzkich spotkań networkingowych** w formie śniadań biznesowych, dla przedstawicieli przedsiębiorstw, sektora biznesowego oraz naukowo – badawczego, którzy w swojej działalności wykorzystują rozwiązania innowacyjne, a przy tym przyjazne środowisku naturalnemu, są zainteresowani wdrożeniem nowoczesnych technologii, jak również pozyskiwaniem środków finansowych na przedsięwzięcia innowacyjne.

Spotkania są szansą na wymianę doświadczeń w obszarach Państwa działalności, poznanie specyfiki funkcjonowania branż pokrewnych oraz na nawiązanie trwałej współpracy międzysektorowej w obszarze szeroko pojętej ochrony środowiska i nowoczesnych technologii ekoInnowacyjnych.

Głównym wydarzeniem, podsumowującym Projekt będzie dwudniowy ogólnopolski Kongres „**EkoInnowacje w ochronie środowiska 2013**”, który odbędzie się w dniach **22 – 23 października 2013** roku w Centrum Kongresowym Targów Kielce.

Podczas kongresu w trakcie kilku paneli tematycznych zaprezentują się wybitni eksperci z dziedziny nowoczesnych, innowacyjnych technologii, ekoInnowacyjnych koncepcji biznesowych oraz specjaliści w zakresie ochrony środowiska, a gościem honorowym będzie **prof. dr hab. Leszek Woźniak**, kierownik Katedry Przedsiębiorczości, Zarządzania i EkoInnowacyjności Politechniki Rzeszowskiej.

Na zakończenie pierwszego dnia Kongresu odbędzie się **uroczysta Gala Dinner**, podczas której nastąpi rozstrzygnięcie **konkursu „EkoInnowacje 2013”** na najlepsze inwestycje pro środowiskowe, który towarzyszy realizacji projektu.

Więcej informacji na stronie:

www.ekoinnowacje.org



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Większość myśli, jak przetrwać obecny czas.
My wiemy, jak wygrać przyszłość.

EFEKTYWNOŚĆ
i ROZWÓJ



Świat nie zmienia się sam. Tak naprawdę zmieniają go jednostki i nieliczne firmy. Planując i działając. Aktywnie wpływają na to, jaki ten świat kiedyś będzie. I choć są tacy, którzy czekają co im los przyniesie, my sami tworzymy naszą przyszłość. Budujemy ją w oparciu o klarowne cele i efektywne działania. Wiemy co robić. I jak.

